

**MŁOT NA CZAROWNICE**

**POSTĘPEK ZWIERZCHOWNY  
W CZARACH,**

a także sposób uchronienia się ich,  
i lekarstwo na nie  
w dwóch częściach zamykający.

**Księga wiadomości ludzkiej nie tylko godna i porzebna  
ale i z nauką Kościoła powszechnego zgadzająca się.**

Z pism Jakuba Sprengera i Henryka Instytora  
zakonu Dominikanów i Teologów  
w Niemieckiej Ziemi Inkwizytorów  
po większej części wybrana  
i na polski przełożona

przez STANISŁAWA ZĄBKOWICĄ  
Sekretarza Xięcia Jego Mości Ostroskiego  
Kasztelana Krakowskiego

W Krakowie  
W Drukarni Szymona Kempiniego  
Roku Pańskiego 1614.

**SPISANIE ROZDZIAŁÓW**  
**które się w tej książce zamykają.**

MŁOTU NA CZAROWNICE  
CZEŚĆ PIERWSZA

Postępek zwierzchny w czarach.

Szesnaście rozdziałów zamykająca.

Przed którymi wprzód się kładzie kwestia albo pytanie.

Jeśli kto od Aniołów dobrych, może tak być obwarowany, żeby mu czarownicze sposoby  
niżej opisanymi czarami szkodzić nie mogły?

**Rozdział Pierwszy.**

O różnych sposobach, którymi szatani przyciągają i wabią ludzi niewinnych przez  
czarownice, ku rozszerzeniu tego odstępstwa.

**Rozdział Wtóry**

O sposobie przeklętej czarownic profesjii albo wyznaniu. Także o czynieniu przysięgi  
szatanowi niektóre objaśnienia.

**Rozdział Trzeci**

O sposobie którym z miejsca na miejsce bywają przenaszane.

**Rozdział Czwarty**

Jako czarownice z latawcami obcuja.

2. Jeśli w takowych brzydkościach szatani ludzkiego nasienia zawsze zażywają.

3. Jeśli równie każdego czasu i na każdym miejscu te brzydkość odprawują.

4. Jeśli widomie te sprośność łatwiej odprawują.

5. Z którymi białymigłowami szatani sprośności takie zwykli odprawować.

**Rozdział Piąty**

O sposobie którym wobec przez Sakramenta kościelne swoje czary odprawują.

**Rozdział Szósty**

O sposobie którym władzę rodzajną psują.

**Rozdział Siódmy**

O sposobie którym mężczyźni członek wstydlawy obejmować swym omamieniem zwykli.

**Rozdział Ósmy**

O sposobie którym ludzi w bestyie przemieniają i sami siebie.

**Rozdział Dziewiąty**

O sposobie którym szatani w głowie bez szkody bywają, gdy zmysły ludzkie mają.

**Rozdział Dziesiąty**

O sposobie którym szatani za sprawą czarownic w ludziach podczas osobą swą mieszkają.

**Rozdział Jedenasty.**

O sprawowaniu przez czarownice wszelakich chorób, a mianowicie o głównych wobec  
chorobach.

**Rozdział Dwunasty**

O niektórych chorobach szczególnie.

**Rozdział Trzynasty**

O sposobie którym baby czarownice przy rodzeniu posługujące wielkie szkody czynią dziatki  
zabijając, albo je szatanom z przeklęctwem oddając i ofiarując.

**Rozdział Czternasty**

O sposobie który w bydło wielką szkodę czynią.

**Rozdział Piętnasty**

O sposobie którym grady i wielkie niepogody pobudzać także piorunami z błyskawicami bić  
na ludzi i bydło zwykli.

## **Rozdział Szesnasty**

O trzech sposobach, którymi tylko mężczyzna a nie białogłowy czarami się parają.

### **MŁOTU NA CZAROWNICE**

#### **CZEŚĆ WTORA**

Sposoby leczenia czarów w sobie zamykająca

Kwestia albo pytanie do tej części należące.

Jeśli się godzi czarami czarów zbywać albo je leczyć?

## **Rozdział Pierwszy**

Lekarstwo kościelne przeciw latawcom.

## **Rozdział Wtóry**

Lekarstwo tym, którzy w władzy rodzajnej uczarowani bywają.

## **Rozdział Trzeci**

Lekarstwa służące uczarowanym w miłości, albo gniewie nieporządnym.

## **Rozdział Czwarty**

Lekarstwa tym, którym przez czary wstydlivy członek bywa odejmowany, albo gdy w postaci bestialskie bywają przemieniani.

## **Rozdział Piąty**

Lekarstwa ludziom od szatana opętanym przez czary.

## **Rozdział Szósty**

Lekarstwa przez przystojne zaklinania, albo Exorcyzmy kościelne, przeciw wszelkim chorobom od czarownic sprawionym, i sposób Exorcyzmowania, albo zaklinania oczarowanych.

## **Rozdział Siódmy**

Lekarstwa przeciw gradom i bydłu oczarowanemu.

## **Rozdział Ósmy**

Lekarstwa niektóre przeciw pewnym tajemnym szatańskim sprawom, albo tajemnemu przenaśladowaniu.

## MŁOTU NA CZAROWNICE CZEŚĆ PIERWSZA

Postępek zwierzchny w czarach.  
Szesnastą rozdziałów zamykająca.

Przed którymi wprzód się kładzie kwestia albo pytanie.

*Jeśli kto od Aniołów dobrych, może tak być obwarowany, żeby mu czarownicze sposoby niżej  
opisanymi czarami szkodzić nie mogły?*

Trojacy są ludzie od Pana Boga uprzywilejowani, którym ten zły ród czarami swemi szkodzić nie może. Pierwszy są, którzy na sądach albo sprawiedliwości przeciwko im zasiadają, bądź też urząd jaki pospolity przeciwko im na sobie noszą. Drudzy którzy obrzędami i Ceremoniami kościelnymi siebie warują, to jest: kropieniem wody, i pożywaniem soli święconej, świece w dzień Gromniczny, i gałązek w Niedzielę Kwietniową poświęconych, używanie przystojne: ponieważ kościół te rzeczy dlatego święci, żeby moc szatańską skracały, o czym niżej będzie. Trzeci są, których Aniołowie Boży w obronie swej rozlicznymi i niewypowiedzianymi sposobami mają.

Strony pierwszych przyczyna jest, w wielu takowych sprawach doświadczona. Iż abowiem wszelka zwierzchność od Boga jest, której, według Apostoła, dany jest miecz na karanie złych, a obronę dobrych: nie dziw iż na ten czas mocą anielską, szatani bywają skraccam, gdy się sprawiedliwość karaniem występku tak brzydliwego odprawuje.

Tego doświadczają Doktorowie: Iż moc szatańska pięciorako bywa przerywana, bądź wobec, bądź w części. Naprzód przez granice jego mocy od Boga zamierzone: o czym w Księdze Joba: także u Nidera: o jednym, który się przed sędziem przyznał: Iż gdy go człowiek niektóry do siebie wezwał, żeby nieprzyjaciela jego z świata zgładził, albo na ciełe obraził, albo piorunem zabił. Gdym, powiada, przyzwał szatana, żebym za jego pomocą to sprawił: Odpowiedział mi, iż niczego nie mógł uczynić, ma (mówi) wiarę dobrą, i pilnie się znakiem krzyża znaczy: przetoż nie na ciełe, ale w jedenastej części urodzaju na polu, jeśli chcesz, szkodzić mu mogę.

Po wtóre przerywa się przeszkodą zwierzchnie uczynioną, jako w oślicy Balaamowej. Po trzecie, *per miraculum possibilitatis exterius factum*. Po czwarte, Sądem Bożym osobliwie rozrządzającym przez Anioła dobrego i jako o Asmodeusie zabijającym męża Sary panny, a Tobiasza nie.

Na ostatek czułością około siebie: abowiem szatan pod czas szkodzić nie chce, żeby na gorszy hak człowieka przywiódł. Na przykład: choćby mógł klętych, albo z kościoła wyłączonych trapić, jako Korynta dręczył wyklętego, tego jednak nie czyni, żeby wiarę w moc kluczków kościelnych wątpił. Przeto podobnym obyczajem rzecz możemy iż choćby mocą Boską szatani nie byli hamowani, przy odprawowaniu sprawiedliwości nad czarami, wszakże przecie częstokroć ratunek i pomoc swoją dobrowolnie od czarownic odwracają, albo że się boją ich nawrócenia, albo że pragną i przyspieszają ich potępienie. Co się rzeczą samą i sprawami utwierdza, abowiem namieniony Doktor powiada: że z przyznania czarowników, i z doświadczenia, jest rzecz pewna: iż tegoż prawie czasu, którego przez czeladź urzędową bywają imani, zaraz wszystka moc czarownicza ich opuszcza. Jako niejaki sędzia Piotr imieniem, gdy niektórego czarownika, Stadlina przezwiskiem, czeladzi swojej pojmać rozkazał, tak wielkie drzenie ręce ich, i okrutny smród wonią ich napadł, że prawie o pojmaniu onego czarownika zwątpili, którym sędzia rozkazał, bezpiecznie się nań rzućcie, albowiem urzędową dotknięty sprawiedliwością, wszystkie siły straci swojej złości, co się tak ziściło: albowiem pojmany i spalony był dla czar bardzo wielu od niego popełnionych,

które po trosze tu, i ówdzie przy różnych materiach będą wspomniane.

Ale i więcej co się nam Inquisitorom na urządzie Inquisitiei siedzącym trafiało, gdyby się powiedzieć zeszło, zdziwił by się temu bardzo czytelnik. Lecz iż chwała z ust własnych śmierdzi, zdało się to nam raczej opuścić aniżeli w podejrzenie próżnej chwały przyść, wyjąwszy te rzeczy, które tak jasne są, że zatajone być nie mogą.

W miasteczku abowiem Rawensburgu, gdy czarownice na śmierć skazane, od Radziec były pytane, dlaczego by nam Inquisitorom, jako inszym ludziom, czarami swemi nie szkodziły. Odpowiedziały: Iż aczkolwiek to uczynić częstokroć pragnęły, jednak nie mogły. Gdy ich pytano przyczyny, odpowiedziały, iż nie wiedzą, tylko że ich szatani tak nauczyli. Jako abowiem częstokroć tak we dnie, jako i w nocy, nam nieprzyjazne były, trudno wypowiedzieć: to jako małpy, częścią jako psi, albo kozy wrzaskiem, i nacieraniem swym nam się przykrzyły. Ale chwała Bogu najwyższemu, który swoją dobrocią, nas niegodnych sług i stróżów sprawiedliwości obronić raczył.

Strony drugich ludzi, przyczyna jest jawna. Abowiem kościół dlatego ich święci, iż są bardzo skuteczne lekarstwa, ku uchronieniu się najazdów czarowniczych. A jeśli kto spyta, jakimby kto sposobem miał się ceremoniami kościelnymi warować, wprzód powiem o tych, które nie potrzebują przydawania słów świętych: na ostatku zaś o samych słowach świętych. Z pierwszych abowiem godzi się wodą święconą wszelkie miejsca uczciwe ludzkie, i bydłęce, z wzywaniem Trójce przenaświętszej i modlitwą Pańską dla zdrowia ludzkiego, i bydłęcego kropić. [...]

Po wtóre, jako wodą święconą potrzeba, tak i z Gromnicą albo postawnikiem święconym zapalonym godzi się wszystkie takowe miejsca obchodzić. Po trzecie, ziele święcone mieć, abo nim kadzić, abo je w miejscu jakim tajemnym mieszkania chować, jest rzecz bardzo potrzebna.

Tak abowiem w mieście Spierze, tego roku, którego ta księga jest zaczęta, trafiło się: Iż gdy niektóra nabożna białogłowa, z jakąś podejrzaną czarownicą rozmowę miała, i obyczajem białogłowskim z nią się poswarzyła. W nocy gdy dziecię przy piersiach w kolebkę włożyć chciała, wspomniawszy sobie co we dnie z podejrzaną czarownicą czyniła, zląkła się o dziecię, przeto pod nie święconego ziela nakładła, wodą święconą pokropiła, soli święconej w usta wpuściła, i krzyżem świętym je przeżegnawszy, kolebkę pilnie obwarowała. Ażci o to w pół nocy dziecię-cie płaczące usłyszała. A gdy według zwyczaju dziecięcia pomacać, i zakotysać chciała, kolebką wprawdzie ruszyła, ale dziecięcia dotknąć (że go nie było) nie mogła. Zląkła się nieboga, i o dziecię się bardzo frasując, świece zaświeciwszy, dziecię płaczące pod łóżem w kącie, wszakże bez obrazy, znalazła. Stąd łatwo obaczyć może, jaka jest w exorcysmach kościelnych, przeciwko sidłom szatańskim moc. Pokazuje się i nadto Boga wszechmogącego łaska i mądrość, [...] wiele abowiem pożytku wiernym Pańskim z takowych przypadków przychodzi: gdy się wiara umacnia tak złością szatańską. Pokazuje się miłosierdzie Boże i moc: ludzie do obwarowania siebie są czujniejsi, i ku szanowaniu męki Pana Chrystusowej i obrzędów kościelnych zapalają się.

Tegoż czasu kmięc niejakej wsi Wisentalu, gdy bardzo ciężkimi boleściami i morzeniem przez czary był złożony. [...] Powiedział abowiem: Iż na każdą Niedzielę zwykł był soli święconej pożywać, i wodą się kropić. Czego iż dnia jednego, gdy był na wesele zaproszony, zaniechał, tegoż dnia uczarowany był.

Na koniec on w Rawensburgu: gdy go szatan w postaci jednej białejgłowy do cielesnego grzechu namawiał, nieborakowi przyszło na pamięć, żeby solą święconą, jako na kazaniu słycał, obwarował się. Przeto gdy do izby wchodząc wpuścił w usta soli święconej: ona niewiasta ponuro nań wejrzała, i ki Diabeł by go tego nauczył, łajac zaraz zniknęła. Gdzie szatan osobą swą w postaci czarownice, abo przy obecności prawdziwej czarownice był: ponieważ to oboje, za Bożym dopuszczeniem, uczynić może.

Ale i z onych trzech towarzysów w drodze będących, dwaj piorunem są zabici, a trzeci

przestraszony: gdy głosy na powietrzu wołające usłyszał: Zabijmy i onego. Drugi głos odpowiedział: Nie możemy, bo dziś, Słowo ciałem stało się jest, słyszał, zrozumiał iż dla tej przyczyny, że Mszej ś. słuchał, a na końcu jej Ewangeliej Jana świętego: Na początku było słowo, zachowany był.

Jako też i onego żołnierza bezbożnego czternaście lat, Pozdrowienie Panny Mariej, od zadławienia szatańskiego ochraniało. Ten przy gościńcu miał zamek, z którego wszelkich podróźnych bez wszego miłosierdzia odzierał: miał to wszakże w zwyczaju, że na każdy dzień Pannę Najświętszą pozdrowiał: od którego pozdrowienia żadna trudność nigdy go nie odwiodła. Stało się tedy, że jeden zakonnik mąż świątobliwy, tamtędy szedł, którego żołnierz natychmiast odrzeć kazał, będąc tedy złupiony, prosił rozbójników, żeby go do Pana swego doprowadzili, jakoby mu miał nieco tajemnego powiedzieć: gdzie przyprowadzony, prosił żołnierza, żeby wszystkim domownikom swoim zgromadzić się rozkazał, dla słuchania słowa Bożego, którzy gdy się zeszli, rzekł on: jeszczeście tu nie wszyscy, nie dostaje kogoś. Powiedzieli oni, że się wszyscy zgromadzili. Na co zakonnik rzekł: Szukajcie z pilnością, a znajdziecie, że kogoś nie dostaje. Za czym jeden zawołałszy rzekł: że tylko klucznika nie dostaje. On zaś rzekł: Wprawdzie tego samego nie masz. Przeto bieżono poń, i przyprowadzono. Gdy tedy męża świętego obaczył, odwróciwszy strasznie oczy, głową jako szalony obracał, ani bliżej przystąpić śmiał. Do którego mąż święty rzekł: Poprzysięgam cię przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żebyś nam powiedział, coś zasz jest, i dlaczegóż tu przyszedł? któremu on odpowiedział: Ach muszę choć nie rad powiedzieć, będąc przysiężony: nie jestem ja człowiek, ale szatan w osobie ludzkiej, mieszkając tu lat czternaście z tym żołnierzem. Posłał mię tu abowiem Xiążę nasz, żeby dnia tego, którego by Mariej swej pozdrowić zaniedbał, zaraz go udławił, żeby tak w złych sprawach skończywszy, naszym był. Któregokolwiek abowiem dnia mówił Pozdrowienie, nie mogłem mieć mocy nań. Czegom przez tak długi czas pilnie przestrzegał, a nie opuścił dnia żadnego żeby jej nie miał pozdrowić.

Słyszając to żołnierz okrutnie się przelekł, i padłszy do nóg męża świętego odpuszczenia prosił, i żywota na potym poprawił. Mąż zaś święty rzekł szatanowi: rozkazując szatanie, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abys zaraz stąd odszedł, a na takim miejscu mieszkał gdzie byś żadnemu Błogosławioną Pannę pozdrawiającemu szkodzić nie śmiał. Co gdy wyrzekł szatan zniknął.

Toż się sprawić może przez słowa święte, do ciała przywiązane, które człowieka od czarów dziwnie ochraniają. A te słowa święte nietylko do uwarowania się czarów ale też do leczenia uczarowanych ludzi należą. Bardzo też pożyteczne są do obwarowania od czarów, miejsc, ludzi, bydła, słowa tytułu zwycięstwa naszego Zbawiciela: gdy na czterech miejscach w sposób krzyża bywają napisane: Jezus + Nazareński + Król + Żydowski +. [...]

Trzeci zaś poczet ludzi czarom niepodlegającym, jest najosobliwszy, to jest pilną strażą Anielską obwarowany, wewnątrz i zewnątrz: wewnątrz przez wlanie łaski, zewnątrz przez mocy niebieskich, to jest duchów niebios obracających obronę. A ten poczet wybranych dwojako się dzieli bo albo jest obwarowany przeciwko wszystkim wobec czarom, także w żadnej rzeczy szkody nie może popaść, albo osobliwie we władzy mnożeniu służącej, tak jest od dobrych Aniołów czystością obdarzony [...] Jako uczy Tomasz ś. na pewnym miejscu: Gdy Pan Bóg jaką znaczną łaskę wlać chce, Anioł dobry pracą swą do tego się przyczynia.

I toć jest co Dionizjusz pisze: To jest prawo Boże nieodmiennie postanowione, żeby dolne rzeczy od górnych, przez pośrednie doskonałość brały, także cokolwiek dobrego z studnicy wszelkiej dobroci, na czas wypływa, wszystko się sprawuje przez posługę Aniołów dobrych, co się przykładamy i przyczynami pokazuje.

Abowiem choćże Poczęcie Syna Bożego, w Pannie najbłogosławiejszej sama moc Boska skutecznie sprawiła, wszakże Anielską sprawą myśl Panieńska przez pozdrowienie, i umysłu utwierdzenie do dobrego sposobiona była. Czego i przyczyną wesprzeć może, abowiem

namienionego Doktora zdanie jest, iż człowiek ma w sobie trzy rzeczy, jako baczymy, to jest: wolą, rozum i władzę, jedne wewnętrzne, drugie zwierzchowne przywiązane członkom i naczyniu cielesnemu.

Pierwszą rzeczą sam tylko Bóg władnie, [...] Drugą Anioł dobry [...] ile rozum do poznania prawdy i dobrego więcej oświeca, tak, że rozumem Bóg i Anioł dobry władnąć mogą, oświecając go.

Trzecią także rzeczą, Anioł dobry ku dobremu i zły ku złemu, acz za Bożym dopuszczeniem sprawą swoją kierować jest mocen. Wszakże w mocy wolej ludzkiej jest takowe sprawy, i natchnienia, abo przypuszczać abo wzywając ratunku Boskiego odrzucać.

O zwierzchownej zaś straży, która od Boga przez Duchy niebios obracające pochodzi, jest pospolita nauka, i zgadzająca się, tak z pismem świętym jako i z Philosophią, iż wszystkie okręgi niebieskie obracają się mocą Anielską, które Anioły Chrystus Pan duchami niebios obracającymi (a kościół mocami niebieskimi) nazywa, za czym idzie że sprawom niebieskim, wszystkie dolne rzeczy cielesne podlegają.

Stąd możemy rzec, iż Pan Bóg mając osobliwą opatrność nad swymi wybranymi, niektórych jednak przypadkami tego żywota, to jest karaniem dotyka. Drugich zaś tak ochrania, że w żadnej rzeczy obrażeni być nie mogą. Który dar Boży biorą ludzie, abo od Aniołów dobrych, onym ku straży od Boga przydanych, abo od spraw niebieskich, to jest, od duchów niebios obracających.

Na ostatek potrzeba wiedzieć, iż choć są niektórzy, którym żadne czary szkodzić nie mogą, inszy zaś którzy od niektórych, a nie od wszystkich są bezpieczni, wszakże znajdują się tacy, którzy osobiwie od dobrych Aniołów w władzy mnożeniu służącej, tak są czystością obdarzeni, że żadnym sposobem od złych ludzi uczarowani być, w tej władzy nie mogą, o których tu pisać nie jest rzecz potrzebna, aczkolwiek po części nie zdrożna, dlatego, iż ci którym czary władzą mnożeniu służącą zarażają, z tej miary straży Anielskiej nad sobą nie znają, że abo są zawsze w grzechu śmiertelnym, abo barzo wszetecznie tym plugastwem się mażą, jako się i na inszym miejscu dotknęło. Iż Pan Bóg na te władze czary więcej przypuszcza, nie tylko dla jej sprośności, ale też dlatego, że grzech ojca naszego pierworodny przez nie, na wszystek rodzaj ludzki wylewa się. Powiedzmy wszakże cokolwiek, jako pod czas Anioł dobry ludzi sprawiedliwych, i świętych waruje, a osobiwie we władze mnożeniu służącej.

Tak abowiem stało się ś. Serenowi Opatowi, o którym pisze Kassjanus mówiąc: Iż on dla wewnętrznej serca swego i duszy czystości, we dnie w nocy na modlitwach trwając, także posty ustawicznymi, i niespaniem ciało swe trapiąc, wszystek płomień żądzy cielesnej za łaską Bożą, w sobie ugaszony być poczuł. Potym większą miłością czystości zapalony, namienionych lekarstw zażywając Pana Boga prosił, żeby według wewnętrznej czystości ciała jego z łaski swej od pokus wybawił. Do którego Anioł Pański w widzeniu nocnym przyszedłszy, i jego żywot jakoby otworzywszy, jakąś ognistą ciała sztuczkę z wnętrzości wyjął, a wnętrzości potem na swe miejsca włożywszy rzekł: oto zapal ciała twego wyróżniony jest, i wiedz o tym, żeś dnia dzisiejszego, wieczną czystość ciała odzierał, według chęci twojej, którąś pragnął żebyś od żądze przyrodzonej, która w małych działkach piersi zażywających [...] zapala się, wyzwolony był.

Tak też o błogosławionym Equicjuszu Opacie Grzegorz ś. powiada: iż gdy w młodości swojej żądze cielesne nazbyt go trapiły, ona ciężkość pokusy do modlitwy gorętszym go czyniła. Gdy tedy w tej rzeczy do Pana Boga lekarstwa w ustawicznych modłach prosił, nocy jednej od Anioła Pańskiego trzebionym się być widział, w którym widzeniu czuł, iż mu Anioł wszystkę moc z członku wstydliwego wyrzwał, i tak od onego czasu był wolnym od pokusy, jakoby płci w ciele nie miał [...]

W tenże sposób w żywotach ojców ś. ś. które ś. Heraclides [...] wspomina niektórego świętego Zakonnika, na imię Heliasza. Ten miłosierdziem poruszony trzy sta białychgłów do

zakonu zebrał, i rządził nimi. Po dwu tedy leciech, mając już lat trzydzieści wieku swego czując w sobie pokusę cielesną, na puszcę uciekł, gdzie dwa dni w poście modląc się mówił: Panie Boże mój, abo mię zabij, abo mię wybaw od tej pokusy. Wieczór tedy trochę zasnąwszy, trzech Aniołów do siebie przychodzących widział, którzy go pytali, czemu by z Klasztoru Panieńskiego uciekł? on dla wstydu opowiedzieć nie śmiał, rzekli mu Aniołowie: Jeśli będziesz wybawiony, czy się wrócisz opiekać białymigłowami? Odpowiedział on: Iż chętnie rad. tedy oni wysłuchawszy przysięgi, otrzebili go, trzymając jeden z nich ręce, drugi nogi, a trzeci brzytwą wstyd jego zdał się wyrzynać: Nie żeby tak od prawdy było, ale że mu się tak widziało, i gdy go pytali, jeśli by czuł lekarstwo, odpowiedział się być barzo ratowanym. Stamtąd dnia piątego do płaczących panien wrócił się, i przez czterdzieści lat, które potem przeżył, cielesnej żądz w sobie nie czuł.

Nie mniejszym darem uczzonego czytamy być błogosławionego Tomasza z Aquinu (naszego zakonu), który od powinnych swoich dla wstąpienia do zakonu, wrzucony do więzienia, żeby przez białogłowe wszeteczną, do świata był oderwany, tę bardzo kosztownie i ozdobnie ubraną, gdy powinni do niego wpuścili. Doktor ś. obaczywszy ją, skoczył do ognia, i porwawszy głównią gorejącą, ową wszetecznicę z więzienia wygnał, i padszy na modlitwę dla daru czystości zasnął, gdzie dwaj Aniołowie pokazali mu się, mówiąc: Oto od Boga opasujemy cię pasem czystości, który żadną pokusą przerwany być nie może [...] A napotym taki dar czystości w sobie miał, i od onego czasu wszelkim wszeteczeństwem się brzydził, że bez potrzeby z białymigłowami mówić nie chciał, w doskonałej czystości kochając się.

Ten trojaki poczet ludzi wyjąwszy, żaden nie jest od czarownic bezpieczen: żeby z szesnastu niżej opisanych sposobów nie mógł być uczarowany, abo do czarowania pobudzony, o których sposobach wprzód porządnie powiemy: żeby po tym jaśniej się pokazało, któremi lekarstwami uczarowani mogą być ratowani.

Rozdzielim tedy tę część pierwszą na szesnaście rozdziałów, dla snadniejszego tych sposobów zrozumienia: [...]

W czym niech nikt nie rozumie, żeby się stąd czarować miał nauczyć, dlatego iż tu rozmaite sposoby w sprawowaniu czarów wspominają się. Byłaby to abowiem rzecz nie tylko mało pożyteczna, ale i barzo szkodliwa. Ani się tu też z zakazanych od kościoła ksiąg czarowniczych żadna rzecz kładzie: ponieważ czary i wszystkie omamienia nie z czytania, ani od uczonych bywają nabywane, ale się nimi zgoła ludzie prości parają, mając jeden grunt, którego gdy nie wyrażają, abo gdy go opuszczają, niepodobna rzecz żeby się kto mógł około czarów, jako czarownik bawić. Lecz się tu kładą sposoby w sprawowaniu czar, zwierzchnie tylko, żeby sprawy czarowników nie zdały się byź u ludzi, jako się do tego czasu ku wielkiej zelżywości wiary Chrześcijańskiej, a ku rozmnożeniu czarowników działo, i dzieje.

*O różnych sposobach,*

*którymi szatani przyciągają i wabią ludzi niewinnych przez Czarownice, ku rozszerzeniu tego odstępstwa.*

## **ROZDZIAŁ I**

Trzy są sposoby przedniejsze, któremi szatani ludzi niewinnych i nieostrożnych podchodzą, z których ustawicznie bezbożność i odstępstwo czarownicze mnoży się. Pierwszy jest, ckliwość pochodząca z ustawicznych szkód w rzeczach doczesnych. Abowiem jako ś. Grzegorz mówi: diabeł częstokroć kusi, żeby tylko ckliwością zwyciężył. Co się ma rozumieć, mniej niż człowiek zmoże, a to z Bożego dopuszczenia, który częstokroć dopuszcza, żeby ludzie próżnując nie gnuśnieli. O czym jest *ludicum*: Tych narodów Bóg nie wygładził, żeby ćwiczył Izraela nimi, gdzie mówi o przyległych narodach Chanejczyków, Jebrajczyków i inszych. Tych zaś czasów, przepuszcza P. Bóg husytów, i inszych heretyków, że wygładzeni być nie



mogą. Tak i szatani przez czarownice, tak barzo ludzi niewinnych w majątnościach i inszych doczesnych rzeczach szkodzą, że jakoby przymuszeni, wprzód do ratunku czarownic uciekają się, a potem radzie i rozkazaniu ich są posłuszni, czegochmy częstokroć doświadczyli. Znamy abowiem w Biskupstwie Augusteńskim gospodarza, któremu w jednym roku koni czterdzieści i cztery jeden po drugim przez czary zdechło. Żona zecknąwszy sobie, poradziła się czarownic, i według ich rady, insze które potem kupili (abowiem mąż jej furmanem był) od czarów ochroniła. Jako zaś wiele białychgłów, przed nami na urzędzie Inquisiciey siedzącymi, uskarżało się, iż gdy dla szkód krowom z odjęcia mleka, inszemu bydlu uczynionych, podejrzanych czarownic się radziły, lekarstwa też od nich podane przyjmowały, by tylko cokolwiek jednemu duchowi chciały obiecać. A gdy ony pytały, co by miały obiecać? odpowiadały, że malusieńkie rzeczy, to jest żeby na naucze jego mistrza przestawały, zachowując pewne rzeczy przy służbie Bożej w kościele, albo przy spowiedzi kapłanowi nie wszystkie grzechy objawiając. Gdzie przypatrzeć się możemy iż ten (proceder) od drobnuchnych i malusieńkich rzeczy się zaczyna, to jest żeby czasu podnoszenia ciała Pana Chrystusowego na ziemię plwały, albo oczy mrużyły, albo jakie słowa niepotrzebne mówiły: jako jednę znamy jeszcze żywą, bo od ludzi świeckich obronioną. Gdy przy mszey ś. kapłan lud pozdrawia tak zawsze ona odpowiada mową swą: [...] wymieć mi zadek językiem. Abo że na spowiedzi po rozgrzeszeniu, takowe, albo podobne rzeczy mówią: albo że się nigdy zupełnie nie spowiadają, a osobliwie śmiertelnych grzechów, i tak do skutecznego odstąpienia wiary i profesiej bezbożnej znieała bywają przywiedzione.

A ten sposób, albo też jakikolwiek jemu podobny zachowują czarownice, z ludźmi obojej płci jednak więcej z białymiłowami. [...] o dobra doczesne się pieczołowującymi.

Z młodymi zaś, tak mężczyzną, jako białymiłowami którym pycha i świat smakuje, inaczej sobie postępują, to jest: przez żądze i rozkoszy cielesne. Człowiek jeden uczciwy i bogaty, imieniem Proterius, miał córkę jedyną, którą P. Bogu na służbę oddać umyślił. Lecz szatan widząc to, jednego z sług Proteriuszowych zapalił miłością ku onej pannie, wszakże on widząc rzecz niepodobną żeby sługą będąc, mógł przyść do małżeństwa z tak zacną i bogatą panną, udał się do jednego czarownika, obiecując mu wielkie upominki, jeśli by mu w tym mógł być pomocny: któremu powiedział czarownik: jać tego uczynić nie mogę, ale cheszli poślę cię do pana mego szatana, a uczyniszli to coć rozkaże, otrzymasz co żądasz. Odpowiedział młodzieniec: cokolwiek mi rozkażesz, uczynię On tedy czarownik napisał list do szatana, i przez tegoż młodzieńca odesłał mu go, który był w te słowa pisany: Ponieważ panie mój, powinność moja jest z wielką pilnością, i staraniem ludzi od wiary Chrześcijańskiej odwodzić, i do twojej służby obracać, żebyć sług co dzień przybywało. Posyłam ci tego młodzieńca, miłością przeciw takiej pannie zapalonego, a proszę za nim, żeby otrzymał o co prosi: żeby się w nim chlubił, a potem chętnie inszych do siebie przywodził. Dając mu tedy list rzekł: idź a tej godziny w nocy stań na grobie pogańskim, i tam wołaj szatanów, list ten ku górze miotając, przybędą do ciebie zaraz. Który poszedszy, czartów przywoływał list ku górze rzucając. Ażci oto przybył xiąże ciemności z orszakami szatanów. I przeczytawszy list, rzekł do młodzieńca: Wierzysz w mię, żeby się wypełnił wolę twoją. Odpowiedział on: Wierzę panie. Do którego szatan rzekł: I odstępujesz Chrystusa swego? odpowie odstępuje. Rzecz mu szatan: zdraycyście wy są Chrześcijanie, że gdy mię w czym potrzebujecie, do mnie się udajecie, a dostawszy pragnienia swego, zaraz się mnie przycie, i do Chrystusa swego się wracacie: A on, że łaskawy jest, przyjmuje was. Jednak cheszli żeby się według woli twojej uczynił, daj mi Cyrograf, w którym wyznaj, że odstępujesz Chrystusa, chrztu i wiary Chrześcijańskiej, żebyś był moim sługą, i wespół ze mną na sądzie czekał potępienia. Który zaraz ręką swą Cyrograf napisał, jako odstąpił Chrystusa, a w niewolę szatańską podał się. Natychmiast tedy Szatan przyzwał duchów, którzy byli od niego ku pobudzaniu ludzi do nieczystości naznaczeni, rozkazując im, żeby namienionej panny serce zapalili miłością ku temu młodzieńcowi. Którzy poszedszy, serce jej

tak barzo zapalili, że się Panienska na ziemię rzucała, na Ojca z lamentem wołając: Smiłuj się nade mną ojcze, smiłuj się nade mną, abowiem zjęta jestem miłością wielką ku temu słudze naszemu. Smiłuj się ojcze nad krwią twoją, a pokaż mi miłość ojcowską, złączywszy ze mną w małżeństwo tego sługę naszego, którego miłość tak barzo mię trapi. Czego jeśli nie uczynisz, wkrótce bez duszę mię obaczysz, i dasz rachunek Bogu za mnie w dzień sądu jego. Ociec zaś narzekając mówił: biada mnie, co się stało córce mojej? kto mój skarb ukradł? kto miłą światłość oczu moich zgasił? Jam ciebie chciał niebieskiemu oblubieńcowi poślubić, i rozumiałem być przez cię zbawiony, a tyś szaloną miłością się rozżarzyła. Przyzwól córko, żebym cię Bogu według przedsięwzięcia mego poślubił, żebyś nie prowadziła starości mojej z boleścią do piekła. Na co ona wołała mówiąc: Ojcze mój, abo rychło żądzy mojej uczyni dość, abo mię zaraz na marach oglądasz. Gdy tedy ona gorzko płakała i jakoby szalała, ociec jej wielkim frasunkiem zjęty, i radą przyjaciół swych zwiedziony, uczynił według jej woli, i dał ją w małżeństwo słudze swemu, współ ze wszystką majątnością swoją, mówiąc: Idź córko moja, prawdziwie nędzna. Gdy tedy współ mieszkali, młodzieniec on do kościoła nie chodził, ani się żegnał, ani się Bogu modlił. Czego gdy ludzie niktórzy postrzegli, mówili żenie jego. Wiesz że mąż twój któregoś sobie ulubiła, nie jest Chrześcijaninem, i do Kościoła nie chodzi? Co ona usłyszawszy bardzo się złękła, i na ziemię padszy drapać się poczęła, bijąc się w piersi i mówiąc: Ach mnie nędznej czemum się ja urodziła, abo urodziwszy się zaraz nie umarła? Gdy tedy mężowi co o nim usłyszała powiedziała, nie znał się do tego, i owszem powiedział, że fałszywie to o nim mówiono. Rzecz mu żona: Chceszli żebym ci wierzyła, oboje jutro współ pojdzim do kościoła. Widząc on iż się zataić nie mógł, powiedział jej wszystko jako się działo. Co ona słysząc, serdecznie westchnęła, i do Bazylego ś. bieżała, powiedając wszystko, co się mężowi i onej przydało. Bazylus tedy ś. wzięwszy go do siebie, długi czas pościł, i Pana Boga zań prosił, żeby mu miłosierdzie swe znowu go do laski swej przyjąwszy, pokazał. Co z wielką trudnością, i modlitwą wszelkich kapłanów, i ludu świeckiego sprawił: także gdy go za objawieniem Bożym do kościoła wzięwszy za rękę prowadził, szatan mu go wydzierał. Próżno jednak to przeciw świętemu czynił, bo nie tylko go zaniechać, ale i cyrograf on przekłęty [...] spuścić z narzekaniem musiał.

O białychgłowach zaś, których szatan żądzami, rozkoszami cielesnymi do siebie pociąga, przygładów jest barzo wiele. W czym osobliwie wiedzieć to potrzeba, iż jako szatan więcej pragnie i stara się kusić dobrych, a niżeli złych, [...] tak też wszelkie panienki i dziewczeczki świątobliwsze, bardziej zwięść usiłuje: czego nas rozum i doświadczenie uczy. Abowiem iż już złych opanował, a dobrych nic: dla tego barziej stara się pod swoją władzę pociągnąć sprawiedliwych, których nie ma, aniżeli złych których już osiągnął. Jako i xiążęta ziemskie, barziej powstają przeciwko tym, którzy im są przeciwni, aniżeli przeciwko inszym, którzy im podlegają.

Doświadczenie, abowiem w miasteczku Rawensburgu z dwóch białogłów spalonych, jako się niżej pokaże przy opisanu sposobu, który zachowują burze pobudzając. Jedna łaziebniczka między inszemi rzeczami do których się przyznała to też przydała, że od szatana wiele cierpiała, dlatego, żeby pannę jedną nabożną, córkę człowieka możnego [...] zwiodła, takim sposobem, żeby ją w święto jakie do siebie wezwała, gdzieby z nią szatan w postaci młodzieńca mógł rozmawiać. Co acz częstokroć sprawić ważyła się, jednak zawsze skoro z panienką mówić poczęła, zaraz się ona krzyżem świętym przeżegnała. Czyniła to pewnie z natchnienia Anioła dobrego: żeby sprawy szatańskie wniwecz obróciła.

Jest i druga panna w Biskupstwie Argentyńskim, która na spowiedzi przed jednym z naszych zeznała, iż czasu jednego w dzień Niedzielny, gdy się sama tylko w domu Ojca swego przechadzała, baba niektóra z miasta, przysła ją nawiedzać, i między inszemi słowy nie uczciwemi, które mówiła, na koniec to rzekła, iż jeśli by się jej podobało, chciała ją doprowadzić na miejsce, gdzie mieszkają młodzieńcy obywatelom miasta onego nieznanymi. I gdy (rzecz panna) zezwoliłam, i za nią idąc do domu weszła, rzekła baba: oto po wschodzie

do gmachu górnego idziemy, gdzie młodzieńcy mieszkają, ale strzeż, żebyś się nie żegnała. Co gdy uczynić obiecała, idąc za nią po wschodziech, tajemniem znak Krzyża ś. na się włożyła. Za czym stało się, iż gdychmy na wierzch wschodów przyszły, i przed komorą obiedwie stanęły, ona baba ogromną twarzą, i sercem zajątrzoną obróciwszy się, i na mnie weźrzawszy rzekła: Przeklenctwo w tobie, czemuś się przeżegnała? Póđz z tąd do czarta, i takż bez szkody do domu wróciłam się. Stąd pokazuje się, jakich sztuk ten nieprzyjaciel na oszukanie dusz ludzkich zażywa.

Na koniec namieniona łaziebniczka spalona powiedziała że takim sposobem [...] była zwiedziona [...] to jest: iż szatana w osobie ludzkiej podkała w drodze, gdy umysłem płodzenia wszeteczeństwa, szła miłośnika swego nawiedzić: z którym szatanem obyczajem ludzkim cieleśnie złączywszy się, spytał jej szatan, jeśliby go poznała, odpowiedziała ona, że go by najmniej nie zna: odpowiedział on. jestem szatan, i jeśli chcesz ku twojej lubości, zawsze mnie mieć będziesz, i nie opuszczę cię w wszelakich potrzebach twoich. Na co ona gdy zezwoliła, ośmnaście lat aż do końca żywota swego, onej brzydkości szatańskiej podlegała, z odstąpieniem, i zaprzemieniem wiary dostatecznym.

Jest i trzeci sposób przyciągania przez frasunek, który frasunek na mężczyznę podczas przypadku z pragnienia próżnej chwały, podczas z utracenia majątności, abo z ubóstwa. O czym przykładów jest dość u Historyków: Vincentius Beluacensis, w księgach swych pisze o niejakiem kapłanie imieniem Theophilu, który będąc człowiekiem cnotliwym i zacnym. Proboszczem kościoła Katedralnego, w mieście jednym Cilici, za poduszczeniem nieprzyjaciół, złożony był od Biskupa z godności i urzędu swego. O co się on wielce frasując, i frasunku rozumem znosić nie mogąc, udał się do jednego czarownika żyda, któremu do nóg upadszy, prosił żeby go ratował w tym, co go od Biskupa podkało. Rozkazał mu Żyd do siebie przyść w nocy, który gdy przyszedł, prowadził go w rynek miejski mówiąc: Cokolwiek obaczysz, abo usłyszysz, nie lękaj się, ani się żegnaj. Co gdy przyobiecał, pokazał mu zaraz gromadę w białe szaty ubraną, z barzo wielą świec, a w pośrodku nich Xiążęcia siedzącego, który był szatanem, i słudzy jego. Ujawszy tedy Żyd za rękę Theophila, prowadził go do onej przekłętej rady, któremu rzekł szatan: Pocoś nam tego człowieka przyprowadził? Odpowiedział, że jest ukrzywdzony od swego Biskupa, i waszego ratunku potrzebuje. Rzecze szatan: Jaką pomoc mam dać człowiekowi służącemu Bogu swemu? wszakże chcieli byđż sługą moim, ja go będę ratował, że będzie więcej mógł, niż przedtym, i będzie rozkazywał wszystkim: nawet samemu Biskupowi. Słyszac to Theophil, ślubował uczynić wszystko co mu rozkaże: i począł całować nogi jego, i prosić go. Rzecze szatan do Żyda, niech się zaprzy Syna Mariej, i onej samej, abowiem nienawidzę ich, a niech mi to pismem utwierdzi; że we wszystkim obojga odstępuje: a potym cokolwiek będzie chciał ode mnie, otrzyma. Odpowiedział tedy Theophil; odstępuję Chrystusa, i matki jego: a napisawszy cyrograf, zapieczętował go sygnetem własnym. I tak z radością odeszli. Jako po tym Panna błogosławiona, za pokutą jego miłosierdzie swe jemu pokazała, i odpuszczenie u syna swego z przywróceniem cyrografu przed ludem wszystkim uprosiła. Do historii się czytelnik odsyła.

Z utracenia zaś majątności i ubóstwa, że ludzie na taki hak przypadają: świadczy o żołnierzu jednym, który mając majątność wielką, nazbyt hojnie nią szafował, i siła rozdawał nie opatrnie, za czym przyszedł do takiego ubóstwa, że który wielkie rzeczy inszym dawał, samemu po tym małych nie dostawało. A ten żołnierz miał żonę barzo uczciwą, która nabożeństwo swe ku Pannie błogosławionej osobliwie miała. Gdy tedy nadeszło jedno święto uroczyste, którego on żołnierz zwykł był hojność swoją wielką ludziom pokazywać, a na ten czas nie miał nic: udał się w pustynię poki by ono święto nie minęło, i nie wstydział się ludzi za swoje ubóstwo. Aż oto jezdy jeden do niego przybieżał, pytając przyczynę frasunku jego: któremu gdy wszystko powiedział co się z nim działo, rzekł: jeśli mi w małej rzeczy chcesz być posłuszny, uczynię cię bogatym, i sławniejszym niżeliś był. Ślubuje on szatanowi wszystko cokolwiek mu rozkaże uczynić, by jeno on chciał ziścić co obiecuje. Rzecze szatan:

szedłszy do domu, szukaj na takim miejscu, tam wiele złota, srebra, i drogich kamieni znajdziesz. Mnie zaś to obiecuj, że tego a tego dnia żonę swą stawisz mi tu. Obowiązawszy się na to żołnierz, wrócił się do domu, i znalazł to wszystko, jako mu powiedziano. Czasu po tym stawienia żony szatanowi, jako swoją nabożną cudownie Boża rodzicielka zastąpiła, i szatana zhańbiła, historia szeroko opowiada.

Białogłowy zaś ten frasunek miewają, dla utracenia czystości, i siroctwa, będąc abowiem porzucane od miłośników, z którymi w nadzieję małżeństwa obiecanego, wstyd utraciły, gdy już prawie na koszu zostają, i osławionemi się być znają, do ratunku i pomocy szatańskiej, jakożkolwiek udają się, żeby się zemściły, uczarowawszy onego młodzieńca, abo żonę jego, dla której czują się być porzucone, abo też żeby się wszelkimi plugastwy i bezbożnością mazały. Takich białychgłów, jako jest wielkość niewypowiedziana, co się z żalem przypomina, tak też i liczby nie masz czarownic z nich powstających. Przywiedźmy wszakże który przykład:

Jest miejsce w Biskupstwie Brytyńskim, gdzie młodzieniec jeden o zczarowaniu żony swojej, taki przypadek powiedział: w młodości mojej miałem nałożnicę, która mnie ustawicznie do tego wiodła, żebym ją za małżonkę sobie poślubił: ja zaś onę wzgardziwszy, inszą z państwa inszego za żonę wzięłem, chcąc jednak dla dawnej przyjaźni, co wdzięcznego jej uczynić: prosiłem jej do siebie na wesele: na którym ona będąc, gdy insze uczciwe białogłowy swoje upominki oddawały, ona która była wezwana, rękę wzniosszy przy inszych paniach stojących rzekła. Mało co zdrowia od dnia dzisiejszego zażyjesz. A oblubienica zląkszy się, ponieważ jej nie znała jako się powiedziało: iż z inszego państwa za mąż ją brano, pytała wkoło stojących coby zacyz ta była, która jej taką przegroszkę uczyniła, powiedzieli jej że to jest białogłowa luźna i nie uczciwa. To wszystko wszakże co opowiedziała wypełniło się. Abowiem w krótkim czasie, tak była uczarowana, iż na wszystkie członki upadła, które szczarowane, od dziesięci lat, aż do tego czasu na jej ciele znaczne jest. Gdyby wszystkie rzeczy które się w jednym tylko mieście tego Biskupstwa pokazały, miały tu być pisane, urosłaby księga nie mała, ale są wszystkie wypisane i schowane u tegoż Biskupa Brytyńskiego, wprawdzie niesłychane, na które się człowiek zdumiewać musi.

Nie godzi się też tu zmilczeć rzeczy dziwnej i niesłychanej: Abowiem Hrabia jeden familiej zacnej, przyległy Biskupstwu Argentyńskiemu panienkę także, rodu wielkiego wziął za małżonkę, której odprawiwszy wesele, aż do trzech lat cieleśnie poznać nie mógł, będąc uczarowany, jako to rzecz sama potym ukazała. Frasując się tedy, i co by miał czynić nie wiedząc, do ś. Bożych o pomoc ustawicznie wołał. Przydało się potym, że jechał do miasta Metenskiego, dla odprawowania spraw, i potrzeb swoich, w którym mieście po ulicach przechadzając się, z niemałym orszakiem sług napadł na niewiastę, która przedtym nałożnicą jego była: tę obaczywszy, nie myśląc nic o czarach sobie uczynionych, zniebaczka łagodnie do niej według dawnej przyjaźni pocznie mówić, pytając o zdrowiu jej: ona widząc ludzkość jego wielką, wzajemnie go o zdrowiu, i jako by mu się powodziło, pytała: który gdy odpowiedział, iż dobrze, i szczęśliwie się mu wszystko powodzi: zdumiawszy się ona, troszeczkę zamilkła: Co Hrabia widząc, tym łagodniej z nią rozmawiać począł; prosząc jej do stołu swego. Ona zaś o zdrowiu i powodzeniu żony jego pytając, takoważ odpowiedź odniosła: iż się jej we wszystkim szczęśliwie powodzi. Pyta dalej jeśli by z nią miał potomstwo: powie Hrabia: że mam trzech synaczków, na każdy rok mi jednego powiła. Toż ona dopiero zdumiawszy się, nieco zamilkła. Rzecze hrabia: proszę cię moja namilsza, powiedz mi, czemu się o to tak pilnie pytasz? pewien abowiem jestem tego, że się z mego powodzenia cieszysz. Odpowie mu: Pewnie cieszę, ale bodaj przeklęta była ta baba, która mi obiecała was oczarować, żebyście sprawy małżeńskiej z żoną waszą odprawować nie mogli: na znak tego, w studni, którą macie w środku dworu, na dnie jest garniec, mający w sobie rzeczy pewne czarownicze, który garniec dla tego tam wrzucony jest, żebyście póki tam był, do sprawy małżeńskiej niesposobni byli: ale widzę że próżne było moje wesele. Nie

bawiąc się tedy hrabia, jechał do domu, studnię kazał wybrać, garniec znalazł, i popaliwszy wszystko, natychmiast przyszedł do mocy utraconej. Zaczynając hrabina znowu wiele szlachcianek na nowe wesele zaprosiła, powiadając: że już panią zamku, i państwa onego została, będąc panną przez tak długi czas. Zamku i państwa wymieniać, dla uczciwości tego hrabiego nie potrzeba, tylko się to w ten sposób wspomina, żeby za objawieniem tego, sprawy czarownicze w ohydę przysły. Stąd pokazują się rozmaite sposoby, czarownicom zwyczajne ku rozszerzeniu swego odstępstwa. Namieniona abowiem niewiasta, iż dla żony hrabiego onego była porzucona za radą i nauką drugiej czarownicy, hrabia tak oczarowała: z której przyczyny siła się czarów między ludźmi najduje.

*O sposobie przeklętej czarownic profesjii, abo wyznaniu. Także o czynieniu przysięgi szatanowi niektóre objaśnienia.*

## ROZDZIAŁ II.

Sposób przeklętej profesjii w czynieniu wyraźnej umowy chowania wiary szatanowi, rozmaity jest ponieważ i same czarownice w czarach swych rozmaicie się obierają. Zaczynając wiedzieć potrzeba, iż jako trojaki są czarownice, to jest: szkodzące, a ratować nie mogące: drugie które ratować mogą, ale z jakis osobliwej z szatanem umowy nie szkodzą. Trzecie, które i szkodzą, i ratować mogą. Tak między szkodzącymi są jedne najgorsze, wszystkie insze czary, które w inszych potrosze się znajdują spawujące, a są te, które nad skłonność natury ludzkiej, abo raczej wszystkich bydła: niemowiętka, to jest maluchne dziateczki jeść i pożywać zwykły. Z których sposobu czynienia profesjii niżej opisanego łatwo się i inszych domyślić można.

I tenci jest najwyższy stopień i najbrzydliwszy w sprawowaniu czar: drugie abowiem są rozmaite, insze szkody przynoszące, to jest, że grady i powietrza szkodliwe z piorunami i błyskawicami poruszają, niepłodność w ludziach i w bydło sprawują. Niemowiętka których nie pożerają (jako się wyżej opisało) szatanom ofiarują albo też zabijają. Ale to czynią dziateczkom nie krzczonym, te abowiem które pożerają, krzczone bywają, jako się pokaże, i to tylko za Bożym dopuszczeniem. Umieją też dziateczki blisko wody biegające, w wodę przed oczyma rodziców ich, gdy żaden nie postrzeże wtrącać: konie pod ludźmi wściekłe czynić, z miejsca na miejsce przez powietrze tak rzeczą samą, jako i mniemaniem przebywać. Sędziów i inszych urzędników umysły żeby im nie szkodzili, odmieniać, milczenie sobie, i inszym na mękach będącym sprawować: na tych którzy je mają, strach i drzenie wielkie przepuszczać, rzeczy tajemne inszym objawiać, i niektóre przyszłe rzeczy gruntujące się na sprawach i przyczynach przyrodzonych, za nauką szatanską opowiadać. Rzeczy których nie masz, jako te które są pokazywać: do miłości, abo nienawiści nieporządnej umysły ludzkie pobudzać; piorunem [...] ludzi [...] abo i bydło zabijać: władzę rodzajną, abo moc do sprawy małżeńskiej odejmować, poronione sprawować. Dziateczki w żywocie matek ich tylko dotknięciem zwierchowym zabijać: także też samym pojrzeniem, podczas bez dotknięcia, ludzi i bydło czarami usidlić, i o śmierć przyprawić: dziateczki swoje własne szatanom ofiarować, i wszystkie szkodliwe rzeczy, które insze czarownice po trosze czynią, gdy Pan Bóg dla grzechów ludzkich dopuszcza, te na(j)wyższym stopniu czarownice będące, sprawować umieją: lecz nie przeciwnym sposobem. W tym się wszakże wszystkie zgadzają, iż brzydkość cielesną z szatany odprawują: przetoż też z sposobu czynienia profesjii tych najwyższych czarownic inszych czarownic sposób łatwo może być pojęty. Takowe czarownice były niekiedy przed trzydziestą lat, na granicach Sabaudie), ku państwu Berneńskiemu, a teraz są na granicach Lombardie), ku państwu Arcyksiążęcia Rakuskiego, gdzie Inquisitor Kumański w jednym roku czterdzieści czarownic i jedną, skazał na ogień, który był w roku (14)85 i do tego czasu ustawicznie z wielką pilnością urząd ten odprawuje.

Sposób tedy czynienia profesji dwójaki jest: jeden jawny, i zawołany, barzo podobny ślubowi jawnemu: a drugi szczególny, albo osobny, który osobno szatanowi którykolwiek godziny może być oddany. Jawny i zawołany sposób bywa, gdy czarownice dnia pewnego do kupy się gromadzą, i szatana w postaci ludzkiej widzą, który gdy ich do dotrzymania sobie wiary, obiecując szczęśliwe na świecie powodzenie, i długi żywot, upomina: one czarownice zalecają mu nowicjatkę, to jest, nowo przystająca, prosząc, żeby ją w opiekę swą przyjął. Szatan tedy, jeśli do odstąpienia wiary i nabożeństwa Chrześcijańskiego także też szerokiej niewiasty (ponieważ tak błogosławioną Pannę Maryję nazywają) albo ucznia nowego chętnego, podaje rękę, wzajem też nowy uczeń, albo nowicjatka rękę dawszy, to wszystko zachować obiecuje. Lecz szatan to otrzymawszy, zaraz przydaje, że jeszcze mało na tym: a gdy uczeń coby więcej miał czynić, pyta. szatan przysięgi potrzebuje, któraby to w sobie miała, żeby mu się z duszą, i z ciałem na wieki oddał, i żeby według przemożenia swego ludzi obojczy pociągał i nawodził. Na koniec przydaje, żeby sobie pewne maści z kości i z członków dzieciątek osobliwie krzczonych robili, przez któreby żądzom swoim za pomocą jego dosyć czynić mogli.

Tego sposobu my Inkwizytorowie (za doświadczeniem) doszliśmy w miasteczku Brysaku Biskupstwa Bazylijskiego wzięwszy o nim wiadomość od jednej młodej czarownicy, ale po tym nawróconej, której ciotka w Biskupstwie Argentynskim spalona była: ta nam powiedziała sposób, którego ciotka jej naprzód ją zwodząc zażyła, a ten taki był. Dnia pewnego po wschodzie za sobą kazała pójść, i do komory wnieść. Tam gdy obaczyła piętnastu młodzieńców w zielonych szatach jako więc pospolite Rajtarowie chodzić zwykli rzekła jej ciotka: wybieraj sobie między temi młodzieńcami, a którego sobie upodobasz, dam ci go: a on cię sobie za żonę weźmie. A gdy ona powiedziała, że żadnego nie chce: srodze pobita: po tym zezwoliła [...] Przydała też i to, że częstokroć barzo daleko w nocy z nią noszona była od Argentynu aż do Kolna. Tać to jest, o której wzmianka w pytaniu albo kwestii pierwszej stała się, chcąc pokazać, jeśli czarownice prawdziwie i rzeczą samą od szatanów bywają przenoszone z miejsca na miejsce. A to dla słów Kanonu 6. który uczy: iż tylko mniemaniem się to dzieje, gdyż też podczas prawdziwie i według ciała bywają przenoszone. Pytana abowie(m) Jeśliby tylko według mniemania i fantazji tak jeździły od szatana zamamione. Odpowiedziała, że obojakim sposobem, jakożby i tak jest, co się niżej w opisanu sposobu przenoszenia ich pokaże. Powiedziała też, że się barzo wielkie szkody od bab czarownic przy połogu służących dzieją: gdyż częstokroć dzieciątka albo zabijają, albo szatanom ofiarują. Przydała i to, że ją ciotka jej okrutnie pobiła, dlatego iż garniec jakiś skrycie schowany odkrywszy wielu dzieciątka głowy w nim znaleźli. I wiele inszych rzeczy powiedziała przysięgę wprzód uczyniwszy, jako prawdziwie wszystko powiada.

Tej białejgłowy powieści, strony czynienia profesji świadectwo daje Jan Nider Doktor znaczny czasów naszych (wielu uczonych swoich pism wślawiony) [...] niektórzy czarownicy dzieciątka swoje własne warzyli i jedli.

Sposób zaś pojęcia tej nauki był jako powiedział, że czarownicy na pewny czas gromadzili się, i za sprawą swoją szatana także w osobie ludzkiej widali, któremu nowy uczeń koniecznie miał przysiąc o zaprzeczeniu wiary Chrześcijańskiej [...].

Drugi przykład tenże przydając. Głośna rzecz była między ludźmi z powieści Piotra sędziego w Botylgen, że w Berneńskiej ziemi trzynaście niemowiałek czarownice zjadły, za czym rząd srodze karał takowych krwie rozlewców. Gdy tedy Piotr pytał niektórej pojmanej czarownicy którymby sposobem dzieciątka małe jadły odpowiedziała, że takim sposobem: Na niemowiałka nie krzczone osobliwie czyhamy (albo też i krzczone) zwłaszcza krzyżem ś. nie przeżegnane, i modlitwami nie obwarowane (uważ to czytelniku, iż za poduszczeniem szatańskim nawięcej czyhają na niekrzczone dzieciątka, żeby do krztu nie przychodziły). Te tedy w kolebkach, albo przy boku matek ich leżące obrzędami naszymi zabijamy: które [...] z grobów potajemnie kradniemy i w kotle warzymy aż gdy kości odpadną wszystko ciało się

rozplynie z gęstszej materii] czyniemy maść, naszej nauce potrzebną i pojazdom służącą; resztą zaś napełniamy flaszki, albo bukłaczek, z którego gdy się kto napije przydawszy nieco ceremonii, zaraz stawa się uczestnikiem i uczonym w naszej sekcji.

Do tegoż służy i ten sposób jaśniejszy i do rozumienia snadniejszy. Młodzieniec abowiem niektóry z żoną swoją czarownicą pojmany do Bernańskiego sadu (i w osobną wieżę od żony swojej wsadzony) rzekł. Gdybym mógł za moje zbrodnie odpuszczenia przed Bogiem dostąpić, wszystko co strony czarów wiem, z chęcią bym odjawił, abowiem widzę, że mi umrzeć przydzie. Gdy tedy od ludzi uczonych przy sobie stojących słyszał, że może odnieść dostateczne odpuszczenie grzechów, jeśliby za nie z serca żałował, usłyszawszy to z chęcią się na śmierć gotował, i sposób pierwszej zarazy objawił. Taki mówi porządek jest, którym i ja zwiedziony jestem.

Naprzód potrzeba żeby w dzień Niedzielny pierwiej niż woda święcona będzie, uczeń nowy z mistrzami do kościoła wszedł i tam przed nimi wyrzekł się Chrystusa P. jego wiary, Chrztu i kościoła powszechnego. Póty powinien przysięgę uczynić magisterkowi (tak abowiem szatana a nie inaczej zową). Gdzie wiedzieć trzeba, iż ten sposób z inszymi wysszej opisanymi zgadza się. I nic to nie wadzi, że szatan [...] bacząc sposobność nowego ucznia, któregooby podobno obecnością swoją Jako nowotnego odstraszył dla bojaźni, tedy przez Jemu znajome i towarzysze jego łatwiej go rozumie przywieść do zezwolenia.

Dla tegoż go na ten czas magisterkiem nazywają, gdy go obecnie nie masz, żeby ucznia, nie tak bojaśn, dla małego uważenia mistrza zjęła. Na koniec pije z bukłaka namienionego, co uczyniwszy natychmiast poczuje w sobie umiejętność sposobów postępowania w przedniej szych sprawach naszej sekty. Tym sposobem ja jestem zwiedziony, i żona moja, o której wiem że jest tak uporna, że w ogień będzie wolała wnieść, a niżeli cokolwiek prawdziwie powiedzieć. Ale niestetyż oboje winni jesteśmy. Jako powiedział młodzieniec, tak się wszystko pokazało. Abowiem w przód wypowiedawszy się, szedł z wielką i skruchą na śmierć. Żona zaś jego [...] na samej męce nie chciała powiedzieć, ani też przy śmierci: i tak gdy stos drzew od kata był nałożony, nałajawszy mu sprośnie, spalona była. Z tych tedy rzeczy pokaznie się sposób professioni ich znaczniejszy. [...]

### *O czynieniu przysięgi szatanowi niektóre objaśnienia*

Strony tego zaś, iż szatan po czarownikach przysięgi potrzebuje, potrzeba nieco wiedzieć dlaczego i jako rozmaicie to czyni. Naprzód tedy, choć to czyni osobliwie, ku wietszej obrazie Boskiego majestatu, stworzenie jemu oddane sobie przywłaszczając: i dla wietszej pewności jego przyszłego potępienia, którego on wielce pragnie. Wszakże częstokroć doznaliśmy tego, że przysięga taka wespół i z professią [...] do pewnych lat odkładał. Powiadamy tedy, iż professia należy na zupełnym (albo też w cząstkach jakich) to jest szczególnym odstąpieniu wiary. Zupełne odstąpienie bywa, gdy się kto zgoła wiary odrzeka. Szczególne zaś albo w cząstkach odstąpienie: gdy kto podejmuje się ceremonie pewne przeciwko ustawom kościelnym zachowywać, na przykład, Niedziele pościć, albo w Piątki mięso jeść, albo niektóre grzechy na spowiedzi zataić, albo cokolwiek podobnego czynić. Przysięga zaś należy na oddaniu dusze i ciała szatanowi. Przysięgę tedy czymuby szatan do pewnych lat odkładał, przyczyny cztery mogą być położone.

Pierwsza, ponieważ szatan myśli serdecznych wiedzieć nie może, bo to tylko samemu Panu Bogu należy, ale po tętnie albo znakach ich dochodzi, jako się niżej pokaże. Dlatego ten chytry nieprzyjaciel, gdy obaczy nowicyatkę, zrazu trudną być do zezwolenia, zlekka z nią postępuje, mało po niej potrzebując, żeby do wietszych rzeczy przywiódł.

Wtóra przyczyna, abowiem iż między tymi które się wiary wyrzekają rozność, gdy niektóre usta, ale nie sercem; drugie zaś usta i sercem wiary odstępują, szatan chcąc doświadczyć, jeśli tak sercem, jako usta do niego przystają, pewne lata naznacza, żeby

tymczasem z spraw i życia ich myśli ich doszedł.

Trzecia przyczyna. Iż jeśli przez czas naznaczony, pozna ją być nie we wszystkim sobie prawie posłuszną, iżże usty tylko, a nie sercem do niego przystała, bacząc że miłosierdzie swe Pan Bóg dla przytomności i straży Anioła dobrego, której szatan w wielu rzeczach doznawa, nad nią pokazać może, tedy ją porzuca, i utrapieniem w rzeczach doczesnych prześladowe, żeby ją tak do rozpacz przywiódłszy mógł sobie pozyskać. Co się stąd pokazuje: abowiem jeśli pytamy czym się dzieje, że niektóre czarownice, w mękach by nawiętszych, nidoczego się przyznać nie chcą: drugie zaś łatwusienko na wszelkie pytanie do swoich występków znają się. Także też, co za przyczyna tego, iż skoro się do występków swoich przyznają chcą sami siebie wieszać. W prawdzie rzecz możemy, iż gdzie wola Boża przez Anioła świętego, do tego nie przystąpi [...], iż na ten czas wszystko za sprawą szatanską się dzieje, cokolwiek się dzieje, bądź to milczenie, bądź przyznanie występków. Milczenie się pokazuje na tych, o których wie szatan, że tak usty, jako i sercem wiary się wyrzekli, i takimże sposobem przysięgę uczynili, których stateczności pewien jest, gdzie przeciwnym obyczajem od drugich oddała swą obronę. [...]

Czego doświadczeniem częstokroć doszliśmy ponieważ z przyznania tych wszystkich, którechmy skazali na ogień pokazało się, że poniewoli czarami się bawili, [...] gdyż z bicia i razów onym od szatanów zadanych, gdy im niechciały być posłuszne, prawda się pokazywała. Częstokroć abowiem były widziane z twarzami opuchłymi, zasiniały mi. Także te też my sami doznali iż po przyznaniu występków na męce, zawsze się chcą wieszać, czego przestrzegając, stra(ż) na każdą godzinę bywa przysądzona, która tego pilnuje i podczas zaniedbalstwem straży, znajdowano je zawieszane na rzemykach, albo podwikach, a to pewnie za poduszczeniem szatańskim, żeby przez skruchę albo spowiedź sakramentalną odpuszczenia nie dostąpili. Z których sercem do siebie nigdy pociągnąć nie mógł, co im snadniejszą drogę czyniło do dostąpienia łaski Bożej [...].

Toż się pokazuje z tych rzeczy ktorekolwiek się [...] w miasteczkach Sagonie i Kawenspurgu za ledwie przed trzema laty działy. W pierwszym abowiem miasteczku jedna na podłej i barzo słabej podwice obwiesiła się. A druga imieniem Walipuris w zadziaływaniu milczenia przez czary barzo doświadczona, która insze białogłowy uczyła, jako takowe milczenie, uwarzywszy w piecu chłopiátko pierworodne, sprawować miały. [...]

Jest też czwarta przyczyna, dla czego szatani przysięgę pewnym czarownicom odkładają, a drugim namniej nic, a to dlatego, iż oni mogąc łatwiej wiedzieć wiek ludzki, aniżeli Astronomowie, snadniej im kres żywota albo naznaczyć, albo kres przyrodzony przez przypadek, sposobem opisanym uprzędzić mogą.

[...] Abowiem według ś. Augustyna siedm jest przyczyn, z których szatani dochodzą, domyślają się przyszłych przypadków (których jednak dowodnie nie wiedzą). Pierwsza przyczyna jest, subtylnosc ich natury, względem bystrości rozumu [...]. Wtora dla doświadczenia, dawnością czasów utwierdzonego i objawienia duchów niebieskich więcej wiedzą niżeli my. [...] Trzecia jest dla żartkości biegu, przetoż wiadomość o rzeczach z wschodu słońca, dziwną prędkością może przybydź na zachód. Czwarta przyczyna, iż tako swoją mocą gdy P. Bóg dopuszcza mogą choroby przywodzić, powietrze zarazić, i głód sprawić, tak też to wszystko mogą wprzód opowiedzieć. Piąta, iż i z znaków mogą subtelniej opowiedzieć śmierć, aniżeli lekarz, patrząc na urynę, albo puls. Abowiem jako lekarz widzi przez znaki w członku chorym niektóre rzeczy, których prosty człowiek nie upatruje: tak i szatan te rzeczy widzi z przyrodzenia, których żaden człowiek baczyć nie może. Szósta, iż z znaków, które pochodzą z umysłu ludzkiego, dochodzą tych rzeczy, które są albo bydź mają w sercu ludzkim, bystrzej daleko nad człowieka mądrego, wiedzą abowiem jakie duchy z podobieństwa mają nastąpić, a zatym takie sprawy. Siódma, iż w dziejach Prorockich i pismach, z których wielu przyszłych rzeczy rozumienie pochodzi bieglejsi są niż ludzie, przeto z nich wiele przypadków opowiedzieć mogą. Zaczym dziwować się nie potrzeba, jeśli



kres wieku ludzkiego przyrodzony upatrują. Przypadkowy wszakże wiedzieć nie jest w ich mocy taki bywa przez spalenie, o które się szatan koniecznie stara, gdy jako się powiedziało niechętnie służebnice swoje widzi, obawiając się ich nawrócenia. Te jednak które widzi do posług swoich ochotne, aż do przyrodzonej śmierci, ma w swojej obronie. Przywiedźmy na obie stronie przykłady od nas znalezione.

W Biskupstwie abowiem Bazylijskim we wsi nad Rhenem leżącej [...] był pleban człowiek uczony, tego wszakże rozumienia, albo raczej błędu, iż czarów nie masz na świecie, ale tylko w mniemaniu ludzkim, którzy takowe sztuki białymgłowom przypisują. Tego plebana z błędu namienionego Pan Bóg wywiódł [...]. Gdy abowiem przez most jeden śpiesznie dla pewnej sprawy przejść chciał, spotkał nieszczęśliwie jakąś babę, której gdy na most wstępując, żeby wprzód zesła, ustąpić nie chciał, ale upornie szedł, wtrącił babę w błoto z trafunku, baba rozgniewawszy się, łajac mu uszczypliwie poczęła mówiąc: pamiętaj popie żeć to oddam. Pleban mało co słowa jej uważając, w nocy niżej pasa, gdy z łoża wstać chciał, poczuł się być szczarowanym, tak że wozic go musiano, gdy w kościele chciał być, i cierpiał to trzy lata [...]. Ten czas gdy minął, baba ona zachorzała, którą pleban dla onego łajania miał podejrzaną. Trafiło się tedy iż zachorzawszy posłała po tegoż plebana dla czynienia spowiedzi. Pleban acz upornie rzekł: Niech się przed szatanem swoim mistrzem spowiada, na prośbę wszakże matki swej, kazał się dwiema chłopom pod pachy wzięwszy prowadzić, i przyszedłszy do dom, usiadł w głowach łoża czarownicy, oni dwaj chłopci, przed izbą pod oknem słuchali (na dole abowiem zbudowana była) jeśliby się spowiadała tego, że plebana uczarowała. Stało się tedy, iż choć na spowiedzi żadnej wzmianki o czarach nie czyniła, skończywszy wszakże spowiedź rzekła. Popie wieszli ty kto ciebie uczarował? A pleban łagodnie odpowiadając rzekł: że nie wie: zaczym ona rzekła: Ty masz za podejrzaną (i dobrze) wiedzą bowiem żeć cie szczarowała, z tej przyczyny, jako się wyższej powiedziało. A gdy on o uzdrowienie prosił, rzekła: Oto czas mój naznaczony przypada, że muszę umrzeć, ale tak sprawię, iż w krótkim czasie po śmierci mojej będziesz uzdrowiony, co się tak ziściło. Abowiem ona według postanowionego od Szatana kresu umarła, po której śmierci we trzydzieści dni pleban nocy jednej do zdrowia przyszedł zupełnie.

Podobną rzecz w tymże Biskupstwie we wsi Buchel, [...] trafiła się niewiasta jedna pojmana, i po tym spalona, sześć lat z latawcem obcowała, tuż przy boku męża śpiącego na łożu. Po trzykroć w tydzień czyniła w Sobotę, Czwartek i wtorek także w insze nocy chwalebne, która taką przysięgę była Szatanowi uczyniła, że po siedmiu latach miała mu i z duszą i z ciałem należeć. Tak wszakże miłościwie Pan Bóg zrządził, abowiem w szóstym roku pojmana i na ogień skazana była, prawdziwą i zupełną spowiedź uczyniwszy, zaczym nadzieja jest, że jej Pan Bóg grzechy odpuścił, ponieważ bardzo chętnie szła na śmierć, powiadając, iż snadź choćby wolna być mogła, umrzeć przecie wolała, żeby jeno mocy szatańskiej uszła.

*O sposobie, którym z miejsca na miejsce bywają przenaszane.*

### **ROZDZIAŁ III**

Teraz tedy przystąpmy do ich ceremonij i sposobów, których w swych czarach zażywają: A naprzód mówmy o tych, które się do ich własnych osób ściągają. A iż przenosić się z miejsca na miejsce cielesnie, jest rzecz w sprawach ich przedniejsza; także plugastwem cielesnym z latawcami się mazać, o obu z osobna cokolwiek się powie, wprzód jednak o ich jazdach cielesnych. Gdzie wiedzieć potrzeba, iż w tym przenaszaniu, albo jeździe ich, jest trudność jako się częstokroć wspominało, a to z pisma, albo Kanonu, który tak mówi: Temu wiary dawać nie potrzeba, co niektóre złośliwe białegłowy za szatanem się udawszy, jegoż sprawą abo omamieniem zwiedzione, wierzą i wyznawają, jakoby z Dianną boginią pogańską, abo z Herodydą i wielką liczbą białychgłów w nocy miały jeździć na pewnych bestiach i wiele

krain cicho przebywać, onej jako paniej swej we wszystkim posłuszne być. A przeto kaznodzieje mają lud Boży przestrzegać, żeby wiedzieli, iż to jest zgoła fałsz, iż takowe fantazje nie od Boga, ale od złego ducha, w umysł ludzki bywają wpuszczane: ponieważ szatan w rozmaite postaci i osoby przemienia się, i umysł ludzki, którym jako więźniem we śnie, władnie po różnych miejscach, obwozi(ć). Na podporę tego niektórzy przywodzą przykłady [...], iż jako w przenaszaniu z miejsca na miejsce: tak i w czynieniu szkód rozmaitemu stworzeniu bywają (czarownice) oszukane i omamione. Które to rozumienie [...] jako heretyckie jest zganione, i odrzucone, jako to które bije przeciw Bożemu dopuszczeniu [...] mocy szatańskiej, która z tej miary w większych rzeczach pokazać się może. Także szturmując przeciw pismu Ś. ku niezmierniej szkodzie kościoła Bożego gdyż od wielu lat czarownice bez karania (dla tego [...] iż przyczynę karania urzędowi świeckiemu odejmowało) uchodziły. Za czym już się tak szeroko rozkrzewiły, że nie jest rzecz podobna, żeby miały być wykorzenione. Przeto pilny czytelnik [...] ku zniesieniu tego rozumienia niech uważa: a teraz jako bywają przenoszone i wiela sposobów to może być, niech się nauczy, z odpowiedzią na przykłady, które przeciwna strona przywodzi.

Iż tedy według ciała mogą być przenoszone rozmaicie się pokazuje. Naprzód z inszych spraw czarnoksiężniczych. Abowiem gdyby nie mogły być przenoszone, działałoby się to albo dla tego, żeby Bóg nie dopuścił: albo żeby tego szatan uczynić nie mógł. [...] Ale większe rzeczy, tak na dzieciach, jako i ludziach dorosłych pokazywały się (a na sprawiedliwych osobliwie) [...]. Abowiem gdy pytają jeśli szatani podmioty, albo odmianę w dzieciach czynić mogą, jeśli szatan z miejsca na miejsce człowieka przenieść może, a zwłaszcza nad jego wolą? Odpowiem na pierwszy punkt, iż tak jest: Abowiem i Gwilhelm Paryski powiada: Podmioty w dzieciach mogą być także za Bożym dopuszczeniem, szatan miasto dziecięcia, może się podrzucić, albo też z miejsca na miejsce przenieść. Takowe abowiem dzieci zawsze są nędzne, płacziwe, i choćby pięć matek albo mamek zaledwieby mu spotrzebę pokarmu dodały, nigdy wszakże takowe nie tyją, ale bardzo ciężkie są. Przed białymigłowami jednak, dla wielkiej bojaźni która by z tej przyczyny na nie paść mogła, ogłaszać tego nie potrzeba, ani też taić, trzeba ich uczyć, żeby w tym na rozsądku ludzi uczonych polegały. Przepuszcza abowiem Bóg dla grzechów rodziców, gdy podczas mężowie brzemiennie żony swe przeklinają mówiąc, bodajże szatana porodziła, albo co takiego podobnego. Także też niecierpliwie białogłowy często takowe rzeczy mówią. O inszych zaś ludziach, a podczas sprawiedliwych, przykładów wiele znajduje się.

Abowiem Wincencius z powieści Piotra Damiana powiada o dziecięciu w pięci leciech jednego człowieka zacnego, który w tych leciech mnichem zostawszy, z klasztoru nocy jednej wrzucony był do zamkniętego tarasu, gdzie gdy go rano znaleziono i pytano, powiedział, że od jakichsi osób na wielki bankiet był zanieiony, gdzie mu jeść rozkazano. A po tym go wierzchem w ten taras wpuszczono.

Co na koniec o czarnoksiężnikach rzeczemy, którzy po powietrzu do dalekich krain od szatanów bywają noszeni, ci inszych podczas do tego namawiając, dają im konia, który nieprawdziwy koń, ale szatan w osobie końskiej bywa, na którym ich prowadzą, upomniawszy aby się krzyżem świętym nie zegnali.

Aczkolwiek nas dwaj jest, którzy te Księgę piszemy, jeden wszakże z nas bardzo często takowych widział i znajdował. Abowiem, żak niejaki na on czas, który teraz jest kapłanem w Biskupstwie fryzyginskim, do tego czasu jeszcze snadź żywy, zwykł był powieść, że razu jednego, szatan cielesnie na powietrze go porwawszy, zaniósł do dalekich krain. Jest i kapłan inszy w miasteczku Oberdoff, który na ten czas towarzyszem onego będąc, oczyma swemi na to porwanie patrzył, jako wyciągnawszy ręce na powietrze ku górze z wielkim krzykiem i wołaniem niesiony był. A to z tej przyczyny, jako on powieść: Gdy się abowiem dnia jednego żaków zgromadziło do karczmy na piwo, zgodzili się wszyscy na to, żeby ten który będzie piwo nosił, piwa nie płacił, i tak jeden z towarzystwa, gdy chciał dla przyniesienia

piwa wynieść, drzwi otworzywszy, obaczył gęstą mgłę przede drzwiami, skąd przelekniony, wrócił się, powiedziawszy przyczynę, dla której by piwa nie chciał przynieść. Ten tedy, który potem porwany był, rozgniewawszy się, rzekł: By tam i diabeł był pójde po piwo. I tak wyszedłszy na co wszyscy patrzali, na powietrze porwany był. A że i co więcej przyznamy, nie tylko czującym, ale i śpiącym to się przytrafiać zwykło, że we śnie przez powietrze z miejsca na miejsce rzeczą samą bywają przenoszeni. Pokazuje się to i z niektórych, którzy po dachach, i wierzchach budowania wysokiego we śnie chodzą, a nic im nie wadzi do tej przechadzki, tak wzwyż jako i na dół. A jeśliby na nie kto z patrzących imieniem własnym zawołał, zaraz jakoby strąceni na ziemię spadają.

Co że się sprawą szatańską dzieje, wiele ich rozumie, a nie bez przyczyny. Abowiem iż szatani są rozmaici, jedni z najniższego chóru Anielskiego, którzy małe męki (oprócz utraty roskoszy niebieskich) [...] jako za małe grzechy cierpią, ci żadnego obrazić nie mogą, zwłaszcza szkodliwie, ale tylko osobliwie żarty, albo figle stroją, z których niektórzy są latawcami, albo latawicami, trapiący ludzie w nocy, albo ich grzechem cielesnym mażący. Nie dziw że się z tymi igrzyskami bawią: utwierdza się to z słów Kasjana, który mówi, że tak wiele jest duchów nieczystych, jako wiele w ludziach zabaw. Ponieważ w Norwegiej jest wiele takich szatanów szyderców, i frantów, których tam pospolitym językiem zowią Pagani, a po niemiecku Trollen, ci na wielu pewnych miejscach drogi osiadłszy, nie obrażają ludzi przejeżdżających, ani im na zdrowiu szkodzą, tylko przestając na szyderstwie i na śmianiu, złość im wyrządzają rozmałą, chcąc ich raczej spracować, i strudzić, a niżeli im szkodzić. Drudzy tylko na noclegach z ludźmi nocy trawią. Inszy zaś są tak okrutni, i zapalczywi, że [...] tych ludzi, których ciała posiadają [...] z daleka napadają i okrucieństwo wszelkie nad nimi czynią. O takowych Matheusz Ś. w ósmym rozdziale Ewangeliej pisze. Z pierwszej tedy przyczyny to jest: żeby Bóg nie miał dopuszczać; mówić nie możemy, żeby czarownice nie miały być prawdziwie według ciała przenaszane. Jeśli abowiem dopuszcza nad sprawiedliwymi i niewinnymi także też nad czarnoksiężnikami, jako nie ma dopuszczać [...]? A że z bojaźnią rzeczymy. I zali szatan Lucyfer Zbawiciela naszego wzięwszy nie obnosił i nie stawiał po różnych miejscach jako Ewangelia świadczy?

Ani też wtora rzecz przeciwnikom pomaga, jakoby szatan tego uczynić nie mógł, który taką moc ma z przyrodzenia, wszystkie cielesne mocy przechodzącą, że żadna moc ziemską nie może jej być porównana. Według onego pisma: Nie masz mocy na ziemi. I owszem sam Lucyfer takową ma moc przyrodzoną, nad którą większa między Anioły dobrymi nie znajduję się. Jako abowiem wszystkich Aniołów w rzeczach przyrodzonych przeszedł, a przyrodzone rzeczy za przypadkiem nie są umniejszone, ale tylko rzeczy z łaski dane, dla tegoż do tego czasu w nim trwają, acz uskromione i uwiązane.

[...] Sposób tedy przenaszania ich takowy jest: Abowiem jako sie wysszej powiedziało. Maść z członków dziełek przede krztem od nich zabitych robią, według nauki szatańskiej, którą namazują stołek jaki, albo drewno, co uczyniwszy: zaraz bywają na powietrze porwane, tak we dnie jako i w nocy widomie, i jeśli chce niewidomie, gdyż szatan zasłoną jaką je zakrywa: o czym było w inszej księdze. Wszakże aczkolwiek szatan przez maść takową nawięcej te rzeczy odprawuje dlatego żeby łaski Bożej ze krztu płynącej, dziatki niewinne zbawiał: częstokroć jednak i bez niej to czyni, przez zwierzęta, które nie są zwierzęta prawdziwe, ale szatani w postaci ich, albo też bez wszelkiej zwierchniej pomocy, tylko za sprawą szatana [...] bywają przenaszane.

Rzecz dziwna o dziennym i widomym przenoszeniu w miasteczku Waldshut nad rzeką Rhenem w Biskupstwie Konstantyńskim trafiła się. Czarownica niejaka będąc w nienawiści u mieszczan miasta onego, na wesele jedno zaproszona nie była, na którym niemal wszyscy obywatele miasta onego byli: Ona rozgniewawszy się, myśląc o pomście, szatana przyzwała, w swojej żalości przyczynę powiedziała, prosząc żeby wzbudził grad, i wszystkich z tańca rozegnał. Zezwolił szatan, i wzięwszy ją przeniósł po powietrzu (na co pewni pastuchowie

patrzali) na górę blisko miasta leżącą i jako się poty przyznała, gdy wody nie miała nalać w dołek, który mały (bo ten sposób jako się pokaże, gdy grady sprawują, zachować zwykły) uczyniła, miasto wody moczu weń napuściła i palcem obyczajem swym przy szatanie zamieszała. Szatan tedy zaraz ku górze wyniósłszy onę wilgotność grad bardzo wielki na kształt kamieni nad tańczącymi i miasteczkiem onym tylko spuścił. Zaczyn gdy się oni rozbiegli i [.]obopolnie o przyczynie gradu onego z sobą rozmawiali: Czarownica potym w miasto weszła. Czy(m) w podejrzenie większe wpadła. Ale gdy pastuchowie to co widzieli, powiedzieli: podejrzenie ono wielkie w dowód się obróciło. Przeto pojmana, i po przyznaniu, że to dla tego uczyniła, iż na wesele zaproszona nie była, także też, że się wiele inszych czarów parała, spalona była.

A iż i między pospółstwem głośna rzecz jest, o ich przenaszaniu, nie potrzeba nic więcej dla dowodu przywozić, niechaj na tym przestaną przeciwnicy, którzy takowego przenaszania, albo nie przyznawają, albo że się tylko w mniemaniu i fantazyjej dzieje, twierdzą. Którzy choćby też w błędzie swym zostawali, mniejszaby to i nie byłoby o co mówić, gdyby ten błąd ich nie był z szkodą wiary świętej. Ale widząc to, że oni do tego błędu ku rozmnożeniu czarownic, i szkodzie wiary świętej, inszych do tegoż rozumienia przywozić śmieją: gdy uczą, że wszelkie czary (które się prawdziwie i słusznie czarownicom, jako naczyniu szatańskiemu przypusuje) nic nie są w rzeczy samej tylko z fantazyjej i omamienia na niewinne ludzi się kładą, jako też i to przenaszanie zamiane. Za czym częstokroć bez karania, ku wzgardzie Stwórcze naszego, i rozmnożeniu ich wielkiemu zostawały i zostawają. Ani też dowody ich na początku położone, mogą im być pomocne, abowiem gdy przywodzią Kanon Episcopi, [...] który uczy, że tylko według mniemania i fantazyjej bywają przenaszane, kto tak jest niemądry, któryby chciał stąd zamknąć, że też rzeczą samą nie mogą być przenoszone. Jako też z końca tegoż Kanonu, albo Rozdziału, gdy mówi iż kto wierzy żeby człowiek w inszą jaką postać lepszą albo gorszą miał się odmienić, ma być rozumiany gorszym nad niewiernego i poganina: ktoż może rzec, że nie mogą ludzie w bestie czartowskim omamieniem być przekształtowani, albo też z zdrowych w chore, jako z rzeczy lepszej w gorszą odmienieni. Takowy pewnie któryby się wieszal na słówkach tego Kanonu (przeciwny by był nauce wszystkich Doktorów ś. i samemu na koniec procesowi pisma świętego. Potrzeba tedy jądra w tych tam słowach się domacać. [...]) Bywają abowiem przenoszone tak rzeczą samą jako i według mniemania: co się z ichże własnych spowiedzi pokazuje, nie tak tych które były spalone, jako tych które dobrowolnie do wiary się wróciły i do pokuty udały.

Między którymi jedna [...] od nas pyta, czy według mniemania tylko i fantazyjej, albo też cielesnie bywają przenoszone? Odpowiedziała, iż obojako: Gdyby abowiem z przypadku jakiego, niechciałyby być przeniesione rzeczą samą, i wedle ciała, jednakby pragnęły wiedzieć, co by w zgromadzeniu onym towarzyszki ich czyniły, tedy takowego zażywają sposobu: Że taka w imię wszytkich diabłów ma się położyć na lewy bok, na łokieć której ust wychodzi jakoby żółtawa para. Skąd wszytkie rzeczy, które by się tam działy dostatecznie wiedzą. A jeśli też według ciała chcą być przeniesione, wyżej opisany sposób zachowują.

Nad to niech by tak było, żeby ten Canon tak zgoła po prostu bez wszelkiego objaśnienia miał być rozumiany, ktoby tak był głupi, żeby dla tego wszytkie ich czary, sprawy być nieprawdziwe, ale według mniemania tylko twierdzić miał. gdyż rzecz sama coś przeciwnego nam pokazuje Osobliwie dla tego iż czternaście jest sposobów tej przeklętej bezbożności czarownice) między którymi sposobami namniejszaby był stopień tych, które rozumieją się być przenaszanymi, a rzeczą samą niebywają noszone

Nakoniec ani przykłady z Historii Germana Świętego ani inszych którychkolwiek mogą im być pomocne. Abowiem iż mogli to byli szatani uczynić, żeby się przy bokach mężów śpiących [...] pokładli w osobach żon jakoby z mężami spały. Co jednak żeby miało stać dla uczciwości świętego me twierdzimy, tylko się przypadek kładzie żeby za niepodobną rzecz

kto nie rozumiał, co się przeciwnego pisze tej historii. Podobnym obyczajem może się rzecz na wszelkie insze obiekcje, iż tako się znajdują, że niektóre tylko według mniemania: tak też najdują się w pismach Doktorów, że więcej ich według ciała było przenaszanych. [...]

*Jako Czarownice z Latawcami obcuja.*

#### **ROZDZIAŁ IV.**

Co się tknie sposobu, którym czarownice z szatany latawcami nazwanemi cielesnie obcuja, pięć rzeczy potrzeba mieć na baczeniu. Napród szatana i ciało które na się bierze, z którego by elementu abo żywiołu było ukształtowane. Powtóre. Sprawę jeśli się ona zawsze z wypuszczeniem nasienia od kogo inszego wziętego odprawuje. Po trzecie: czas i miejsce jeśli bardziej jednego czasu, aniżeli drugiego to bywa. Poczwarte: czyli się widomie z białogłową łączy, i czyli tylko te białogłowy, które z takich brzydkości się rodzą, takowym sprośnościom szatańskim podlegają. Piąta: czyli też te bywają tym sprośnościom podległe, które od bab przy pogodzeniu szatanom są ofiarowane. Ale wprzód mówmy o materiej ciała które na się biorą, także o przymiotach.

Powiadamy tedy, że bierze ciało z powietrza, które poniekąd jest ziemiste, ile ma w sobie własność ziemie w gęstości, co się tak objaśnia. Abowiem iż powietrze samo z siebie nie jest sposobne do wyobrażenia, jedno względem u(ksz)tałtowania inszej materiej, w której się zamyka dlategoż też granic samo od siebie nie ma, ale tylko od inszych rzeczy. Boby tak zgoła nie mógł ciała z samego powietrza wziąć, które jest bardzo snadne do odmienności w każdą rzecz, co stąd znać, iż niektórzy chcąc ciało od szatana wzięte mieczem rozciąć, abo przebić, nie mogli dokazać tego, abowiem cząstki powietrza rozdzielonego, zaraz się z sobą znowu zbiegają i wiążą. Stąd się pokazuje, iż powietrze samo z siebie, do takiego ciała jest sposobne: ale iż nie może być u(ksz)tałtowane, ażeby się co do niego ziemistego przymieszało, przeto potrzeba, żeby to powietrze było jakokolwiek zgęszczone [...] Takowe zagęszczenie mogą czynić szatani, i duszę od ciała odłączone, z waporów abo wilgotności gęstych z ziemie wychodzących gromadząc je i (ksz)tałtując w ciała, w którym mieszkają, jako nim tylko ruszający, ale żywota mu nie dający: abowiem ten pochodzi od dusze z ciałem złączonej. Są tedy w takowych wziętych i u(ksz)tałtowanych z powietrza, ziemistemi waporami zagęszczonego ciałach, nie inaczej jako żeglarz w łodzi, którego wiatr pogania: w których szatani z czarownicami mówią [...] ale dźwięk z wiatru podobny słowom puszczają do uszu słuchającego. Widzą i słyszą, daleko wyborniej niż ludzie, nie oczyma, ani uszyna ciała wziętego, ale widzeniem i słuchem duchownym, który nierównie jest prętszy i subtelniejszy niż cielesny. Jędzą nieprawdziwie, choć pokarmy w uściech zgryzione i zeżywane w się puszczają. A to dla tego nieprawdziwie, iż ciało ich nie ma ani może mieć mocy, któraby pokarm potrzebny po cielesności rozsyłając w ciało go obracała, abo też niepotrzebny, i zbyteczny z niego wyrzucała: Co w jedzeniu prawdziwym ma się znajdować. Rodzą częstokroć nie mocą z ciała onego pochodzącą: ale męskiego nasienia, bądź w sprawie cielesnej, miasto białej płci się podrzuciwszy, bądź w zmazaniu nocnym nabytego, zażywając.

Tu wszakże nim postąpiemy dalej, dwojaka wątpliwość nas zachodzi. Pierwsza, jeżeli czarownice terazniejsze takowemu brzydkościom bawia się. Druga, jeżeli czarownice z tego plugastwa początek swój wzięły. Na pierwszą z tych wątpliwości odpowiadając mówimy: Że cokolwiek się z przeszłymi czarownicami przed rokiem wcielenia Syna Bożego tysiąc czterysta abo bliżej działo, to jest, jeśli się temi brzydkościom z szatany mazały jako od czasu onego terazniejsze czarownice czynią, nie jest nam wiadomo. Też żeby nie mieli być zawsze czarownice, żeby sprawami swymi szkód wielkich w ludziach, bydle, ziemskich urodzajach nie czyniły, także o bytności latawców i latawic, żaden wątpić nie może, który jedną historię czyta, ponieważ tak Kanony jako Doktorowie święci, od wieluset lat siła o nich na potomne czasy podali i zostawili. Aczkolwiek w tym różność jest: Iż szatani latawcy przeszłych czasów z białymi głowami niektórymi nad wolą ich obcowali. O czym Nider w księgach

swoich, także i Tomasz Brabantinus piszą.

Teraźniejsze zaś czarownice, że tej sprośności szatańskiej podlegają, ichże własne świadectwa wiarę czynią i te sprawy swoje podobne być nam pokazują nie jako się po ten czas działo poniewolnie, ale dobrowolnie, i z chęcią się na brzydkie upodobanie szatańskie podając. Ilekolwiek abowiem było ich od nas zostawionych na karanie urzędowi świeckiemu w różnych Biskupstwach osobliwie w Constantieńskim i w mieście Rawensburgu wszystkie przez wiele lat to jest do dwunastu, dwudziestu i trzydziestu tym obrzydliwościom szatańskim służyły, a zawsze z odstąpieniem wiary bądź zupełnym, bądź w części jakiej. Co wszystkim tamtym obywatelom jest wiadomo wyjąwszy abowiem te, które do wiary świętej przywróciwszy się, pokutę potajemnie odprawowały: nie mniej czterdziestu ośmiu w pięci leciech na ogień skazanych było, nie tak wszakże im była dana wiara, jako tym które dobrowolnie się na pokutę udawały: A te wszystkie w tym były zgodne, iż na znak odstępstwa swego potrzeba, żeby się taką szkaradnością mazały: O których szczególnie w drugiej części tej księgi będzie się mówiło, gdzie ich sprawy z osobna będą opisane, opuściwszy te, których towarzysz nasz Inquisitor Kumanski w hrabstwie Burbiskim doszedł: który jednego roku, to jest tysiąc czterysta osmdziesiąt piątego czterdzieści czarownic i jedne skazał na ogień. Te wszystkie jawnie przyznawały się do tego brzydkiego obcowania z szatany.

Co się tknie drugiej wątpliwości: Jeśli czarownicy z tych brzydkości szatańskich początek mają. Powiadamy z świętym Augustynem: iż to jest prawda, że wszystkie zabobonne nauki z zaraźliwego spółkowania szatanów z ludźmi początek wzięły. Tak abowiem mówi: Wszystkie nauki kłamliwe i zabobonne z jakiegoś zaraźliwego obcowania szatanów z ludźmi jakoby jakie umowy, i związki zdradliwej przyjaźni postanowione zgoła mają być odrzucone. Czemu przypatrzysz się, rzecz jest jawna, iż tako są rozmaite sposoby zabobonów abo nauki czarnoksięskiej, tak też są rozmaite ich towarzystwa i jako odstępstwo czarowników między czternasta rozdajów czarnoksięskich jest nagorsze, jako to które nie tajemną, ale wyraźną umowę ma z szatanem, oprócz tego, iż cześć Bogu należąca, odstąpiwszy wiary, szatanom oddawać powinni. Tak też obcowanie ich z szatany jest nabrzydliwsze i naszkodliwsze prawie według płci białogłowskiej, która zawsze w rzeczach próżnych i ledajakich kochać się zwykła.

Pyta się Tomasz święty, czyli z takowych szatanów spłodzeni ludzie sposobem opisanym są mężniejsi nad inszych? I powiada, że tak jest, dowodząc nie tylko pismem, które mówi w księgach Rodzaju: Ci są możne na świecie, [...] Ale też i przyczyną: Iż szatani mogą wiedzieć moc nasienia nabytego z przyrodzenia tego czyje jest nasienie [...] Nakoniec to czynią czasu dobrego, gdy gwiazdy ich przedsięwzięciu są przyjazne. Co wszystko gdy się zejdzie rzecz pewna, iż tak spłodzeni są mocni i wzrostu wielkiego. W czym trzy rzeczy wiedzieć potrzeba. Naprzód, iż takowe brzydkości cielesne szatani odprawują, nie dla swojej uciechy, ale dla zarażenia duszy i ciała tych z którymi obcuja. Powtore, iż z tego z nimi obcowania białogłowy doskonale płodem zastąpić i rodzić mogą z tej miary, ile szatani nasienie ludzkie na miejsce jemu należące w żywocie białogłowskim kładą. Nakoniec, iż w rodzeniu takowym szatanowi [...] przypisuje się tylko przeniesienie nasienia z miejsca na miejsce, nie samo rodzenie, którego początkiem nie jest moc szatańska, ani ciała od niego wziętego, ale moc onego, którego nasienie jest, za czym tak urodzony, nie szatańskim, jedno człowieka ktoregokolwiek synem jest.

*Jeśli w takowych brzydkosciach szatani ludzkiego nasienia zawsze zażywają,*

W rozwiązaniu tej wątpliwości nie może się nic tak dalece pewnego powiedzieć [...] bo czarownica abo jest niepłodna, abo do zastąpienia sposobna. Jeśli niepłodna, tedy nie zażywa nasienia, boby ninacz się nie zeszło. A szatan jako i przyrodzenie we wszystkich sprawach swoich ile może zbytku się strzeże, z takim tedy łączy się, dla pobudzenia rozkoszy nie w

sobie, bo ciała prawdziwego i kości nie ma, ale w czarownicy: A jeśli jest czarownica do rodzenia sposobna, tedy męskiego nasienia wedle potrzeby dostawszy obcuje z nią i zażywa go. A jeśli by kto spytał, czyli nasienia w nocnym pomazaniu wypuszczonego, tak może szatan dostawać i zażywać [...] Na to się podobieństwo upatrując odpowiada, że nie może, acz podobno kto co inszego będzie rozumiał. Abowiem, iż szatani przestrzegają tego, żeby nasienie moc rodzenia jako nawiętszą w sobie miało, która moc w sprawie cielesnej barziej wychodzi i trwa w pomazaniu zaś nocnym, nie tak bo wybiega nasienie, dla dostatku wielkiego wilgotności, nie z taką mocą któraby się do rodzenia słusznie żyć mogła. A przeto rzecz podobna, iż go nie zażywa do rodzenia potomstwa, oprócz żeby wiedział jednak do rodzenia sobie być służące: Co też jest niewątpliwa, że w czarownicy, która męża ma i z mężem płodem zastąpi, latawiec wpuszczeniem inszego nasienia, płód może zarazić.

*Jeśli równie każdego czasu i na każdym miejscu te brzydkość odprawują.*

Co się tknie braku w czasach i miejscach. Powiadamy, iż oprócz zachowania czasów względem przychylności gwiazd, której on przestrzega, gdy płód zarazić umyśli: zachowuje też pewne czasy, gdy nie dla zarazy, ale dla pobudzenia w czarownicy cielesnej rozkoszy tą sprośnością się bawi. a mianowicie zachowuje uroczyste święta roczne, to jest: Advent, święto Narodzenia Pańskiego, Wielkanoc, Świętki i insze zacne święta.

A to czynią szatani dla trzech przyczyn. Pierwsza, żeby czarownicy nie tylko odstępstwem od wiary świętej: ale też świętokradztwem, albo gwałceniem świątobliwych czasów Pana Boga ciężiej obrażali, a za tym na duszach swych ciężkie potępienie odnosili. Wtóra przyczyna. Iż Pan Bóg ciężiej się tym obrażając, szatanom bardziej dopuszcza trapić ludzi, tak na ciełe, jako i na majątności a częstokroć i nie winnych. Bo acz napisano jest. Syn nieponiesie na sobie nieprawości ojca swego, że to wszakże ma się rozumieć o wiecznym karaniu, bo doczesne karanie, dla cudzych niecnoci ludzie niewinni częstokroć na sobie noszą. Przeto na inszym miejscu Pan Bóg mówi: Ja jestem Bóg mocny i zelotes karząc grzechy rodziców w trzecim i czwartym pokoleniu. Takowe karanie pokazało się na Sodomitach utopionych dla grzechów rodziców swoich.

Trzecia przyczyna, żeby za lepszej pogody więcej ich do upadku przywiedli, a zwłaszcza młode białogłowy, które w dni święte próżnując i ledaczym się bawiąc, snadniej od starych czarownic bywają zwiedzione. [...]

Możemy przydać i czwartą przyczynę, żeby tym snadniej ludzi zwodzili, którzy gdy widzą, że takowych rzeczy w czasy święte Pan Bóg dopuszcza, nie rozumieją grzechy te być tak ciężkie, jako gdyby czasów takowych nie mogły być płodzone.

Zaś co się tknie miejsca, jeśli na pewnych miejscach więcej się takimi sprośnościami mażą. Powiadamy, wzięwszy wiadomość od czarownic, iż plugastwem tym pyskłać się na miejscach świętych żadnym sposobem nie mogą. Stąd pokazuje się obecność straży Niebieskiej dla uczciwości miejsca onego. A co więtsza powiadają, że nigdy pokoju nie mają, tylko przy służbie Bożej, gdy w kościele obecnie bywają, i dla tego raniej wchodzą, a później z kościoła wychodzą. Aczkolwiek tam wiele bezbożnych spraw według nauki szatańskiej powinny zachować na przykład: czasu podnoszenia ciała Pańskiego na ziemię plwać, abo rzeczy szkaradne myśleć, bądź też i ustnie mówić, to jest: bodajęś był na takim, abo na takim miejscu, jako się w drugiej części powie.

*Jeśli widomie te sprośności Latawcy odprawują.*

Na to zaś jeśli widomie abo niewidomie takowe brzydkości spólnie płodzą, powiadamy ilechmy doświadczeniem tego doszli, że zawsze widomie względem czarownicy szatan się łączy i nie ma do niej, dla postanowionej umowy, niewidomie przystępować. Aczkolwiek co

się tknie inszych stojących czarownice częstokroć były widane w polach, albo lasach leżące, ze wszystkimi okolicznościami (uszom uczciwym się folguje) tej brzydkości należąciami, gdzie się z nimi latawcy niewidomie względem przypatrujących się łączyli, i na skończeniu sprawy chmureczka czarna wzdłuż na człowieka ku górze na powietrze od czarownice się wносиła, ale to bardzo rzadko. Co dla czego by czynił ten zwodziciel, wie dobrze, żeby białychłów i inszych ludzi przypatrujących się umysły albo do siebie pociągnął, albo w nich odmianę jaką uczynił. O których rzeczach jako się działy tak w mieście Rawensburgu jako i w Państwie Panów Rappelstein i inszych miejscach w drugiej części pokażem. To też trafiło się rzecz jest pewna, gdy mężowie oczywiście pod czas latawce (których nie szatanami ale ludźmi być rozumieli) z żonami swemu obcujące widali porwawszy się do broni chcąc ich przebić, natychmiast szatan z oczu ich zniknął. Zaczyn białogłowy rękami się zakładając [...] mężów swych gromiąc czy olśnęli, albo czy ich szatan osiadł z nich naśmiewały się.

*Z którymi białemigłowami szatani sprośności takie zwykli odprawować.*

Zamykając ten Rozdział powiedamy, że szatani, albo latawcy nie tylko z białemigłowami z ich sprośności spółdzonymi, albo im od bab przy porodzeniu ofiarowanymi, zwykli obcować, ale też wszelkim usiłowaniem o wstyd uczciwszych i świętobliwszych panienek przez zwodznicę czarownice starają się. Czego nas doświadczenie w Rawensburgu nauczyło, gdzie pewne czarownice spalone przed dekretem przyznały się. Iż miały to rozkazanie od swych mistrzów, żeby wszelakie staranie czyniły, około zwiedzenia tak panienek, jako i wdów świętobliwych. Insze rzeczy do wiedzenia mało potrzebne, a snadź niewinnym uszom obraźliwe opuszcza się.

*O sposobie którym wobec przez Sakramenta Kościelne swoje czary odprawują.*

## **ROZDZIAŁ V.**

Teraz zaś jako insze stworzenia obojej płci i urodzaje ziemskie zarażają w sposobiech sprawowania wielom rzeczom trzeba się przypatrzeć. [...] Strony ludzi przypatrzmy się naprzód, jako moc rodzajną, albo sprawę małżeńską, żeby ani białogłowa począc ani mężczyzna sprawy małżeńkiej odprawować mógł swymi czarami psują. Powtóre, jako ta sprawa bywa podczas nakazona względem jednej białogłowy, a względem drugiej nic. Potrzebie, jako męski członek odejmują, jakoby go zgoła przy ciebie nie było. Poczwarte, jeśliby się co z rzeczy namienionych trafiło, rozeznac czy to się stało mocą samego szatana, czy przez czarownice. Piąta, jako czarownice swą szatańską nauką ludzi obojej płci w bestie odmieniają. Szósta, jako baby czarownice plód w żywocie macierzyńskim rozmaitymi sposoby zabijają, albo gdy tego nie czynią, szatanom niemowiętka ofiarują. A żeby się te rzeczy komu niepodobne nie widziały, niech czyta w łacińskim języku *primum Tomum Mallei maleficarum*, gdzie się to dostatecznie wywodzi.

Tu tylko objaśniając tamten dyskurs przywodzą się sprawy, tak te którycheśmy sami doświadczyli, jako i od drugich opisane, a to ku ohydzeniu tego bezbożnego odstępstwa. Co bacznego każdego od błędu odwieść może, który rozumie o czarownicach i czarach, że na świecie być nie mogą.

Naprzód tedy wiedzieć potrzeba, iż szczęścią sposobów czarownice ludziom szkodzić mogą, wyjąwszy sposoby, którymi insze stworzenie zarażają. Pierwszy sposób jest, gdy nieporządną miłością mężczyzną ku białogłowie, albo białogłową ku mężczyźnie zapalają. Wtóry, gdy nienawiść, albo zazdrość ku komu sprawują. Trzeci, którym ludzi czarują, żeby moc rodzajną mężczyźnie ku białogłowie, albo białogłowa ku mężczyźnie traciła: albo też inszymi sposobami poronienie sprawują. Czwarty, gdy w członku, jakim człowiekowi szkodzą. Piąty, gdy o śmierć przyprawują. Szósty, gdy do szaleństwa przywodzą. Przy czym przyznać musim, iż w każdym inszym stworzeniu, wyjąwszy okręgi niebieskie, które dla przytomności



Aniołów obracających także dla powszechnego dobra świata wszystkiego od czar wolne są prawdziwe choroby czynić mogą czarownice mocą szatana, która przechodzi wszelką moc przyrodzenia.

Nad to wiedzieć mamy, że we wszystkich sposobach czarowania szatani czarownic zawsze uczą, żeby do swych czarów Sakramentów kościelnych, albo inszych rzeczy Panu Bogu oddanych i poświęconych zażywały. Jako gdy obrazek woskowy pod przykrycie ołtarza na czas kładą, albo nić przez święte krzyżmo przewłoczą, albo jakichkolwiek rzeczy święconych dostawają. Co czynią dla trzech wysszej mianowanych przyczyn, przy opisanu dliczegoby szatan dni święte nabarziej gwałcić usiłował.

Iż tedy Sakramenta kościelne gwałcą, do czarów ich zażywając: przykład ten pokazuje, świeżo przez nas na Inquistiej doświadczony. Jest miasto, którego dla pewnych przyczyn nie wymieniamy, w którym czarownica ciało Pańskie przyjąwszy, trochę się zprędką nachyliła jako więc pospolicie białęglowy zwykły czynić, i podwiką usta zatkawszy w chusteczkę ciało pańskie wyłożyła i zawiwszy w garniec gdzie żaba była, z nauki szatańskiej wrzuciła, po tym w stajni blisko gumna domu swego zakopała, przydawszy wiele inszych rzeczy do czarów należących. Ale za sprawą łaski Boga wszechmogącego tak szkaradny uczynek wyjawił się. Nazajutrz abowiem gdy robotnik jeden na robotę blisko onej stajni szedł, usłyszał głos jakoby dziecięcia płaczącego i czym bliżej przystąpił aż do miejsca onego, gdzie garniec był zakopany, tym lepiej on głos słyszał. I rozumiejąc tam być dziecię zakopane, szedł do urzędu, rzecz oną opowiedział: który zesławszy sługi, znaleźli według jego powieści. Radę jednak uczyniwszy, wykopać onego dziecięcia nie chcieli, ale różnie z daleka rozsadiwszy się strzegli, jeśliby tam jaka białęglowa nie przystąpiła, bo nie rozumieli, żeby ciało Pańskie zakopane być miało. Stało się tedy, że taż czarownica przyszła na ono miejsce, i garnca dobywszy (na co straż zdaleka patrzyła) płaszczem go okryła. Z którym garncem pojmana dana jest na męki, gdzie przyznała, że ciało Pańskie w garniec z żabą zakryła, żeby w proch to obróciwszy według woli swojej, ktoby tak w ludziach jako i w inszym stworzeniu mogła czynić. Naostatek trzeba wiedzieć, iż czarownice przystępując do stołu Pańskiego, mają ten zwyczaj, że gdy mogą nieznacznie pod język nie na wierzech Sakrament biorą dla tej przyczyny, ile się rozumieć może, żeby lekarstwa na odstępstwo wiary nigdy nie dostały, ani przez spowiedź, ani przez przyjęcie Sakramentu. Powtóre, żeby tym łatwiej ciało Pańskie z ust mogły wyjąć dla swych przeklętych zabobonów, ku większej obrazie Boga wszechmogącego. A przeto Plebani i inszy kapłani którzy ludziom Sakrament rozdają, z wielką pilnością mają tego przestrzegać, żeby białęglowy Sakrament przyjmowały odwinawszy podwikę z przystojnym otworzeniem ust, i wyciągnięciem języka. W czym im większą pilność kapłani czynią, tym więcej czarownic takim sposobem postrzegają.

Inszych rzeczy święconych do niezliczonych czarów zażywają, podczas jako się wysszej powiedziało, obrazki woskowe, albo korzenia rozmaite pod przykrycie ołtarza kładą, które po tym pod progiem zakopywają, żeby ten przechodząc dla którego czary włożono, uczarowany był. Co wiele przykładów pokazałoby się, ale za pokazaniem większych czarów o mniejszych niemasz wątpliwości.

*O sposobie którym władzę rodzajną psują.*

## **ROZDZIAŁ VI.**

Czarownice przeszkodę czynią w władzy rodzajnej tak w ludziach obojej płci. Jako i w bydle, a wszystko za Bożym dopuszczeniem. Przeszkoda ta bywa dwojaka, jedna wewnętrzna, druga zwierzchna. Wewnętrzną przeszkodę dwojakim sposobem czynią. Pierwszy sposób gdy władzę członka męskiego do rodzenia potrzebną zgoła odejmują. Czego nie ma żaden mieć za rzecz nie podobną, ponieważ i ruchomość przyrodzoną w każdym członku odjąć mogą. Drugi sposób gdy [...] duchom do rodzenia potrzebnym ścieżki do wypuszczania nasienia służące

zatykają [...]. Zwierzchną przeszkodę pod czas czynią, przez obrazki abo zadanie w pokarmie ziół pewnych, podczas insze zewnętrzne rzeczy, jako na przykład przez kurze jądra, i onym podobne. Wierzyć wszakże temu nie mamy, żeby niepotężność w mężczyźnie te rzeczy sprawowały, ale raczej skryta moc szatańska, którzy temu rzeczami czarownice mając, jakoby one sprawowały, żeby ani mężczyzna sprawy małżeńskiej odprawować ani białogłowa począc mogła, sami to tajemnym sposobem sprawują.

A nie bez przyczyny, że Pan Bóg na sprawę cielesną więcej przypadków dopuszcza, aniżeli na insze sprawy ludzkie, ponieważ ona jest przez którą grzech pierworodny na wszystek naród ludzki wylewa się. Jako i na węże, które do czarów sposobniejsze są, nad insze zwierzęta. Czego tak my jako i inszy Inkwizytorowie doszli, że przez węże, abo gadzinę im podobną, czary odprawowane bywają. Pojmany abowiem jeden czarownik przyznał się, iż przez wiele lat niepłodność w ludziach i w bydłe przez czary swoje w pewnym domu czynił. Nider także powiada o niektórym czarowniku, Stadlin przezwiskiem w Biskupstwie Lauzaneńskim pojmanym, który przyznał się, że w pewnym domu, gdzie mąż z żoną współ mieszkali swymi czarami w żywocie żony siedmioro dzieciak jedno po drugim zabił, także zawsze przez wiele lat poronić niewiasta musiała. Toż uczynił w tymże domu wszelkiemu bydłu płodnemu, z których żadne przez one wszystkie lata żywo płodu na świat nie wypuściło. A gdy go ciągnione, żeby powiedział, jakim by to sposobem sprawił, powiedział: że pod próg domowy zakopałem węża, który gdy będzie wyjęty płodność w domu mieszkającym przywróci się. Co tak się stało, jako powiedział. Choć abowiem wąż nie był znaleziony, bo się już był w proch obrócił, ziemię wszakże wszystką wyrzucił i tegoż roku żonie i bydłu wszystkiemu płodność przywrócona była.

Drugi także przypadek w mieście Rychschofen, ledwie cztery lata przed tym trafił się. Była jedna czarownica bardzo sławna, która dotknięciem samym, każdej godziny uczarować i poronienie sprawić umiała. W tym mieście gdy żona człowieka jednego możnego płodem zastąpiła i dla pilności około siebie babę przyjęła, upominała ją baba, żeby z zamku nie wychodziła, a osobliwie żeby się rozmowy i obcowania z oną czarownicą strzegła. W kilka niedziel pani zapomniawszy upomnienia wyszedłszy z zamku, szła do niektórych białychgłów na bankiet zgromadzonych dla nawiedzenia, gdzie gdy troszeczkę usiadła, czarownica nadeszła i panią witając żywota się jej obiema rękoma dotknęła i natychmiast pani poczuła dziecię z boleścią w żywocie obracające się. Strwożona tedy do domu się wróciła i wszystko jako się działo babie opowiedziała, która z narzekaniem zawołała mówiąc: Ach biedaż mnie, jużście dziecię stracili. Co się tak przy porodzeniu pokazało. Abowiem ani zupełnie poroniła, jedno z lekka sztuki głowy, rąk nóg, z siebie wypuszczała. Srogie karanie za Bożym dopuszczeniem na męża jej, który takowe czarownice karać i krzywd Boga swego na nich mścić się był powinien.

Był i w miasteczku Mersburg [...] niektórym młodzieniec tak uczarowany, że sprawy męskiej z żadną białogłową oprócz jednej mieć nie mógł. Ten przedwiela ludzi powiedział, iż gdy chciał od niej odeść i w inszej ziemi mieszkać, i już w drodze był, częstokroć w nocy się porywać i nazad wielkim biegiem jakoby leć, wracać się musiał.

*O sposobie którym mężczyźni członek wstydlawy odejmować swym omamieniem zwykły.*

## **ROZDZIAŁ VII.**

Iż też członki męskie odejmować zwykły, nie rzeczysamą wprawdzie, od ciała ludzkiego odbierając je, ale nauką swą szatańską zmysły ma(m)iać, żeby ani widziane, ani dotknięte być nie mogły, przywiedźmy o tym jakie przykłady.

W mieście abowiem Rawenspurgu młodzieniec miłością jednej białejgłowy uwikłany był, którą chcąc opuścić, stracił męski członek będąc omamiony, że niczego widzieć, ani dotknąć się nie mógł, oprócz równego ciała. Zafrasowany tedy, wszedł do niektórej piwnice, żeby

wina kupił, i usiadłszy w niej na małą chwilę, niewieście, która go tam nadeszła, przyczynę swego frasunku powiedział, iż się nie inaczej z nim działo, rzeczą samą pokazał. Niewiasta ta pytała go, jeżeliby miał jaką białąglowę w tym podejrzaną. Odpowiedział i owszem mam, a mianując ją wszystko co się między nimi działo objawił. Na co ona rzekła: Potrzeba żebyś jeśli się próby nie powiodą, gwałtem jakim przymusił ją do przywrócenia zdrowia. Młodzieniec tedy, skoro się zmierzchno, pilnował drogi, którą ona czarownica zwykła była chodzić, i zszedłszy się z nią, prosił pilnie o przywrócenie zdrowia. A ona że jest nie winna, i ni o czym takim nie wie, poczęła powieść. Za czym młodzieniec skoczywszy do niej, wrzucił jej [...] ręcznik na szyję, i mocno ściągnął mówiąc: Jeśli mi zdrowia nie przywrócisz, od moich rąk zginiesz. Ona iż wołać nie mogła, a twarz jej już [...] czerniała rzecze mu: Puść mię wolno a uzdrowiejesz. Co on uczynił i węzła jej popuścił. A czarownica dotknęła się go ręką między nogi, mówiąc: Otoż już masz czego pragniesz. Młodzieniec zaś, jako potym powiedział znacznie poczuł pierwej a niżeli obaczył [...] że za dotknięciem czarownicy członek stracony przywrócony mu był.

Podobną rzecz zwykł powieść kapłan jeden uczciwy i uczony z klasztoru Spireńskiego: Dnia jednego, mówi, gdym spowiedzi słuchał, młodzieniec przystąpił i w spowiedzi swojej, że członek męski utracił, z wielkim żalem powieść. Dziwując się ja, mówi Spowiednik, i słowom jego wiary nie dając, ponieważ człowiek łatwo wiarę dający, za lekkiego od mądrych bywa miany. Doznałem tego sam, obaczywszy gdy młodzieniec miejsce (szatę odchyliwszy) pokazał, że nie było nic. Przeto używszy dobrej rady, pytałem, jeżeliby miał jaką białąglowę podejrzaną, któraby mu to czarami swymi sprawiła. Odpowiedział młodzieniec, że ma jedną podejrzaną, ale wyprowadziła się stąd, i mieszka w Wormathey. Rozkazałem mu tedy, żeby jako naprędzej do Wormathey szedł, i to prośbami, to obietnicami, przywrócenia członka u białąglowy prosił. Uczynił według rozkazania, i wróciwszy się w krótkim czasie, dziękował mu bardzo, powieść, że już dostał utraconego członka. Uwierzyłem mu tedy, wprzód wszakże dojrzawszy rzeczy samej.

Jakochmy tedy wysszej powiedzieli, tak i tu powiadamy: że temu wiary dawać nie potrzeba, jakoby takie członki były odejmowane od ciała rzeczą samą, ale nauką szatańską, abo omamieniem zmysłów ludzkich bywają zakryte, że nie mogą być widziane, ani dotknięte. Co się pokazuje z słów Alexandra de Ales, który omamienie opisując mówi. Omamienie, właśnie jest oszukanie szatańskie, które nie gruntuje się na odmianie rzeczy, ale tylko na poznawającym człowieku który bywa oszukany na zmysłach, tak wewnętrznych, jako i zwierzchnych. Czemu dziwować się niepotrzeba, że szatani to mogą ponieważ i przyrodzenie to może, a zwłaszcza nakażone, jako widzimy w szaleńcach, melankolikach, maniakach, i pijanicach niektórych, którzy rozeznąć niemogą. Ludzie szaleni rozumieją, że dziwy widają, bestie, i insze straszne stworzenia, czego namniej w prawdzie nie masz. Potwierdza tego i rozum. Ponieważ abowiem szatan ma moc niejaką nad rzeczami dolnymi, wyjąwszy tylko duszę: dlatego może w tychże rzeczach odmiany jakie czynić gdy Bóg dopuszcza, żeby się inaczej pokazały, a niżeli w sobie są. Uczynią to w oku z odmiany, abo poruszenia wilgotności, na przykład, żeby rzecz kasna zdała się być ciemna, jako więc bywa po płaczu, dla przystąpienia wilgotności do oka, że światło inakże się widzi, a niżeli przedtem.

Czynią też to przywodząc do phantaziej, wyobrażenia, abo postaci rzeczy widzianych, abo inszym zmysłom podległych: Abo też rozmaite wilgotności do oka przyciągając żeby się rzeczy pokazały ogniste, abo wodne, które są suche i ziemne. Jako niektórzy czynią, że ludzie w mieszkaniu jakim, muszą się z szat rozbierać, rozumiejąc że w wodzie pływają.

A jeżeliby kto pytał, czy czarownicy takim omamieniem mogą równie wszystkich ludzi tak dobrych, jako i złych oszukiwać jako równie choroby cielesne (o których niżej będzie) we wszystkich, sprawować mocni są. Na to odpowiadając z Kassianem Opatem mowiemy, że nie mogą wszystkich równie, tylko złych, ponieważ którzy tak bywają uczynowani, muszą być

winni grzechów śmiertelnych. Co się i z słów Antoniego świętego pokazuje, który mówi: szatan nie może mieć władzy nad duszą i ciałem żadnego człowieka, oprócz jeśliby go zastał, i obaczył dobrych uczynków i bogomyślności próżnego. Przetoż Kassianus powie: o dwóch Poganach czarownikach, którzy z obfitości złości jeden po drugim czarami swymi posyłali szatany do komórki Antoniego świętego, żeby go stamtąd pokusami swymi wypędzili. Czynili to z nienawiści przeciw mężowi świętemu, dlatego że wielkość ludzi na każdy dzień do niego się gromadziła. Którzy szatani aczkolwiek mu się wielce przykrzyli, pobudzając go do myśli plugawych, odganiał ich wszakże od siebie znakiem krzyża świętego, włożywszy go na czoło i piersi, a w modlitwach nie ustając.

Tak rzec możemy że wszyscy którzy tak od szatanów bywają uczarowani, wyjąwszy insze cielesne choroby, nie mają w sobie łaski Bożej [...]. Którzy wszeteczeństwu służą, nad nimi szatan moc bierze.

Służy też temu miejscu historia ona o ś. Makarem, którego zmysłów szatan omamić nie mógł. Białągłowa abowiem niektóra, gdy nie chciała zezwolić młodzieńcowi jednemu na cudzołóstwo: rozgniewany młodzieniec udał się do Żyda czarownika, o pomstę go prosząc, który ją czarami swymi obrócił w klaczę. To obrócenie nie było prawdziwe, ale tylko iż w oczach swych i patrzących na nie zdała się być klaczą. Gdy tedy była przyprowadzona do ś. Makarego, nie mógł szatan tego sprawić, żeby był zmysły Makarego ś. zmamił, jako inszych ludzi, a to dla jego świątobliwości, bo ją on niewiastą widział, a nie klaczą. Wybawił ją po tym modlitwami swymi od onego omamienia powiedziawszy, że się to jej przydało, iż Panu Bogu ospale służyła, i do Sakramentu nie tak uczęszczała, jako się godziło, przeto szatan moc wziął nad nią, choćże była uczciwa.

A zamykając to pytanie powiedamy, iż w dobrach zwierzchownych, to jest majątności sławie dobrej, zdrowiu cielesnym, ludzie dobrzy od szatanów i sług jego mogą być trapieni, ku przysłudze i doświadczeniu swemu. Co się w błogosławionym Jobie pokazuje, który w tych rzeczach od szatana urażony był. Omamieniu zaś takiemu w członku wstydliwym zgola nie podlegają: iako ci których czary do popełnienia grzechów żadnego przywieść nie mogą, choć pokusy na sobie znosić muszą. Bo i Jobowi błogosławionemu szatan nie mógłby był tego uczynić, żeby mu miał odjąć członek wstydlivy, ponieważ w takiej wstrzemięśliwości był, że śmiał mówić: Uczyniłem przymierz z oczema memi, żebym nie myślał o pannie, daleko mniej o cudzej żenie: [...]

Zaś jeśliby kto spytał: [...] ponieważ utraceniu członku wstydliwego sprawiedliwi i dobrzy ludzie na sobie samych ponosić nie mogą, jeźliże jednak oczy ich mogą być oszukane i zamamione, żeby inszych tak uczarowanych widzieli? Na co się odpowiada. Iż ponieważ nie tak wielka szkoda jest: widzieć kogo uczarowanym, jako to samemu na sobie ponosić. Dla tego ludzie w łasce Bożej będący, aczkolwiek mogą na cudzą szkodę patrzeć, i może szatan w tym zmysły ich zbłaźnić, jednak onym samym, tego wyrządzić, i członku wstydliwego im choć tylko według rozumienia odjąć nie może: dlatego: iż nieczystości nie służą. [...]

Co bychmy zaś na koniec o tych czarownicach rozumieć mieli, które tych członków wstydliwych [...] w liczbie niemałej, to jest: dwadzieścia abo trzydzieści razem w gniazdo ptasze abo też skrzynią jaką zamykają, a te jakoby żywe pomykają się do jedzenia owsa, abo inszej zobu co ludzi wiele widało, i pospolita o tym bywa mowa. Powiedamy, iż sprawą szatańską i omamieniem zmysłów sposobami opisanymi wszystko się dzieje. Powie abowiem człowiek niektóry, iż gdy członek męski zgubił, i czarownice jednej o przywrócenie go prosił. Rozkazała mu czarownica, żeby na drzewo pewne wstąpił i z gniazda, w którym takowych członków było niemało, któryby mu się podobał, wziąć pozwoliła. Gdy tedy on jeden największy między nimi obrawszy wziąć go chciał. Rzekła czarownica, zaniechaj tego, abowiem to jest plebana jednego. [...] A jeśliby kto spytał. Gdy by szatan oprócz czarownicy, członek wstydlivy komu odjął, jeśliby była różnica, jaka między tym jego odjęciem a owym które się przez czarownice odprawuje? Odpowiedź na to: Dwojako to szatan uczynić może:

Abo w osobie ludzkiej, abo w swojej [...] Co się pokazuje z plebana jednego, który będąc barzo podejrzanym o cudzołóstwo z żoną Pana wsi onej, w której mieszkał, musiał uciekać z plebaniej dla bojaźni. Idąc tedy przez gaj barzo zafrasowany, potkał go szatan w osobie zakonnika jednego, i rzekł mu: Dokąd idziesz tak frasowity? co po tobie znam z objawienia bożego? A on mu szczerze wszystko powiedział, jako się co działo. Rzecze mu zakonnik, byś tego przekłętego członka nie miał, bezpieczniebyś mógł w plebaniej swojej mieszkać. Na co on odpowiedział: Prawda to jest panie mój: Rzecze mu zakonnik. Podnieś jedno szaty a dotknę się członka, co gdy uczynił natychmiast za dotknięciem szatańskim, członek wstydlivy z oczu mu zginął. Czemu pleban wielce się radując, wrócił się do wsi, i uderzywszy w dzwony, gotował się przed wszystkimi parafianami swemu niewinność swoją pokazać. Którzy gdy się zeszli, Ksiądz nadzieje pełen, stanąwszy na wyniosłym miejscu, bezpiecznie mowę wprzód uczyniwszy szat podniósł: aźci oto członek jego daleko większy niż przedtym był, pokazał się. I tak go szatan w ludzkiej osobie oszukał.

Jeśli by to zaś miał uczynić w osobie swojej kiedyby prawdziwie członek taki odjął, i prawdziwie by go też przywrócił, jeśli by miał wolę przywrócić, ale by tego nie uczynił bez boleści. [...] A jeśli by kto chciał wiedzieć. Jeśli szatan bardziej pragnie ludziom i inszemu stworzeniu szkodzić sam przez się, że i porównania nie masz. Niewymownie abowiem więcej woli szkodzić przez czarownice: częścią dla większej obrazu Bożej stworzenie jego sobie przywłaszczając, częścią też żeby za tą obrazę swoją Pan Bóg więcej mu dopuszczał ludziom szkodzić. Nakoniec i dla zysku swego, który on zasadził na zgubie dusz ludzkich.

*O sposobie którym ludzi w bestie przemieniają, i sami siebie.*

## **ROZDZIAŁ VIII.**

Jak to niektóre sprawy swoje szatani przez czarownice zwierzchownie tylko, i na oko odprawują, tak i w odmienianiu ludzi w postać bestyi jakichkolwiek sobie postępować zwykli. Bo przemienienie postaci w postać abo stworzenia w stworzenie, sam szatan zna, że nie czyje insze, tylko Boże dzieło jest, dlategoż na pustyni po Zbawicielu naszym chciał tej próby doświadczać jeśli jest Synem Bożym, żeby był kamienie w chleb przemienił. Wszakże on jako zrazu pychą uniesiony, stolicę swoją przeciw stolicy Boskiej chciał postawić, tak i z miejsca swego zrażonym będąc nie inaczej jako małpa ludzkich tak on Boskich spraw naśladowca być w oczach ludzkich usiłuje. Stądże wzbudzenia one gadzin rozmaitych przez czarowniki w Egipcie, przed oczyma faraonowemi, stąd i przemieniania ludzi w postaci różnych bestyi. Ale jako w stworzeniu fałszywym Boskim naśladowca: tak i w przemienieniu ludzi w inszą postać kłamca jest.

Pyta Albertus, jeśli szatani czynić mogą prawdziwie zwierzęta? Odpowiada że mogą, ale te które zowiemy niedoskonałymi: Gdzie wiedzieć potrzeba, iż stworzenie jest dwojakie, doskonałe, jako jest człowiek, wół, osieł, i insze. Nie doskonałe, jako są węże, żeby, myszy, muchy, które dlatego zowiemy niedoskonałymi, iż z zagnięłości materyej rodzić się mogą. Te tedy ostatnie szatan może czynić, lecz nie zaraz ani w mgnieniu oka, jako Bóg czyni, ale za czasem [...] jako czynili przez czarowniki w Egipcie. Przemienienie zaś jest dwojakie: Istotne abo rzeczywiste, i zwierzchowne. Przemienienia istotnego rzeczy w inszą rzecz nikt inszy oprócz Stwórcy wszystkich rzeczy uczynić nie może. Przemienienie zwierzchowne dwojakie też jest, abo w przymiotach na istocie polegających, abo w mniemaniu i oczach patrzącego. To oboje szatan czynić może, pierwsze gdy choroby i insze przypadki w ciele ludzkim za dopuszczeniem Bożym sprawuje, o którym przemienieniu, tu się nie mówi, jedno o tym, które czyni w fantazyjej, i oczach patrzących ludzi, bo tak przemieniając ludzi w bestie, nie przemienia ani istoty, ani przymiotów, tylko rozumienie uczarowanego i patrzących nań, że się mniema być taka a taka bestia, choć nie jest, co czyni przywodząc z pamięci, postać onej bestiej do fantazyjej (w czym mu jest przyrodzenie posłuszne) jako duchowi (quo ad motum

localem). Kłamiąc wszakże tak fantazją i oczy rozumu oszukać nie może, jako tego który się do ciała nie tak dalece przywiązuje. Dla tegoż ci, którzy się mniemają być tak przemienionymi rozumieją dostatecznie. O czym na różnych miejscach przykłady się znajdują, które wszakże gęstsze bywają w krainach wschodnich, aniżeli naszych zachodnich, a zwłaszcza co się tkanie drugich person, nie samych czarownic, bo te przemienienia takiego na swych osobach zwykły często wszędzie zażywać.

A opuściwszy one dawne i od Poetów ogłoszone przykłady, o czarownicy nazwanej Circe, która towarzysze Ulissesowe w bestie była obróciła: także towarzystwo Diomedesowe w ptastwo obrócone, którzy czas długi około kościoła Diomedesowego latali. I insze gościnne niewiasty, które goście swoje w bydło dla noszenia ciężarów przemieniały. Także przemienienie Apulejusa Philosopha w osła, o czym sam księgę napisał. Świeże i które poczęć w piśmie znajduję, wiarę nam mogą czynić. Nabuchodonozor król mniemał się być siedm lat wołem, (acz się to tam sprawą Boską działo) i trawę jako wół jadł.

Augustyn święty w księgach swych wspomina oycza Praestanciusowego, który czas niemały mniemał się być koniem i zboże wespół z inszymi żołnierzom nosił. Już młodzieniec on w Salaminie mieście Królestwa Cypryjskiego w osła obrocony, w trzy lata w tej mniemanej osobie trwający (jako się w drugiej części tej księgi w rozdziale 4. pokaże) czyli wątpliwość taka w tym przemienieniu czarowniczym zostawi? które to przemienienie czarownicy zwykły czynić nie tylko w osobach cudzych, ale częstokroć w swoich i nierówno częściej, o czym z wielu inszych przykładów te się tu przynoszą.

Bartholomeus de Spina Dominikan, Theolog i Inquisitor w swej książce, którą napisał o czarownikach powie: Iż niejaki Antoni Leo mieszczanin Fererski z żoną swoją pod przysięgą zeznali, że przed trzema laty w łożnicy swojej dobrze zamkniętej nocy jednej, dwa wielcy kotowie pokazali się, czyhając na jedno ich dziecko, których oni ponieważ spali nie postrzegli, aż skoro dziecię krzyczeć poczęło. Już abowiem prawie wyskali byli krew z dziecięcia onego, gdy się rodzicy ocknęli, z której przyczyny w krótkim czasie dziecię wysechszy umarło. Porwawszy się tedy z łoża, skoro jeno parę kotów ujrzeli, żeby je pojmanny pobili, aczkolwiek mąż jednego z nich żelazną łopatą (jako rozumiał) barzo dobrze uderzył drugiego też ledwie byli nie oskoczyli, jednak obadwa okna doskoczywszy, spuścili się, ani ich więcej było nocy onej widać, toż właśnie temuż stadłu we dwie lecie po tym przydało się: przy córce niedawno narodzonej. Te abowiem, gdy dwa wielcy kotowie jeden morągowaty a drugi biały z czarnymi płatami, podczas spania rodziców jej, w nocy napadli, obudziła rodziców wielkim płaczem. Którzy obaczywszy, że koci z łoża skoczyli żeby ich pojmanni, ale nic nie sprawili. Abowiem jako pierwej, tak i na ten czas, łatwo rąk ich uszły oknem się na dół spuściwszy, a panienka ona po dwu dniach wyszechszy umarła. Inszych po tym nocy bieganie wielu kotów czyhających na insze dzieci (i na miejsce gdzie maść jedna od czarownicy im dana była w schowaniu, żeby się nią namazawszy, byli uzdrowieni, abowiem i oni sami już byli wysuszeni, ale nie bardzo szkodliwie) częstokroć słyszeli, choć w domu jedne tylko koteczkę małą mieli.

Ale i czarownica jedna, która niedawnych czasów była spalona, powiedziała im, gdy jej o to pytali, iż były dwie białogłowy czarownice, w postaci kotów co je w łożnicy widzieli, które też insze dziatki ich przed tym świata pozbawiły, obyczajem opisanym, i przydała to, że ich zna, jedno imienia ich powiedzieć nie chciała, znakami tylko pewnymi one wyrażając.

Tegoż przemienienia czarownic w koty według oka i phantazyj jest świadek drugi w Ferarzu imieniem Philip rzemieśnik, ten pod przysięgą sądownie uczynioną powiedział: Że w tym roku czarownica jedna przed trzema miesiącami oszukała go, namawiając, żeby od dziecięcia którego leczyć (sama podobno krew z niego wysawszy) podjęła się, nie odganiali kotów, jeśliby się takie około niego łąsiły, i do niego przystępowały. Tegoż tedy dnia po odejściu onej niewiasty w godzinie obaczył z żoną swoją kotkę wielką, której i przedtem nie radzi widzieli, a ta do dziecięcia śpieszno przystępowała. Która gdy rodzice z bojaźni

częstokroć odganiałi, na koniec za dokuczaniem jej, mąż rozgniewany, zamknawszy drzwi, oną kotkę i tam i sam uciekającą oszczepem ukłół, aż na koniec z okna wysokiego wyskoczyć musiała, i o ziemię się prawie rozbiła. Do tego tedy czasu, ona baba czarownica, upadszy na wszystkiej sile, długi czas leżała: czym się stało, że co ją miano trochę o czary i suszenie dziatek podejrzaną a mianowicie o dziecię tego Philippa, ono podejrzeń weszło w wielki dowód. Abowiem wszystkie rany, które kotce były zadane, w onej babie były znalezione. [...]

Także też w miasteczku jednym Biskupstwa Argentyńskiego, którego wymieniać nie potrzeba: Robotnik jeden dnia pewnego, gdy w domu swoim drwa do pieca rąbał, kot jakiś niemały przybieżawszy miotać się nań począł, robotę mu przerywając. Którego gdy odganiał, aż drugi jeszcze większy przybieżawszy z pierwszym wespół oba mocniej do niego drzeć się poczęli. Których on gdy odpędził, trzeci do nich jeszcze przybył. Ci wszyscy go opadłszy, jedni do twarzy mu skakali, a drudzy go za nogi kasałi. Strwożony tedy, i jako powiedział, w takim strachu nigdy nie bywał i przeżegnawszy się, a rąbania drow zaniechawszy, one koty zajuszone, to do twarzy, to do nóg się jego miotające, drwy rąbanemi po głowie po nogach i po grzbiecie pobiwszy z trudnością od siebie odegnał. Zaledwie godzina po tym wyszła, gdy znowu drwa rąbał, przyszli dwaj siepacze od urzędu, i jako złoczyńce pojмали go, i do sędziego prowadzili: który zdaleka obaczywszy go, niechcąc go słuchać rozkazał: żeby go na dno w wieżę, gdzie na garło zwyczaj był więźnia sadzać wsadzono. Płacze nieborak, nie wiedząc przyczyny nieszczęścia swego, i nie czując się w żadnej rzeczy winnym: przez trzy dni przed strażą swoją, z narzekaniem przypadek swój niewinny oplakiwał: którzy im się pilniej u sędziego o przesłuchanie jego starali. Tym się bardziej sędzia gniewem zapaliwszy, z fukiem i łajaniem powiedział, że się tak wielki złoczyńca i czarownik niecnoty swojej żadnym sposobem zaprzecić ani też niewinności swojej pokazywać nie może, gdyż są jasne dowody jego spraw niecnotliwych. Aczkolwiek tedy za staraniem straży do przesłuchania u sędziego żadnym sposobem przyjść nie mógł: jednak za namową inszych Radziec dał mu wolne ucho. Wyprowadzony tedy z więzienia, gdy przed sędziem stanął, a sędzia nań i wejrzeć nie chciał, on nieborak upadszy do nóg inszych radziec siedzących prosił, żeby mu przyczynę tego nieszczęścia jego i więzienia powiedziano. Zaczem sędzia rozgniewany mówić począł. Niecnotliwy człowiecze, tako się do zbrodni twoich nie znasz? oto dnia tego, i tej godziny, trzy białegłowy miasta tego zacniejsze poraniłeś: tak, że na łóżach leżąc, ani wstać, ani ruszać się mogą. Ochłodził się nieco on nieborak, i o dniu także godzinie, i w sztytkim przypadku swoim myśląc, rzekł. Jakom żyw nigdy żadnej białegłowy nie bił, ażem dnia tego a godziny którąście wspomnieli drwa rąbał, świadectwo stawię, gdyż mię i czeladź urzędowa rąbiącego drwa zastała. Sędzia zatym barziej rozgniewany rzekł: Patrz jakoć swoje niecnoty okryć pragnie. Białegłowy chore leżą, razy pokazują, i że je pobił jawnie powiadają. Tedy robotnik on lepiej sobie przypadek swój uważając rzekł: Tej godziny jako powiedacie, pamiętam zem bestie bił, ale nie niewiasty. Zdumieli sie wszyscy pytając coby to były za bestie. Tedy on to wszystko co się działo z podziwieniem wszystkich powiedział. A oni zrozumiawszy iż to sprawa szatańska była, puścili wolno onego ubożego robotnika, zakazawszy mu, żeby tego nikomu nie powiadał. Jednak od ludzi pewnych ta rzecz zatajona nie była. Przetoż ci, którzy przywodzą słowa Kanonu Episcopi. Jeśliby kto wierzył, żeby którekolwiek stworzenie w lepsze abo gorsze mogło być przemienione, abo z postaci w postać przekształtowane, takowy nad niewiernego gorszy jest. Niech mówię ci uważają, jako słusznie w tej materyjce tego Kanonu przeciwiać się zmamionemu przemienianiu zażywają: ponieważ Augustyn Ś. Doktor kościoła Bożego takowemu według fantazyjy i oka przemienieniu wiarę daje. Abowiem w Księgach swoich wspomniawszy co poganie mówią o towarzyszach Ulissesowych w bestie od czarownicy Cyrce przemienionych. I o Arkadyjczykach w wilki obróconych napiwszy się napoju jakiegoś, Bogu swemu Liceowi ofiarowanego spomniawszy to powie: że słusznie temu wierzyć mamy, dlatego, że i czasów jego, takowe sie rzeczy działy. Słowa jego po tym

takie następują. Jeślibyśmy abowiem rzekli, że tym rzeczom wiary dawać niepotrzeba: które się wysszej powiedziały, są i teraz takowi, którzy toż twierdzą, że abo tego na sobie doznali, abo od ludzi pewnych słychali. I ja gdym był w ziemi Włoskiej, słyszałem takowe rzeczy o powiecie jednym krainy tej, gdzie gościnne niewiasty biegle w tej bezbożnej nauce, w serze zwykły zadawać, którymby chciały albo mogły podróżnym, żeby się w bydło przemieniali, i wszelakie potrzeby domowe, na sobie dźwigali, którą posługę odprawiwszy, potem ksobie przychodzili. Jednak nie miewają w sobie umysłu bestialskiego, ale ludzki i rozumny.

Poty Augustyn: stąd się pokazuje, iż on nie bez twierdzenia wielu świadków dawał temu wiare, że się takie rzeczy mogą dziać od czarownic. Z czym zgadza się i to, co Inkwizytorowie o czarownicach powiedają, z powieści tych, którzy tego na sobie doświadczyli, tak też o przemienianiu czarownicy w kotki, nie według natury, ale fantazyje i oczu. Przeto iż się indziej i tu po części pokazało, iż te rzeczy nie są niepodobne, ani się pismu świętemu sprzeciwiają, bez wątpliwości wiare im dać potrzeba, oprócz żeby kto rozumiał się być mędrszym nad Augustyna ś. i inszych Doktorów świętych, którzy w tym rozumieniu zgadzają się z Augustynem Świętym.

*O sposobie którym szatani w głowie bez szkody bywają gdy zmysły ludzkie mają.*

## **ROZDZIAŁ IX.**

Powiedzieliśmy w dwóch przeszłych rozdziałach, iż czarownice przez szatany, na oko tylko i według fantazyje w odejmowaniu członku wstydlivego, także też przemienieniu ludzi w bestie rozmaite, sprawy swe odprawują, dla objaśnienia tego przypatrzmy się tu naprzód. Jeżeli szatani na ten czas, gdy oczy i fantazje ludzkie mają w ciele ludzkim, i w głowie przebywają. Po tym jako bez boleści, abo naruszenia zmysłów wewnętrznych, mogą postaci rzeczy rozmaitych przywozić z pamięci do fantazyje, i stamtąd do zmysłu pospolitego. Co się tknie pierwszej rzeczy. Jeśli sposobem opisanym szatani ludzi mająć w ciałach i głowach ich przebywają. Potrzeba wiedzieć, iż omamienie, abo uczarowanie zmysłów jest dwojakie. Pierwsze zmysłów zwierzchnych tylko. Drugie zmysłów wewnętrznych pochodzące aż do zwierzchnych. Do pierwszego omamienia niepotrzeba tego, żeby szatan miał wchodzić w ciało i głowę ludzką, bo to może bez tego sprawić, na przykład, rzecz jaka od oczu ludzkich chcąc zakryć (co pospolicie czyni w przenaszaniu czarownic z miejsca na miejsce) założeniem jakiegokolwiek rzeczy od oczu ludzkich, abo powietrza zaćmieniem, bądź zagęszczeniem, abo też jakimkolwiek inszym sposobem. W drugim omamieniu, gdy dla oszukania zmysłów ludzkich, przywozić musi postaci rzeczy jakiegokolwiek z pamięci (do fantazyje bez bytności swojej w głowie ludzkiej sprawić tego nie może. Na co się wszyscy Theologowie i Filozofowie zgadzają, że duch tak zły, jako i dobry, tam jest, gdzie się jego sprawa pokazuje. Przetoż duch zły, prowadząc postać jakiej rzeczy, z jednego zmysłu do drugiego, musi w tychże zmysłach obecnością swoją być. Lecz tu trudność zachodzi, mógłby kto zadać. Dwa duchy stworzone na jednym miejscu być nie mogą, przeto ani szatan być nie może na tym miejscu, gdzie dusza jest. A dusza jest wszystka we wszystkim ciele, i wszystka w każdej części jego, dla tegoż szatan być niemoże w żadnej części ciała, ponieważ tam dusza jest. [...] Odpowiedź. Prawda jest, że dwa duchy stworzone na jednym miejscu być nie mogą, *definitive* jako Filozofowie mówią, ale szatan w głowie ludzkiej przebywając, nie jest na jednym miejscu z duszą, bo dusza w ciele nie jest jako na miejscu, ale jako *forma in materia*, szatan zaś (gdy bywa) jako na miejscu. Co się pokazuje z różności spraw ich, bo dusza jest w człowieku ciało ożywiająca, abo żywot mu dająca, szatan zaś tylko przeprowadzający postaci rzeczy stworzonych z zmysłu jednego do drugiego.

A jeśliby kto pytał, jako to przeprowadzenie postaci rzeczy którejkolwiek z zmysłu jednego szatan może czynić bez boleści głowy i naruszenia zmysłów? Może, a to dlatego, iż naczynia zmysłów nie dzieli ani odmienia według rzeczy samej, tylko wywodzi z nich



postaci, albo obrazy rzeczy jakichkolwiek, które już nie są cielesne i przechodząc z miejsca na miejsce nie mogą w ciele żadnej boleści czynić, a zatem ani naruszenia zmysłów. O czym kto chce dostateczniej wiedzieć niech czyta część pierwszą *mallei malefica*, Tu co należy do zwierzchnownego zrozumienia rzeczy dosyć na tym.

*O sposobie którym szatani za sprawą czarownic w ludziach podczas osobą swą mieszkają.*

## ROZDZIAŁ X

Powiedziawszy jako szatani w głowach ludzkich, bądź też w inszych częściach ciała, przebywać, i postaci albo obrazy rzeczy którychkolwiek z miejsca na miejsce przenosić mogą. Chciałby podobno kto wiedzieć. Jeżeli szatani ludzi zupełnie za sprawą czarownic osiadać mogą. Co my w rozdziale tym do uważenia wzięwszy, wprzód powiemy o różnych sposobach posiadania ludzi przez szatany. Po tym iż za sprawą czarownic, a dopuszczeniem Bożym, szatani podczas wszystkimi sposobami ludzi posiadają. Na ostatek przywiedziemy przykłady tej materijnej służące.

Co się tknie pierwszej rzeczy, wyjąwszy on sposób powszechny, którym szatan w człowieku za popełnieniem każdego grzechu śmiertelnego przemieszkiwa. O którym sposobie szeroko mówi Tomasz ś. pytając się. Jeżeli szatan zawsze obecnie mieszka w człowieku, kiedy jeno śmiertelnie zgrzeszy? którego pytania przyczyna ta jest: Ponieważ Duch ś zawsze mieszka w człowieku łaską Bożą mającym według Pawła ś. mówiącego: Kościołem Bożym jesteście, i Duch Boży mieszka w was, tedyby też za grzechem szatan miał przemieszkiwać w człowieku, z tej przyczyny, że rzeczy przeciwnych ma być jeden wzgląd, a grzech, łasce jest przeciwny. Co Tomasz ś. objaśniając powie, iż przemieszkiwanie w człowieku może się dwojako rozumieć. Abo względem duszy, albo względem ciała. Pierwszym sposobem nie należy szatanowi przemieszkiwać w człowieku, bo sam Bóg tylko w duszy ludzkiej mieszkać może. Z drugiej strony szatan nie jest przyczyną grzechu, jako Duch ś. łaski do tego podobieństwo nieważne.

Co się zaś tknie ciała, możemy mówić, iż szatan w człowieku dwojako przemieszkiwać może, jako też dwojacy ludzie najdują się, albo grzeszni, albo łaską Bożą mający. O grzesznych ludziach przyznać musimy, iż jako za każdym grzechem śmiertelnym człowiek w niewolę szatańską wdaje się, ile szatan podczas zwierzchnie podusza go do grzechu podając go do zmysłów zwierzchnych, albo też fantazyj, tak w namiętności jego zda się przemieszkiwać, ile wszelkim pokusom szatańskim wstępuje, jako okręt na morzu wiatrom bez sternika.

Może też szatan w człowieku obecnie mieszkać, jako się pokazuje w opętanych. Ale iż ta rzecz bardziej należy do karania, aniżeli grzechu, jako się pokaże, a karania cielesne, nie zawsze idą za grzechem, i owszem częstokroć tak na grzeszne, jako i sprawiedliwe przypadają. Przeto tak w łasce Bożej, jako i w niełasce będących szatan według głębokości nieogarnionych sądów Bożych może obecnie mieszkać. A ten sposób posiadania aczkolwiek przedsięwzięciu naszemu nie służy, kładzie się jednak, żeby się komu niezdała rzecz niepodobna iż też szatani za Bożym dopuszczeniem w ludziach za sprawą czarownic podczas obecnie mieszkać mogą.

Powiedzamy tedy, iż jako pięcią sposobów szatani sami przez się, bez sprawy czarownic ludzi posiadać i onym szkodzić mogą: tak też temiż wszystkimi sposobami za sprawą czarownic toż czynić mocni są, ponieważ na ten czas jako się więcej Pan Bóg obraża, tak też szatanom okrucieństwa nad ludźmi czynić, za sprawą czarownic bardziej dopuszcza. Sposoby tedy te są wyjąwszy owe gdy szatani szkodzą w majętności komu.

Pierwszy gdy tylko na ciele szkodzą. Drugi gdy i na ciele i na zmysłach wewnętrznych. Trzeci, gdy trapią tak z wierzchu jako i wewnątrz. Czwarty, gdy rozum na czas jaki odejmują. Ostatni, gdy ludzi jako bestie nierozumne czynią. Przyczyn zaś jest pięć, dla których Pan Bóg

ludzi szatanowi dopuszcza posiadać. Pierwsza jest dla większej zasługi. Druga podczas za mały cudzy występki. Trzecia, podczas za własny mały i powszechny grzech. Czwarta niekiedy za cudzy ciężki występki. Ostatnia, podczas za własną człowieczą i ciężką nieprawość. Z których wszystkich przyczyn wątpić niepotrzeba, że P. Bóg za sprawą czarownic szatanom podczas ludzi podaje. Co wszystko pismem i przykłady objaśniemy.

Pierwsza przyczyna pokazuje się z Dialogu Sewera ucznia namilszego, Marcina ś. gdzie powie o jednym kapłanie świątobliwym, który miał tak wielki dar w wyganianiu szatanów, że ich nie tylko słowy własnymi, ale je też przez listy i włosienice swoje wyganiał. Gdy tedy tym po świecie się wślwił, poczuł w sobie pokusę próżnej chwały, któremu grzechowi, też mocno się sprzeciwiał, wszakże żeby w pokorze był doskonalszy, gorąco Pana Boga prosił, żeby do dopuścił posieść szatanowi, przez pięć miesięcy, co się tak stało. Abowiem jako go skoro posiadł musiano go wiązać i wszelkimi lekarstwami opętaniu służącemu opatrować. A gdy się skończył piąty miesiąc, tak od próżnej chwały, jako i od szatana zgoła wybawiony był. Ale żeby z tej przyczyny przez czary cudze, szatan miał kogo posieść, jako nie czytamy o tym, tak też tego nie twierdzimy, aczkolwiek jako się wspomniało nie ogarnione są sądy Boże. O wtorej przyczynie, iż za cudzy mały grzech Pan Bóg szatanom dopuszcza podczas ludzi posiadać, przywodzi przykład Grzegorz S. o błogosławionym Elewteriusie Opatwie, który gdy czasu jednego blisko klasztoru panieńskiego nocował, bez jego wiadomości przy drzwiach komórki jego położone dziecię, które na każdą noc cierpiało przenagabanie od szatana. To dziecię od szatana wyswobodzone jest onejże nocy dla bytności błogosławionego Elewteriusa. Gdy się tedy dowiedział co się stało a ono dziecię już było oddane do klasztoru jego, po niemałym czasie niezmiernie się ciesząc, z wyswobodzenia onego dziecięcia, rzekł do braciej swojej: szatan sobie żartował z onemi pannami, ale gdy do sług Bożych przyszedł, nie śmiał do tego dziecięcia przystąpić. Alić oto zaraz szatan dziecię opanowawszy trapić go począł aż za płaczem wielkim, i postem tegoż świętego męża (ustąpił) z wielką trudnością. Jeśli kto niewinnym będąc za cudzy mały grzech szatanowi bywa w moc dany, nie dziw, gdy za swój własny powszechny grzech, abo za cudzy śmiertelny występki, abo też za swoje ciężkie złości, aniektórzy za sprawą czarownic od szatanów bywają posiadani.

O własnym powszechnym grzechu pokazuje się u Kassjana, który mówi. Mojżesz na puszczy będąc mężem nieporównanym, i wielkiej doskonałości, dla płocheho jednego słówka, które przeciw Opatowi Makaryusowi dysputując z nim wyrzekł, uniesiony swym rozumieniem, zaraz okrutnie w moc podany jest szatanowi, tak że gnój ludzki za jego sprawą w usta sobie kładł. Który bicz dla oczyszczenia jego Pan Bóg nań pewnie był dopuścił, żeby i małego grzechu zmaza w nim się nienajdowała, co się pokazało z jego uleczenia. Abowiem jako skoro Opat Makary na modlitwę upadł, zaraz go szatan opuścił. Podobna rzecz wspomina Grzegorz ś. w Dialogach swoich: o jednej mniszce, która szatałę jadła, w przód jej nie przeżegnawszy, wybawił ją po tym od szatana błogosławiony Ekwicyus.

O czwartej przyczynie, to jest gdy dla cudzego ciężkiego grzechu szatani kogo posiadają, wspomina tamże Grzegorz ś. o błogosławionym Fortunacie Biskupie, który gdy szatana z człowieka opętanego wygnał, wieczór tenże szatan w postaci pielgrzymkiej po ulicach miejskich wołać począł. Nieleđa mąsz, ś. Biskup Fortunat, który mnie pielgrzymą z gospody wyrzucił, i nie mam gdzie nocować. Jeden tedy mieszczanin z żoną swoją i synem siedząc wezwał pielgrzymą do swego domu i pytając przyczyny wypędzenia cieszył się z uwłaczania mężowi świętemu, które słyssał od onego fałszywego pielgrzymy. Alić oto szatan syna jego posiadłszy, na żarzyste węgle go wrzucił i umorzył. I tak nędzny ociec w ten czas poznał, kogo do gospody przyjął.

O piątej przyczynie, gdy szatan kogo za grzech własny śmiertelny posiada, wiele się przykładów tak w piśmie świętym, jako w żywotach ojców świętych znajduje. Abowiem tak Saul nieposłusznym będąc Bogu, od szatana jest opanowany. Co się wszystko wspomniało, żeby się komu nie podobieństwo niezdało, jakoby kto dla sprośności grzechom czarownic za

sprawą ich miał być opętany, o czym żebyśmy rozmaite sposoby posiadania ludzi rozumieli, względem drugiej strony ten przykład przywodzimy.

Czasu Piusa Papieża wtórego przed przyjęciem urzędu Inkwizitorskiego jednemu z nas Inkwizitorów, to się przytrafiło. Czech niejaki z miasta Dachonu syna jedynego kapłana świeckiego, dla wyswobodzenia od szatana, abowiem opętany był, do Rzymu przyprowadził. Trafiło się tedy, gdym ja jeden z Inkwizitorów do gospody dla jedzenia wszedł, zdarzyło się, że on kapłan z ojcem swym równo ze mną do stołu siedli. Zszedłszy się tedy i (jako jest obyczaj gości) społecznie rozmawiając. Ociec on częstokroć wzdychał P. Boga prosząc, żeby mu one drogę dał szczęśliwie odprawić: którego ją społecznie żałując, począłem pytać, coby za przyczyna drogi jego była do Rzymu, także i smutku takiego. Zaczyn on przy onym kapłanie synu swoim, który mi o bok u stołu siedział odpowiedział. Ach mam syna od szatana opętanego, którego dla wyswobodzenia z wielką pracą i kosztem aż tu przyprowadziłem. Spytałem ja gdzieżby ten syn był, powiedział mi, iż ten jest, który mi o bok siedział. Za którymi słowy jego strwożyłem się trochę, i patrząc nań z pilnością, iż bardzo skromnie u stołu siedział, i jadł, także na każde pytanie pobożnie odpowiadał, począłem wątpić, żeby miał być opętany, alem powiedział, że mu się to z choroby przydało. Tedy syn co się działo, [...] jakim sposobem i jako dawno opętany był, powiedział. Jedna mówi czarownica tego mię nabawiła, gdy ją abowiem strofował [...] iż była harda i skrzetna, rzekła: zem miał tych słów swych za kilka dni przypłacić. Ale i szatan we mnie mieszkający toż powiada: iż czary pod pewnym drzewem zachowała czarownica, których jeśli stamtąd nie wezmę, nie będę mógł być wybawiony, ale mi drzewa nie chce pokazać. Ja zaś, niedałbym był namniej wiary tym słowom jego bym był rzecz samą tego niepostrzegł. Abowiem gdym go spytał o dawność czasu, że nad zwyczaj ludzi opętanych rozumu we wszystkim zażywał. Odpowiedział: Rozum mi tylko na ten czas odejmuje, gdy się chcę nabożeństwem bawić, abo miejsca święte nawiedzać. A osobliwie mi szatan słowami usty mymi wymówionymi powiedział. Iż jakom mu się w czynieniu kazania do ludzi po ten czas barzo przykrzył, nie miał mi więcej kazania dopuścić odprawować: Był abowiem wdzięcznym kaznodzieją, jako mi ociec powiedział, i wszystkim przyjemny. Ja tedy Inkwizitor, chcąc wszystkiego dostatecznie dość, przez piętnaście dni, i więcej, na różne miejsca święte, umyśliłem z nimi chodzić. A mianowicie do kościoła P. świętej Praredy, gdzie jest sztuka słupa marmurowego, do którego przy biczowaniu zbawiciel nasz przywiązany był. I na miejsce gdzie Piotr Apostoł ukrzyżowany był, na których miejscach straszne krzyki, huki i wołania, gdy nad nim Exorcismy mówiono, czynił powiedając: że już chciał wynieść, a po małej zaś chwilce, by namniej nie chciał. I jakom powiedział we wszystkich sprawach swoich, kapłan on był skromny, i układny, że nie znać było na nim jego, jeno na ten czas, gdy się Exorcismy zaczynały, a po skończeniu ich, i zdjęciu stuly z szyje, żadnych nieprzystojnych i nierozumnych spraw po sobie nie pokazywał, wyjąwszy to, że gdy kościół jaki mijając, dla pozdrowienia Panny naświętszej klękał, tedy mu diabeł język z ust daleko wywieszał. A gdym go spytał, jeśli się nie mógł od tego wstrzymać, odpowiedział: że żadnym sposobem, tak abowiem szatan włada wszystkimi członkami memi, szyją, językiem, płucami do mówienia, i wycia, gdy mu się podoba: słyszeć wprawdzie słowa, które przez mię i członki moje mówi, ale sprzeciwiać się żadnym sposobem nie mogę, a gdy nabożnie chcę którą modlitwę mówić, tedy mnie barziej trapi język wywieszając. A iż słup w kościele Piotra S. z kościoła Salomonowego przeniesiony jest, którego mocą siła ich od szatana wolnymi bywa, dlatego, iż P. Chrystus każąc w kościele na niem się wspierał, ten wszakże kapłan dla skrytych jakichsi sądów Bożych nie mógł być tam wybawiony, choć abowiem cały dzień i noc przy słupie zamknięty był, jednak nazajutrz po czytaniu rozmaitych Exorcismów nad nim przy zgromadzeniu wielu ludzi spytany z której strony słupa Chrystus P. wspierał się nauczając, tedy kęsając Słup zębami pokazywał miejsce wyjąc: Tu stał, tu stał. A na koniec powiedział Nie chce wynieść, gdy go pytano dlaczego? odpowiedział: dla Lombardów. Spytano go po tym czemu by dla Lombardów wynieść nie

chciał. Tedy odpowiedział językiem włoskim (a ten kapłan opętany języka tego nie umiał) mówiąc: Wszyscy czynią tak a tak, mianując brzydki grzech wszeteczeństwa. Kapłan on pytał mię po tym. Ojczy, co się te słowa rozumieją, którem wymówił, któremu gdym powiedział, rzekł mi. Słyszałem wprawdzie słowa, alem rozumieć nie mógł. A iż jako to rzecz pokazała, to szataństwo było z onych: o których Chrystus Pan w ewangeliej mówi: Ten rodzaj szatanów nie bywa wyrzucony jeno w poście a modlitwie. Przeto Biskup jeden od Turków jako powiedają z stolice wygnany, uzałowawszy się go, przez wszystkie post wielki na chlebie a wodzie przestawać, na ustawicznych modlitwach trwając i Exorcismy na każdy dzień nad nim odprawując jego z łaski Bożej od tego szatana wybawił, i do domu nazad z radością odesłał. Możemy tu wspomnieć to, co się [...] w miasteczku Marburgu z kapłanem także jednym opętanym stało, gdy w Exorcismach szatana pytano, jakoby dawno w tym Księdzu mieszkał, odpowiedział: że siedm lat. A gdy go Exorcista spytał, ponieważ tylko trzy miesiące trapiłeś go, gdzieś był czasu inszego? odpowiedział, iż w ciele jego. Spyta zaś, w której części ciała? powiedział szatan, że w głowie nawęcej: Spyta go znowu kapłan, gdzieby był na ten czas, gdy mszą odprawował i Sakrament przyjmował: odpowiedział, że się krył u niego pod językiem, rzecze Ksiądz: nędzniku jakoś przed oblicznością stwórcy twego nie uciekał? Odpowie szatan. I zali kto nie może się kryć pod mostem, póki mąż ś. nie przejdzie, by jeno się tam nie bawił. Za Bożą wszakże pomocą po tym był wybawiony od szatana, który wiedzieć trudno, jeśli prawdę powiadał, abo zmyślał, ponieważ kłamca jest, i ociec jego.

*O sprawowaniu przez czarownice wszelakich chorób, a mianowicie o głównych wobec chorobach.*

## **ROZDZIAŁ XI.**

Choroby zaś cielsnej iż niemasz żadnej, której by czarownice za Bożym dopuszczeniem sprawić nie mogły, bądźby to trąd, bądź kaduk, bądź też insza główna choroba była, wątpić nie potrzeba. Doktorowie abowiem wszyscy żadnej zgoła w tej mierze choroby nie wyjmują. Także i te rzeczy które się uważały, bądź względem mocy szatańskiej bądź względem złości czarownic, żadnej w tym trudności nie czynią. Nider w księgach swych pytając Jeśli czarownicy mogą prawdziwie swemi czarami ludziom szkodzić, nie wyjmując żadnej choroby jakokolwiek ciężkiej? Odpowieda że mogą, z którym się zgodzą Thomasz Ś. i wobec wszyscy Theologowie na to miejsce piszący. Iż czarownicy wszytkiemu sposobami mogą ludziom szkodzić za sprawą szatańską, w czymkolwiek jedno sam szatan przez się może im szkodzić, abo ich oszukiwać: to jest w majątności, sławie, zdrowiu, rozumie i w żywocie, jakoby rzekli, iż w tych rzeczach, w których sam szatan przez się bez czarownice ludziom szkodzić może, może też szkodzić i z czarownicą. I owszem snadniej dla większej obrazy Boskiego majestatu jakośmy wysszej wspomnieli. W majątności jako szatan człowiekowi szkodzić może, pokazuje się z ksiąg Jobowych.

W sławie jakoby szkodził pokazuje się z listu Cyrylla do Augustyna ś. który tak powiada: Błogosławiony Sylwan Arcybiskup Nazareński, tak wielką miłość, i nabożeństwo przeciw Hieronymowi błogosławionemu miał, iż cokolwiek czynił, Pana Boga i Hieronima ś. wzywał. Stąd niemal wszyscy Hieronimem go zwali, szatan tedy zajrząc wielkiej świątobliwości Sylwanowi świętemu, umyślił go w sławie obrazić, żeby których przykładem dobrym zbudował, złą sławą jego od niego oderwał. Nocy tedy jednej wzięwszy na się postać Sylwana świętego niejakię zacnej białejgłowie już na łożu odpoczywającej, ukazał się, prosząc żeby na sprawę cielesną z nim przyzwoliła. Ona [...] z przestrachu wielkiego poczęła okrutnie wołać, że wszystkich śpiących nie tylko domowników, ale i sąsiadów pobudziła, którzy do łożnice jej przybiegłszy, pytają coby się jej działo. (A szatan pod łożę jej skrył się) wywiedziawszy się tedy rzeczy samej, zaświecili świece, i szukając pod łożem go znaleźli, którego obaczywszy rozumieli go być Sylwanem Biskupem. Za czym się wszyscy zdumieli,

zwłaszcza wiedząc o sławie świętobliwości jego. Pytają po tym, co by go do takowej zbrodnie przywiódło? Rzecze on: Cożem uczynił złego, gdyż mię ona do siebie przyzwała? Co ona usłyszawszy: kłamcą z płaczem zwała. szatan tedy, żeby tym więcej męża ś. u ludzi obraził począł tak szkaradnie i wszetecznie mówić, że ludzie słuchać go niechcąc [...] na koniec go z domu gwałtem wypchnęli. Nazajutrz tedy wszyscy Sylwana biskupa obłudnikiem nazywają godnym spalenia, i wszystko miasto Nazaret tak się nim zbrzydziło, że usłyszawszy imię jego bluźnili. Tu się przypatrz dziwnej męża świętego cierpliwości, i jego świętobliwości. Doszła do uszu Biskupa tak wielka osława nic jednak nie mówi na taką krzywdę i serce jego stateczne nie porusza się do niecierpliwości: ale P. Bogu zawsze dziękując, mówił: iż zasłużył za swoje grzechy, iż nie może być szczęśliwszym, jako widząc się być u wszystkich ohydzonej i brzydliwej. Ta o nim zła sława tak się prędko rozszerzyła, że miasta przyległe przeszedłszy, aż do Alexandryi przyszła. Już do Biskupa niewinnego żaden przystąpić nie śmiał. Po wyjściu tedy roku od tej osławy, żeby ono zgorszenie ludzkie z nienagła uśmierzyć mógł, wyjechawszy mąż Boży z Nazaretu udał się do kościoła, gdzie błogosławiony Hieronim leży, i przy grobie jego padł na modlitwę. Dla której, gdy dwie godzinie trwał, mąż jeden niecnoty do kościoła wszedł, i obaczywszy świętego na modlitwie, przybieżał do niego jako lew, wyrzucając mu na oczy, iż uczciwe białogłowy do swojej sprośności co dzień namawia. Któremu on baranek niewinny weseląc się z swego obelżenia, rzekł żeby te mowę częściej powtarzał. Co on słysząc [...] dobył miecza, chcąc go ściąć. Ale jako skoro Biskup święty zawołał ratuj Hieronimie, zaraz odwodząc miecz nazad swoje garło mieczem przeciął: stało się tedy że inszy łotr nadszedł, niewiedząc o tym, żeby to co się stało za Bożą pomstą stać się miało, i owszem rozumiejąc męża Bożego być mężobójcą onego człowieka, dobywszy miecza, chciał go zabić: natychmiast, toż się jemu co i pierwszemu przydało. Zaledwie ten drugi na ziemię upadł, aż oto dwaj mężowie wchodząc obaczyli co się stało, lecz nie wiedzieli, żeby z Bożego zrządzenia, jeden z nich furją zapalony zawołał. A pókiż tej twojej niecnoty będzie, i białogłowy uczciwe do swojej sprośności namawiasz, i ludzi niewinnych zabijasz [...] nie będziesz więcej niecnoty płodził! Za czym gniewem zapalony z dobytym mieczem przybieżał, żeby go zabił: jako skoro jednak Sylwanus zawołał, ratuj Hieronimie chwalebny, mąż on, jako i dwaj pierwszy ręką swą zabił się. Ów zaś drugi, który z nim był przyszedł zwidzenia onego przestraszony, czarom wszystko przypisując, skoczył do drzwi kościelnych ze wszystkiej siły wołając: Sam wszyscy pódzcie sam, oto Sylwan czarownik, nie tylko uczciwe białogłowy hańbi, ale i ludzi czarami swymi zabija. Bieży za tym wołaniem gwałt wielki ludzi obojej płci, wszyscy Sylwana godnym spalenia uznawając. Co gdym ja Cyryllus usłyszał, bieję z płaczem wielkim tamże gdzie obaczę baranka, między wilkami okrutnymi, i prawie psy wściekłemi, barzo cichego, nic inszego nie mówiącego, z wesołym swym pozorem, jeno sprawiedliwie to cierpię, iżem Boga mego ciężko obraził. Pojmają go, biją i już prawie na śmierć prowadzą. Gdy go tedy już z kościoła prowadzili, natychmiast z miejsca swego na którym leżał, wstał Hieronim błogosławiony wielką światłością obtoczony, że trudno nań było pojrzeć. I wyciągnawszy rękę ujął Sylwana rozkazawszy srodze tym, którzy go prowadzili, żeby go puścili, które rozkazanie jego, tak było skuteczne, że wszyscy siłę straciwszy na ziemię padli, prawie na poły żywi. Co gdy się działo, przyprowadzono za tym do kościoła białogłową niejaką opętaną, łańcuchami skrępowaną. Której jako skoro noga stanęła w kościele, okrutnie szatan przez nią bez przestanku wołać począł. Zmiłuj się, zmiłuj się Hieronimie, abowiem dla ciebie wielkie utrapienie cierpię. Do którego błogosławiony Hieronim rzekł: Przeklęty duchu, wynidź z tej Bożej służebnice, a twoją niecnotę i oszukanie pokaż przed wszystkimi, któregoś zażywał w Sylwanowej osobie pokazując się. szatan tedy według rozkazania pokazał się w osobie Sylwanowej, tak że go wszyscy Sylwanem być rozumieli i powiedział wszystko cokolwiek uczynił ku osławie Sylwanowej, co skończywszy z wrzaskiem srogim zniknął. Co się dalej działo, list Ciryllow powie, gdzie czytelnik czytać może. Strony ciała, iż szatan w nim

szkodzić może pokazuje się w błogosławionym Jobie, który zarażony był od szatana sprośnym wrzodem albo trądem. Powiada też Sygisbertus i Wincencius w Księgach swoich, iż za panowania Ludwika wtórego Cesarza, w mieście Mogunciej, szatan jeden wprzód kamieniami ciskał, i jakoby młotkiem we drzwi kołatał, a po tym jawnie mówiąc: złodziejstwa odkrywając, i rozruchy siejąc wielom się naprzykrzył: po tym wszystkich przeciw jednemu wzburzył, którego mieszkanie gdziekolwiek mieszkał zapalił, i udawał jakoby wszyscy za jego grzechy cierpieli. Za czym musiał w polu mieszkać, strony czego gdy duchowni litanie odprawowali, wielu szatan ciskając kamieniami poobrażał, i tak przez trzy lata czynił, na czas przestając, po tym zaś znowu broił, aż wszystkie domy popalił.

W rozumie i zmysłach wewnętrznych, że szatan szkodzie może pokazuje się z opętanych. Także o śmierci, że żywota pozbawić może, świadczą Księgi Thobiaszowe o siedmi mężach Sary panny zabitych, którzy dla żądze swojej wszetecznej ku Sarze, niegodni byli jej małżeństwa. Przeto zamykając mówimy, iż jako przez się tak przez czarownice szatani ludziom we wszystkim szkodzić mogą.

Gdy zaś pytają, jeśli takowe szkody, albo obrazy szatanom raczej, albo czarownicom mają być przypisowane. Dopowiedamy, iż jako własną szatańską sprawą jest, chorobami ludzie zarażać, tak też onym samym sposobem ma być przyczytana: ale iż ku wzgardzie, i obrazie Stwórcę wszystkich rzeczy, także ku zgubie dusz ludzkich, pragną te sprawy przez czarownice odprawować, wiedząc że tym sposobem P. Bóg barziej się do gniewu pobudza i onym wietszej mocy ku szkodzeniu ludziom daje: ponieważ rzecz sama świadczy iż bez liczby w ludziach przez czary, szkody się dzieją, którychby P. Bóg szatanowi czynić *niedopuszczał*, gdyby sam przez się ludziom szkodzie chciał: czego wszystkiego tajemnym sądem swym dopuszcza przez czarownice dla ich odstępstwa i wyrzeczenia się wiary katolickiej. Przetoż czarownicom takowe sprawy wtorym sposobem słusznie bywają przypisowane, choćże szatan sprawcą jest przedniejszym. Miotła abowiem którą niewiastą w wodę woczywszy ku górze kropi, żeby deszcz sprawiła, aczkolwiek sama z siebie deszcza nie sprawuje i ztąd niewiasta nagany mieć nie może, jednak iż to czyni, jako czarownica z umowy z szatanem [...] choć szatan deszcz sprawuje, ona wszakże winę słusznie na sobie ponosi, dlatego iż wiarą, i sprawą szatanowi służy [...]

Także też gdy obraz z wosku, albo co podobnego dla uczarowania kogo czarownik uczyni, albo gdy przez czary, obraz czyjkolwiek na wodzie, bądź na ołowie pokazuje się, cokolwiek się złego stanie onemu obrazowi, bądź to zakłócie, bądź rana jaka, choć się ona obraza przez czarownice rzeczą samą w obrazie dzieje, a szatan człowieka dla którego uczarowania on obraz uczyniony jest takimże sposobem i w toż miejsce niewidomie obrazi, słusznie wszakże ta sprawa czarownicy bywa przypisana, bo bez niej, nigdy by P. Bóg szatanowi takowej obrazy w człowieku uczynić nie dopuścił, aniby się szatan sam przez się tego ważył. Ale iżech my wspomnieli (iż) szatani sami przez się ludziom szkodzić mogą, bez pomocy czarownic, mogłaby komu wątpliwość taka przypaść. Jeśliby też szatani białogłowy uczciwe sami przesię mogli tak ostawić, żeby za czarownice byli rozumiane, pokazawszy się w osobie ich, ku uczarowniu kogo, zacyzmyby musiało być, żeby te niewinne były osławione!

Na co niź się odpowiedź da, potrzeba wiedzieć. Naprzód, że szatan nie może nic uczynić bez dopuszczenia Boskiego. Powtóre, iż Boże dopuszczenie, nie może być takowe nad sprawiedliwymi, i w miłości Chrześcijańskiej trwającymi, jako nad grzesznymi, nad którymi jako ma moc wietszą, tak zaiste więcej Pan Bóg dopuszcza ku karaniu ich. Nakoniec, aczkolwiek sprawiedliwym w rzeczach zwierzchnych, to jest: w sławie i zdrowiu szkodzić mogą za dopuszczeniem Bożym: wszakże iż wiedzą że się im to obraca w zasługę, przeto nie pragną im w tych rzeczach szkodzić.

Z których rzeczy pokazuje się, iż w tej trudności, potrzeba mieć wzgląd na różne rzeczy. Naprzód na Boskie dopuszczenie. Powtore na człowieka, który acz jest w oczach ludzkich cnotliwym, jednak częstokroć się trafia, że nie jest w miłości chrześcijańskiej. Po trzecie na

występek o który niewinnie ma być kto osławiony. Przeto mówimy, że aczkolwiek człowiek wszelki niewinny, i w łasce będący, może być z Bożego dopuszczenia urażony od szatana w zdrowiu, majątności i sławie, mając wszakże wzgląd na ciężkość tego czarowniczego odstępstwa, które wszystkie zbrodnie świata tego przechodzi, nie rozumiemy żeby kto niewinny mógł być w tej mierze osławiony. Czego się i tymi przyczynami wesprzeć może. Naprzód, ponieważ osławić w występkach, które bez umowy z szatanem, bądź wyraźnej, bądź tajemnej mogą być popełnione, jakowe są złodziejstwa, rozboje, i grzechy cielesne, jest rzecz różna od osławy w tych grzechach które żadnym sposobem człowieku nie mogą być przypisane, ani od niego popełnione, jeno przez umowę wyraźną z szatanem postanowioną, takowe są sprawy czarownic [...] Przeto aczkolwiek szatan człowieka o insze grzechy osławić może w czarowniczym wszakże występku który bez szatana być nie może, o sławę kogo przypisać nie zda się rzecz podobna.

Nadto nigdy nie jest rzecz doświadczona, żeby kto niewinny miał być od szatana o czary osławiony, i o taką osławę na garło wskazany. I owszem gdy kto o czary osławionym jest, takowemu przysięga bywa nakazana, nie postępując do dalszego karania.

Nakoniec i dla straży Anielskiej, która niedopuszcza niewinnych o mniejsze grzechy słać, to jest: o rozboje, wydzierstwa, i im podobne, daleko więcej, i potężniej człowieka niewinnego w osławieniu o tak szkaradny występku będzie broniła. [...]

Ale iż teraz to w uważeniu mamy, jeśli czarownice wszystkie choroby żadnej nie wyjmując za Bożym dopuszczeniem na ludzie przepuszczają mogą: zamykając te wątpliwość, powiedamy że tak jest, gdyż Doktorowie choroby żadnej nie wyjmują co się i z rozumem zgadza, ponieważ szatani swoją przyrodzoną mocą, wszystkie rzeczy cielesne przechodzą, jakośmy to częstokroć wspominali. Przykładami wszakże i doświadczeniem to się utwierdza, w Biskupstwie abowiem Bazyljskim na granicach Lotaryngiej, i Alzacyjej, gdy jeden uczciwy człowiek rzemieślnik, zaszedł w słowa z białągłową, jakaś swarliwa, ona rozgniewawszy się, pogroziła mu, że się tego prędko zemścić miała. Co aczkolwiek on sobie lekce ważył, teje wszakże nocy poczuł, że mu się krosta na szyjej uczyniła, której gdy się zlekka dotykał, i tarł ją wszystką twarz z szyją odętą i opuchłą mieć się poczuł tak barzo, że się też sprośny trąd po wszystkim cieie jego rozsypał. W czym on wżłoki żadnej nie czyniąc, ale jako naprędzej przyjaciół, i urząd przyzwawszy powiedział, co się stało, i jako mu pogroźki ta niewiasta czyniła mówiąc: że nie dla czego inszego, jeno dla czarów tej białejgłowy z świata schodzi: krótko mówiąc: Pojmano niewiastę, na próbę dano, która się prędko do występku przyznała. Gdy tedy sędzia o przyczynie, i sposobie z pilnością pytał, odpowiedziała: Skorom słowy uszczypliwemi od tego człowieka zelżona, w gniewie swym do domu się wróciła, duch przeklęty przyczyny smutku mego jął się wywiadować, ktoremu gdym wszystko powiedziała iż żeby się tego zemścił, ustawicznie nań nalegała. Pytał mię jakiej bym pomsty pragnęła, i coby mu miał uczynić, odpowiedziałam: żebym rada gdyby twarz zawsze miał odętą. Z czym on odszedł, i tą chorobą człowieka tego więcej niżelim prosiła zaraził, nigdy się abowiem tego nie spodziewała, żeby takim trądem miał go zarazić. O który występku swój spalona była.

W Biskupstwie także Konstanyjskim [...] jedna trędowata białągłowa, która już od dwu lat umarła, przypadek swój przed wiela ludzi zwykła była powiadać, iż trąd ten miała dla poswarku z jedną białągłową: gdy abowiem w nocy przed dom dla pewnej sprawy wyszła, wietrzyk jakiś ciepły od domu onej białejgłowy która przeciwko mieszkała, na nie wionął, za którym wiatrem powiadała, że ją zaraz trąd opanował.

W tymże Biskupstwie, gdy czarownice siepacz, abo kacik na stos drew dla spalania od ziemi podnosił, rzekła mu czarownica: dam ci zapłatę, i tak chuchnąwszy na jego twarz, zaraz go sprośny trąd po wszystkim cieie opanował, dla ktorego prędko po tym umarł.

Insze jej sprośne zbrodnie dla krotkości opuszczają się, jakoż mogło by się tu, inszych barzo wiele przywieść. Częstokroć abowiem doświadczyliśmy tego, że pewnym ludziom

kaduki sprawowały, przez danie jajec w jedzeniu, abo w picciu z ciała umarłych czarownic w grob zagrzebionych, przydawszy insze ich ceremonie, których tu wymieniać nie potrzeba.

*O niektórych chorobach szczególnie.*

## **ROZDZIAŁ XII.**

Insze zaś choroby, którymi czarownice ciała ludzkie zarażają, to jest: ślepotą, gwałtownymi chorobami, morzeniem bezmiernym, kto dostatecznie wyliczyć może. Przywiedziem wszakże niektóre z tych, na któreśmy oczyma naszymi patrzali.

Pod ten właśnie czas gdy w mieście Isburgu Inquisicia strony czarownic odprawowana była, między inszymi przypadkami, ten też był ogłoszony. Niektóra uczciwa białogłowa małżonka jednego z dworzan Arcyksiążęcych, przy obecności pisarza według prawa zeznała: Iż za czasu panieństwa jej, gdy pewnemu mieszczaninowi służyła, trafiło się, że pani jej głowy ciężkie bolenie cierpiała, dla którego bolu uleczenia, gdy jakaś niewiasta przyszła, żeby swoim przymawianiem boleść głowy uśmierzyła. Ja (powieda) pilniem się jej sprawie przypatrowała, i widziałam, że przeciw przyrodzeniu wody wylanej, na jakąś miseczkę, ona woda w garku inszym znaleziona była, z przydawaniem pewnych ceremonij którym tu miejsca niemasz. Ja widząc, iż pani moja w boleści głowy żadnej folgi nie czuje, nieco się obruszywszy, rzekłam do czarownicy: Nie wiem, co czynicie miła pani, widzę że czarami takimi się paracie dla pożytku swego. Na co czarownica zaraz odpowiedziała, jeśli jest czarownica, abo nie, doświadczysz tego dnia trzeciego, co się tej ziściło. Abowiem dnia trzeciego gdym usiadła do przedzenia kądziele, okrutna boleść ciało moje opanowała. Naprzód wewnątrz taki mi ból napadł, że nie było miejsca w ciele, w którym bym srogiego klucia nie czuła. Powtóre tak mi się widziało, jakoby mi kto na głowę zarzyste węgle sypał. Na ostatek na ciele od głowy, aż do stopy nie było miejsca igłą pchnąć, gdzieby jątrzystej krosty nie było, w których boleściach krzycząc, a śmierci jeno pragnąc, do czwartego dnia trwała. Po tym mąż paniej mojej rozkazał mi, żebym do stajniej jednej weszła. Ktoremu rozkazaniu jego posłuszna będąc, jakom nalżej mogła szłam za nim gdyśmy przyszli przed wrota stajenne, rzecze mi: Oto węzelek sukna białego jest nade drzwiami stajennemi. Rzekłam ja: widzę panie moj. rzecze on ile możesz usiłuj, żebyś go zrzuciła, bo podobno lepiej się będziesz miała. Za czym ja com mogła, jedną ręką wrót się trzymając, drugą węzełka dosięgła. Rzecze Pan odwiąż, a przypatrz się pilnie co tam jest. Tedy ja węzelek rozwiązawszy znalazłam tam wiele rzeczy zawiązanych, mianowicie ziarna jakieś białe na kształt krost moich, także nasienia pewne i jarzyny na którym ja i patrzeć przedtym nie mogła. [...] widziałam także kości wężowe i inszych zwierząt. Na ktore rzeczy zdumiawszy się, pytałam pana, coby z tym czynić kazał. Który rzekł, żebym wszystko w ogień wrzuciła. Wrzuciłam tedy, aż oto zaraz nie w godzinie, ani w ćwierć, ale we mgnieniu oka, skorom one rzeczy w ogień wrzuciła, do pierwszego zdrowia zupełniem przyszła. A iż wiele rzeczy na panią jej urzędownie było powiedzianych, dla których o czary barzo była podejrzana, osobliwie iż towarzystwo z nimi ustawicznie miała, rzecz jest podobna, że wiedząc o czarach tam położonych, mężowi o tym powiedziała: i tak po pokazaniu i spaleniu do zdrowia pierwszego przyszła.

Trafiło się i drugie uczarowanie inszej białejgłowy w tymże mieście, które tu wspomnieć dla ohydzenia tej bezbożności należy. Mężatka jedna uczciwa przed urząd przyszedłszy, według prawa zeznała: W tyle mówi domu mego, mam ogórd, któremu jest przyległy inszy ogród sąmsiady mojej, gdym tedy dnia jednego widziała ścieżkę z ogroda sąmsiady mojej do ogroda mego, z żalością tego używałam, i stojąc we drzwiach ogrodu, narzekałam, tak o ścieżce jako i o szkodę. Sąmsiada ona natychmiast nadeszła, pytając, jeśli bym ją miała za podejrzaną. Ktorego pytania jej zlekszy się ją, iżem o niej niedobrze słuchała, nic inszego nie rzekłam, ślad po trawie, szkodę pokazuję. Ona tedy rozgniewawszy się, zem podobno k woli



jej, nie chciała się z nią swarzyć, szemrząc odeszła, które szemranie jej, aczem słyszała, alem go nie rozumiała. Po małym tedy czasie napadła mię wielka choroba z boleścią w żywocie i z srogim morzeniem także kluciem, z lewej strony na prawą, i opak, nie inaczej jakoby dwiema mieczmi, abo nożami ciało przebijał, i tak we dnie i w nocy wołaniem moim wszystkim samsiadom przykrzyłam się, którzy dla pociechy gdy do mnie roznie przychodzili, trafiło się, że przyszedł też garncarz niejaki, który namienionej samsiady mojej czarownicy jako cudzołożnice zażywał, żeby mię nawiedził, i żalując choroby mojej, pocieszywszy mię słowy odszedł. Nazajutrz wszakże raniuchno wrócił się, i ciesząc mię rzekł. Doświadcź jeśli ta choroba z czarów się wam przytrafiła, co jeśliby tak było, przydziecie do zdrowia za moim staraniem. Rospuściwszy tedy ołów nademną na łożu leżącą, w miseczkę wody lał go, a gdy się obraz jakiś, i wyobrażenia rozmaitych rzeczy na ołowie wyraziły. Rzekł, otoż macie tę chorobę z czarów, których część niemałą pod progiem domu znajdziemy. Przystąpmyż tedy tam, a wyjąwszy je z miejsca lepiej się mieć będziecie. I tak mąż moj z nim społecznie poszedł do miejsca czarów onych. Gdzie przyszedłszy garncarz, próg podniósł, i rozkazał mężowi memu, żeby w dół odkryty rękę wpuścił, a cokolwiek by tam znalazł, żeby wyjął, co wszystko uczynił. Abowiem naprzód obrazek jakiś woskowy wzdłuż na piędź wszędzie zdzorawiony, mając dwie igły, w bokach sobie przeciwnych, na kształt boleści jej, którą miała wzajem w bokach to prawym, to w lewym, wyjął. Po tym węzełków niemało rozmaitych, tak ziarna, nasienia, jako i kości w sobie zamykających. Co wszystko gdy w ogień było wrzucono, przysłałam wprawdzie do zdrowia, ale nie dostatecznie. Choć abowiem mię kolka, i morzenie opuściło, i chęć do jedzenia zupełna się przywróciła, wszakże i do tego czasu do pierwszego zdrowia zupełnie nie przyszła. O co gdym pytała garncarza, odpowiedział: że gdzie indziej jeszcze czary są zakryte, których znaleźć niemożę. A gdym pytała, jakim sposobem te pierwsze czary wynalazł, odpowiedział: że z miłości, która przed przyjacielem nic nie zatai. Przeto gdy on z cudzołożnicą obcował, poznałam swoje samsiadkę, z dowodem tak wielkiego podejrzenia. To wszystko chorą będąc zeznawała.

Ale gdybym chciał wspomnieć wszystko, co się w tym jednym miasteczku pokazało, byłaby książka niemała. Barzo ich abowiem wiele było ślepych, chromych, wyschłych, i rozmaitymi chorobami udęczonych, którzy według prawa zeznali, że te wszystkie choroby od czarownic mają, jedni na czas krótki, a drudzy aż do śmierci. Także iż się im wszystko stało według powieści i pogrózek czarownic, bądź to w chorobie jakiej, bądź w śmierci inszym. Co stąd pochodzi, że ziemia ta, ma obywatele z większej części szlachtę, którzy próżnowaniem się bawią. A iż próżnowanie jest żagwią do grzechu dla życia nieporządnego z białymigłowami, gdy nieuczciwe białogłowy dla uczciwych małżonek porzucali, z rzadka się trafiło, żeby w sposób pomsty od białogłów porzuconych, mąż abo żona uczarowani nie byli, lecz nie tak się to często między męską płcią, jako między białogłowską najdowało, podobno dla tego, ile się domyślić możem, żeby żony pomorzywszy abo posuszywszy do pierwszych swych nałożnic, mężowie się wracali. Abowiem i kucharz jeden Arcyksiążęcy pojawszy w małżeństwo uczciwą białogłową cudzoziemkę. Nałożnica jego czarownica na potkaniu jawnie, co wiele ludzi uczciwych słyszało, onej żonie jego czarami i śmiercią pogroziła, wyciągnąwszy rękę mówiąc: Niedługo się ucieszysz z męża twego. Zaczyn zaraz nazajutrz w chorobę wpadła, i w krótkim czasie umarła, przy skonaniu zeznawając. Iż umieram, że mię ona czarownica czarami swymi za Bożym dopuszczeniem zabiła [...]

Tak też czarami jako o tym pospolita jest wieść żołnierz niektóry był zatracony i inszych wiele których opuszczam. Między którymi jest komornik jeden, który kwoli nałożnicy swojej, nocować się z nią obiecawszy, po tym dla pewnych spraw, które go zaszły, oznajmił jej przez chłopca, iż onej nocy nie mógł do niej przybyć. Ona rozgniewawszy się: Powiedz (mówi) Panu swemu, że niedługo będzie ze mnie żarty stroił. Nazajutrz tedy zachorzał, a w kilka dni umarł.

Czy takie czarownice, które sędziów, wejrzeniem tylko samym czarują, że im szkodzić

niemoga, także też i o rzeczy główne obwinionym i na próbę danym, umieją milczenie sprawić, że ich występki nie mogą być objawione

Są i takie, które Krucyfix biczmi siekąc, albo nożmi koląc dla odprawowania czarów, obelżywych słów przeciw błogosławionej Panny czystości, i zbawiciela naszego z JEJ niepokalanego żywota narodzeniu zażywają Słów tych i spraw ich bezbożnych wspominać nie trzeba ponieważ bardzo uszy pobożnych ludzi obrażają, są jednak na piśmie schowane: jako krzczona niektóra żydówka inszych białychgłów nauczyła była: z których jedna Walburgis imieniem, w tym roku bliska śmierci będąc, gdy ją do pokuty czynienia upominano, zawołała: ciało i duszę moje oddałam szatanowi, ani mam nadzieje żadnej zbawienia i tak skończyła.

To wszystko nie ku hańbie, ale ku chwale Arcyxiążęcia Jego M-ci napisano jest, ponieważ jako P. Chrześcijański, i prawdziwy miłośnik religiej Katholickiej dla wykorzenia ich z Biskupem Brykseńskim wielkie starania i prace podejmował. Niemniej też to wszystko wspomnieliśmy dla ohydzenia tej bezbożności: żeby ci którzy krzywd ludzkich srodze bronią, daleko pilniej i srożej krzywdy Boga wszechmocnego i obelżenia wiary Katholickiej, bez wszelkiego względu na rzeczy doczesne bronili, bo wszystkich czarowników naprzedniejszy grunt jest stopienie wiary.

*O sposobie, którym baby czarownice przy rodzeniu posługujące, wielkie szkody czynią, dziatki zabijając, albo je szatanom z przeklęctwem oddając i ofiarując.*

### **ROZDZIAŁ XIII**

Nie godzi się tu przepominać szkód, które się od bab czarownic niemowiętkom dzieją. Powiemy tedy naprzód jako zabijają. Po tym jako szatanom oddając przeklinają. W Biskupstwie Argentyńskim, w miasteczku Zabernie białągłowa jedna uczciwa i osobliwie nabożeństwo ku Panie błogosławionej mająca, wszystkim gościom pod znak czarnego orła do niej przyjeżdżającym, o takowym przypadku swym powie: Będąc (mówi) brzemienną z małżonka mego, gdy czas rodzenia przychodził, niewiasta jedna baba, żebym ją do posług przy położu wzięła, usilnie prosiła, ale ja o jej złej sławie wiedząc, aczem umyśliła inszą do tego mieć, słowy wszakże układnymi, jakoby na jej prośbę zezwalać miała pokazywałam. Gdy tedy przyszedł czas rodzenia najęłam inszą babę. Ona pierwsza rozgniewawszy się, do komory mojej nocy jednej (ledwie w ośm dni po porodzeniu) z drugimi dwiema białymigłowami weszła, a gdy ku łożu przystępowały, gdzie leżała, męża swego, który w inszej komorze spał, zawołać chciałam, lecz tak mię siła we wszystkich członkach, i języku opuściła, że oprócz widzenia i słyszenia, i piórka ruszyć bym nie mogła. W pośrodku tedy onych dwu, czarownica stojąc te słowa mówiła. Oto ta niecnotliwa białągłowa, iż pogardziła mną do posług przy położu, weźmie swoje karanie. Insze zaś, o bok tej stojące prosiły za mną mówiąc, wszak żadnej z towarzyszek naszych nie szkodziła. Rzecz czarownica: iż prośbie mojej nie dogodziła, przeto jej wnętrzości nakaże, tak wszakże, że do pułrocza dla waszej przyczyny żadnej boleści nie poczuje, ale po pułroczu nacierpi się wiele męki: przystąpiwszy tedy dotchnęła mi się żywota, a mnie się zdało, jakoby wnętrzości wyjąwszy rzeczy mi pewne, których widzieć nie mogłam, tam włożyła. Skoro tedy odeszły, a ja ku sobie przyszła, męża jako naprędzej zawołałam, i co się działo powiedziałam mu. Ale on przyczynę na półóg mój wkładając mówił. Wy białągłowy przy położu rozmaite sobie fantazyje stroicie, i tak żadnym sposobem mojej nie chciał wierzyć. Rzekłam tedy, oto mi półroka darowała, że żadnej boleści nie mam poczuć, które gdy minie, a ja zdrowa będę uwierzyć. Toż właśnie synowi swemu Księdzu, który na ten czas Archidiaconem był, i matkę swoją onego dnia nawiedzał powie. Krótko mówiąc: gdy półroka minęło zupełna, tak okrutne ją morzenie nagle napadło, że wołając i krzycząc we dnie i w nocy wszystkim się przykrzyła. A

iż jakośmy powiedzieli osobliwe nabożeństwo ku Pannie naświetszej miała, każda Sobotę na samym chlebie i wodzie przestając, wierzyła że za jej przyczyną, od tego bólu wybawiona była. Dnia abowiem jednego potrzebę przyrodzoną odprawić chcąc, wszystko ono plugastwo z ciała jej wyszło, przyzwawszy tedy męża i syna, rzekła. Czy to są rzeczy z fantazyjnej mojej albo zmyślane? zalim nie powiedziała, że się prawda pokaże po wyściu półrocza? Abo kto widział kiedy, żeby ciernie, kości, i drwa jeść miała? I były tam gałązki rozej wzdług na piadź i wiele inszych rozmaitych rzeczy.

Skąd łatwo się domyślić może co za przyczynę ta baba czarownica miała, domagać się do posług przy połogu jeno żeby dzieciątko albo zabiła, albo szatanowi oddała. Co pokazuje się i z spowiedzi tych, które do pokuty się udawały, wszystkie abowiem zeznawają, że większa szkoda ludziom, ani większe obelżenie wiary Chrześcijańskiej nie dzieje się ni odkogo, jako od bab czarownic. Toż i te które bez pokuty zchodząc na ogień były wskazane przyznawają. Abowiem w Biskupstwie Bazylijskim w miasteczku Dann czarownica spalona zeznała, że więcej niż czterdzieści dzieci zabiła tym sposobem, że gdy z żywota wychodziły, igłę w główki ich przez ciemię aż do mózgu wpychała.

Druga także w Biskupstwie Argentyńskim zeznała, że barzo wiele dzieci, którym i liczby nie wiedziała zgładziła. Tej doszło takim sposobem. Z jednego miasteczka do drugiego, dla babienia przy połogu jednej białejgłowy wezwana była, gdzie odprawiwszy posługę do domu się wracała: wyszedszy tedy za bramę, z trafunku z ręcznika albo tuwalnie którą opasana była, ramiączko dziecięcia świeżo urodzonego wypadło. Co obaczywszy którzy przy bramie siedzieli, rozumiejąc że środek mięsa leżał, skoro ona przeminęła, podnieśli, ale pilnie się przypatrując, z członków poznali rękę albo ramiączko dziecięce. Dawszy tedy o tym znać urzędnowi i znalazzszy, że dziecię nie chrzczone umarło, które ramiączka nie miało, pojmano czarownicę na próbę dano, gdzie występki swój przyznała, przydawszy, że dzieciętek prawie bez liczby wytraciła.

Coby za przyczyna tego była, możemy rzec, że powód duchów złych, którym kwoli [...] muszą takich rzeczy czynić, wie abowiem szatan, iż od królestwa niebieskiego dla grzechu śmiertelnego takowe dzieci bywają odłączone. I dla tego dzień sądu ostatniego zwłacza się, że tym nierychlej liczba wybranych wypełnia się, która gdy się wypełni, świat swój koniec weźmie. Z tych zaś członków za radą szatana maści sobie robią, ich przeklętej bezbożności służące. Ale i tej okrutnej zbrodni ku ohydzeniu tego odstępstwa zamilczeć się nie godzi. Abowiem gdy dzieciętek nie zabijają, tedy je szatanom przeklinając oddają. Takowym sposobem skoro się dziecię urodzi, baba jeśli matka nie jest czarownica, dziecię przed komorę jakoby dla ochłodzenia jego, wynosi, a podnióswszy go ku gorze, oddaje go Xiążęciu szatańskiemu Luciferowi, i wszystkim szatanom, co czyni na ognisku nad ogniem. Jako jeden zeznał. Gdy obaczył że żona jego, czasu połogu nadzwyczaj inszych białychgłów rodzących nie dopuszcza do siebie wniść żadnej białejgłowie, oprócz córki własnej, którą jej jakoby babiła, chcąc przyczyny tego doświadczyć, podczas połogu zataił się w domu, gdzie wypatrzył porządek świętokradztwa i ofiary szatańskiej sposobem opisanym, to przydawszy że dziecię, jako mu się widziało, po łańcuchu, na którym kotły wieszają, bez wszelkiej ludzkiej pomocy ku górze się mknęło [...] Czego się on przełększy nie mniej i tego, gdy straszne i ogromne słowa przy wzywaniu szatanów i inszych bezbożnych obrzędach słyszał, z pilnością żeby dziecię było chrzczone nalegał, a gdy nieśli dziecię do inszej wsi gdzie kościół był, a droga przez most przypadła, on dobywszy miecza napadł na córkę, która dziecię niosła, mówiąc (co drudzy dwa przy nim idący słyszeli). Nie chcę żebyś miała dziecię przez most nosić, bo abo samo o swej mocy przejdzie, abo cię utopię. Zlększy się ona z inszymi które przy tym były białymigłowami pytały, czy od rozumu odstąpił (abowiem o tym co się stało nikt nie wiedział, oprócz dwu mężów którzy z nim byli.) Rzecze on: niecnotliwa białagłowo, twą czarowniczą nauką sprawiłaś, że się dziecię ku górze po łańcuchu mknęło, uczyniż teraz, żeby bez przenoszenia samo dziecię przeszło, abo cię w rzece utopię I tak przymuszona

położyła dziecko na moście, gdy według nauki swojej szatana wzywała, aż oto zagnała dziecko na drugiej stronie mostu obaczono. Ochrzcisz ty dziecko, do domu się wróciwszy, gdy już córkę świadectwami o czary pokonać mógł, [...], gdyby był chciał dowodzić winy ofiary szatanowi czynionej dla tego, iż sam jeno na nie patrzył i po wyleżeniu połogu córkę z matką przed urzędem oskarżył, i obydwie spalone były, także też sposób bezbożny, i przeklętej ofiary, którego baby zażywać zwykły, wyjawiał się.

Ale spytałby kto, co za skutek jest w działkach tej przeklętej ofiary (oddanych)? Odpowiadamy, że jest trojaki. Naprzód, jako zwierchowana ofiara P. Bogu bywa oddawana w rzeczach pewnych, na przykład w winie, chlebie, zbożu, a to na znak powinnego poddaństwa i chwały Bożej, [...] Które rzeczy P. Bogu oddane, na żadne świeckie potrzeby obracane być nie mają, według Damascena Papieża który mówi. Ofiary w kościele ofiarowane kapłanom tylko należą, takim sposobem, żeby je nie tylko na swe potrzeby obracali, ale żeby nimi wiernie szafowali, częścią na rzeczy do chwały Bożej należące, częścią na potrzeby ubogich ludzi obracając. Tak i dziecko takowe szatanowi na znak poddaństwa i uczciwości oddane (jako poty(m) do chwały Bożej obrócone być może.)

Druga rzecz jest, którą ta przeklęta ofiara sprawuje: Iż jako w ofierze w której człowiek sam siebie Panu Bogu za ofiarę oddaje, przyznawa Pana Boga być swoim początkiem i końcem: która ofiara znaczniejsza jest nad wszystkie insze ofiary od człowieka pochodzące [...] Tak też i czarownica dzieciątko ofiarując szatanowi duszę jego i ciało jako początkowi, i końcowi potępienia zaleca i oddaje: za czym z trudnością, albo raczej cudownie od długu takiego ludzkie wolni bywają. O czym jest historyj nie mało, gdy matki działki swoje nie opatrnie i porywcze, albo raczej z szaleństwa, zaraz po porodzeniu szatanom oddawały, jako z wielką trudnością w dalszym wieku z mocy szatańskiej, w której za dopuszczeniem Bożym trwali, wybawieni byli. Czego jest dostatkim w Księgach przykładów Panny błogosławionej. Także mianowicie o onym, który iż przez Papieża nie mógł być wybawiony, od mocy szatańskiej, posłany po tym do niektórego męża świętego, w kraich wschodnich mieszkającego, i tam z wielką trudnością, za przyczyną naświetszej P. z jurisdikcyjej jego wyrwany jest.

Jeśliż tedy taka pomsta idzie, nie tak dalece za uczynieniem ofiary, jako za gniewliwym i upornym wzbranianiem się na społeczność z mężem swoim, który stąd potomstwa się spodziewa. A matka zaraz zagniewana on przyszły owoc szatanowi naznacza mówiąc: Niech to co się stąd zawiąże szatanowi się dostanie. [...]

Trzecia rzecz, którą ta przeklęta ofiara przynosi, jest jakoby wrodzona, albo zwyczajna skłonność do szkodenia ludziom, bydłu, i urodzajom ziemskim, którą dzieci jakoby dziedzictwem wzięwszy trwają w niej aż do skończenia żywota. Jako abowiem Bóg ofiarę swoją poświęca, co z spraw ludzi świętych jaśnie pokazuje się, gdy rodzicy potomstwo przyszłe Panu Bogu oddają, tak też i szatan co jemu jest oddano, albo obiecano zarażać niezaniechywa. [...]

Uczy nas tego i doświadczenie, że córki czarownic, i onym podobnych jako te które w tropy matek swoich wstępowały, zawsze były o czary podejrzane, i naród prawie wszytek zarażony. Czego przyczyna ta może być dana, iż z umowy z szatanem postanowionej, powinne są następcy zostawić, ze wszystkich sił o rozszerzenie tego odstępstwa starając się. Skądże barzo często tego doświadczone, że dziewczki w ośmi, albo dziesięci leciech, niepogody i grady sprawowały, co nie z czego inszego pochodziło, jedno iż z umowy szatanowi skoro po porodzeniu od matek czarownic ofiarowane były. Dzieci abowiem za odstąpieniem wiary, takowych rzeczy nie mogłyby uczynić, jako dorosłe czarownice, na samym początku czynią zwłaszcza iż o żadnym członku wiary Chrześcijańskiej nie wiedzą.

Co objaśniając z wielu przykładów ten przywodziemy. W Sweyey oracz jeden z córką w ośmi leciech dla oglądania urodzaju w pole wyszedł. A dla suchości wielkiej począł pragnąć deszcza mówiąc: Dajże Panie Boże kiedy deszcz. Córka słysząc słowa ojca swego, z prostości

serca rzekła. Ojczy jeśli pragniesz deszcza uczynię ja to że będzie wnet? Na co ociec rzekł: A skądże to masz? Czy umiesz deszcz sprawić? Odpowie córka. I owszem ojczy, nie tylko deszcz, ale grady, i wichry pobudzać umiem. Rzecze ociec: Któż cie nauczył? Dopowie: Matka moja, ale mi zakazała, żebym tego nikomu nie powiedała. Rzecze po tym ociec: Jakoż cie uczyła? Odpowie córka: Posłała mię do mistrza jednego, którego na wszelką potrzebę każdego czasu mieć mogą. Spyta ociec. Czy widziałas go? Powie córka, widziałam podczas męża wchodzące do matki i wychodzące, a gdy pytała coby zacz bili, powiedziała mi że to są nasi mistrzowie, którymem cie też poznała i oddała, wielcy dobrodzieje i bogaci. Złęknie się ociec spyta, jeśliby mogła teży godziny grad uczynić? Rzecze córka, bardzo dobrze, bym tylko trochę wody miała, wzięwszy tedy ociec córkę za rękę prowadził ją do rzeki mówiąc: uczynź deszcz ale tylko na roli naszej. Tedy dziewczeczka wpuściwszy rękę w wodę, w imię mistrza swego według nauki matczynej zamieszała. Ażci oto deszcz tylko rolą oracza onego polał. Co widząc ociec rzecze: uczynź teży i grad, ale tylko na jednej z ról moich. Co gdy powtóre dziewczeczka uczyniła ociec będąc pewien jej nauki, żonę przed urzędem skarżył która pojmana i przekonana wskazana jest na ogień, a córka przejednana i P. Bogu oddana, więcej tego uczynić nie mogła.

*O sposobie którym w bydle wielką szkodę czynią.*

#### **ROZDZIAŁ XIV.**

Jeśliże takie rzeczy Pan Bóg na ludzi dopuszcza, coż o bydle mamy rozumieć? ponieważ nad ludzkimi synami, jako Psal(m) mówi: większa opatrność, i obrona skrzydeł Boskich pokazuje się. Jeśliże mówię, ludzie za dopuszczeniem Bożym od, czarownic wielkie szkody ponoszą [...] Ponieważ teży bydło i urodzaje ziemiskie, do człowieka należą, rzecz pewna, że za Bożym dopuszczeniem w tych rzeczach sprawa szatańska przez czarownice może się pokazywać. Tak abowiem szatan na Joba moc wzięwszy, bydło jego wszystko zagubił. Na koniec nie masz prawie tej wioski gdzieby czarownice niewiasty bydła nie zarażały, mleka nie odejmowały i podczas zabijały. A począwszy od namniejszej szkody, która w odjęciu mleka może być rozumiana. Jeśli pytamy ktorymby to sposobem sprawować mogły. Odpowiedamy [...] Iż mleko jako w białejgłowie tak w każdym bydłęciu pochodzi ze krwi zbytcej i na czas uchodzącej. Ta krew jeśli się nie zastanawia z choroby jakiej, tedy się podczas zastanawia z spraw czarownic. Mleko zaś przyrodzonym sposobem stanowi się zaraz po poczęciu. Z choroby zaś przypadkowej, to jest, z jedzenia ziela jakiego, które przyrodzeniem swym mleko stanowi, i krowę odmienia. Czarami zaś mleko odejmują rozmaitymi sposobami, niektóre abowiem w nocy osobliwie w uroczystsze, za powodem szatańskim żeby ciężej majestat Boski był obrażony, w którymkolwiek kącie domu siedą, wiaderko między kolanmi trzymając a wetchnąwszy nóż, szwajce, abo cokolwiek takiego w ścianę abo w słup, i ręce jakoby do dojenia przyłożywszy, szatana który im zawsze na wszelką potrzebę dogadza wzywają, powiedziawszy że z domu takiego, i krowy takowej, która zdrowsza, i więcej mleka ma, doić chce. Tedy natychmiast szatan z wymiona krowy onej mleko wzięwszy przynosi na miejsce, gdzie czarownica siedzi, i jakoby z onej rzeczy która w ścianę jest wetchniona ciekło, tak sprawuje.

Które rzeczy ludziom powiedając, żaden się wszakże z nich tego nie nauczy, bo choćby teży kto szatana wzywał, i wzywaniem samym spodziewałby się tego dokazać, szuka się na tym, bo niema gruntu tego odstępstwa, to jest: iż przysięgi szatanowi nie uczynił i wiary nie odstąpił. Tom dla tego położył, że wiele takich jest, którzy rozumieją, iż te i insze rzeczy któreśmy wspomnieli, nie mają być przed ludźmi głoszone, i powiedane, dla nauczenia: gdyż nie jest rzecz podobna z przyczyny opisanej żeby się kto miał czego takowego od kaznodzieje nauczyć. Raczej napisano to i ma być opowiedano dla ohydzenia i zbrzydzenia się tym odstępstwem ażeby urząd ku pomście tak bezbożnej zbrodni, to jest: odstąpienia wiary,

barziej się zapalił, lecz ludzie więcej sobie ważą szkody doczesne, iż ziemskie rzeczy nad duchowne więcej miłują, przeto gdy słyszą, że ich toż od czarownic potkać może, do karania ich barziej się pobudzają, ale kto może wypowiedzieć chytrych szatańską?

Są ludzie pewni obywatele miasta tego, którzy w drodze będąc miesiąca Maja, zechciało się im jeść Majowego masła i siadłszy na łące nad rzeką, jeden z nich, mając zdawna z szatanem umowę, abo postanowienie, bądź tajemne, bądź wyraźne, rzekł. Ja masło Majowe barzo dobre uczynię. I zaraz zjawszy szaty wszedł w rzekę, i usiadłszy obrócił się tyłem przeciwko wodzie, i przed oczyma inszych, gdy słowa pewne mówił, i wodą ręce opak założywszy ruszał, po maluchnym czasie masła zrobionego w ten sposób, jako wiejskie białogłowy w Maju na rynku przedawać zwykły, wielką sztukę przyniósł, które gdy insi jedli, chwalili że było barzo dobre.

Stąd pokazuje się, że ten był pewien swojej nauki, był prawdziwie czarownikiem, przez wyraźną umowę z szatanem uczynioną, abo iż wiedział, że za tajemną umową szatan miał woli jego dogodzić. Pierwsza rzecz jest niewątpliwa, żeby nie miał być czarownikiem. Jeśli druga, tedy zażył pomocy szatańskiej, dla tego, iż mu był od matki abo od baby w dzieciństwie oddany, i z przekleństwem ofiarowany.

Wtóra rzecz która się z tego jego uczynku pokazuje. Iż szatan nowego stworzenia sprawić nie może, przeto gdy tak prędko masło przyrodzone, z wody się pokazało, stało się to mocą szatańską, nie żeby wodę w mleko odmienił, ale abo masło gdzie indziej wzięwszy jemu przyniósł, i do ręki podał: abo z mleka przyrodzonego, wzięwszy je z krowy prawdziwej, wskok zgęściwszy obrócił w masło. Co abowiem niewiasty wiejskie za czasem masło urobić umieją, to on w krocusińskim czasie sprawić może, i tak mu je na ten czas dał.

Z tym się też zgadza i ów sposób, gdy czarownicy wina abo naczynie jakie biorą z sobą, i chodząc po ulicy, natychmiast pełne naczynie wina mają. Na ten czas abowiem szatan wina prawdziwego, z beczki jakiej nabrawszy, naczynie ono im napelnia.

Strony sposobu zaś, którym czarownicy bydło zabijają, powiedamy, iż jako ludzi tak i bydło widzeniem i dotknięciem, abo widzeniem tylko samym, abo gdy pod próg stajnie, abo obory, także też gdzie bydło zwykło pijać, czary jakie zakopywają.

Tak abowiem czarownice w Rawenspurgu spalone za powodem szatańskim, gdzie najlepsze konie abo bydło było, czarami zabijały. I gdy były pytane, którymby sposobem takowe rzeczy sprawowały? odpowiedziała z nich jedna, imieniem Agnieszka, iż pod prog obory, abo Stajnie, pewne rzeczy zakopywamy. A gdy spytano coby za rzeczy, odpowiedziała, że rozmaitych zwierząt kości. Dalej pytana, czyjemby to imieniem czyniły, odpowiedziała w imię diabła i wszystkich inszych szatanów. Ale i druga imieniem Anna, która gdy jednemu z mieszczan dwadzieścia koni, i trzy, jednego po drugim czarami swymi umorzyła. A on iż furmanem był, naostatek kupił dwudziestego czwartego, i już do wielkiego ubóstwa przyszedł, stojąc tedy furman on we drzwiach stajnie swojej, rzekł do czarownicy, która we drzwiach domu swego stała. Otom już kupił konia, ślubuję Bogu, i matce jego świętej, jeśli mi ten koń zdechnie, iż cię rękami mymi zabiję: tak czarownica się przeleksi, zaniechała mu konia onego. Będąc tedy pojmana i pytana, którymby sposobem takowe rzeczy czyniła? odpowiedziała, że nie inszego, tylko dołek uczyniła, który wykopawszy, szatan rzeczy pewne onej niewiadome włożył. Stąd pokazuje się, że tylko ręką abo okiem przykładają się do spraw szatańskich [...] Bo inaczej nie miałby szatan mocy szkodzić rzeczom stworzonym, gdyby czarownica do tego się nie przykładła, jakochmy przedtym powiedzieli, ato się dzieje dla większej obrazy Boskiego Majestatu.

Barzo często też pastuchowie na polu widali, iż niektóre bydłeta trzy, abo cztery skoki ku górze uczyniwszy, zaraz na ziemię padszy zdychały, a to wszystko za powodem szatańskim, a sprawą czarownic. W Biskupstwie Argentyńskim, między miasteczkiem Fisen i górą Feierem, człowiek jeden bogaty powieada!, że jemu samemu i inszym w roku jednym, nad czterdzieści krów i wołów na górach Alpes, nie z choroby jakiej, ani powietrzem, ale z czarów

pozdychało. Czego miał ten znak, że z choroby abo powietrza nie zdycha bydło nagle, ale zlekka ustawa, i po tym zdycha, ale te czary tak w mgnieniu oka wszytką moc bydłu odjęły, że nie było żadnego któryby tego czarom nie przypisał. To wszakże rzecz jest pewna, że na górach Aleps nawięcej bydła przez czary ginie, które złe, już się prawie wszędzie po świecie rozsiało. Podobne tym rzeczom wspomniemy niżej w rozdziale o leczeniu bydła z czarów chorującego.

*O sposobie którym grady i wielkie niepogody pobudzać, także piorunami i błyskawicami bić na ludzi, i na bydło zwykły.*

## **ROZDZIAŁ XV.**

To powiemy, iż szatani i uczniowie jego czarami swymi błyskawice z piorunami, grady i niepogody pobudzać mogą, a to za daniem mocy od Boga szatanom, a pozwoleniem uczniom jego. O czym pismo ś. świadectwo daje w Księgach Jobowych, gdzie szatan wzięwszy moc od Boga, zaraz sprawił, że Szabejczykowie wzięli Jobowi pięćdziesiąt jarzm wołów i pięć set oślic, a potem ogień z nieba zstąpiwszy siedm tysięcy wielbłądów spalił, na koniec siedm synów i trzy córki przez obalenie od wiatru gwałtownego poległo, z wielką liczbą czeladzi (wyjawszy jednego) któryby o tym nieszczęściu do Joba nowinę przyniósł. A na ostatek szkodliwym wrzodem ciało Jobowe zaraziwszy, żeby się z niego żona z trzema powinnymi naśmiewali sprawił, na które miejsce Thomasz święty pisząc mówi: Przyznać musimy, iż za dopuszczeniem Bożym szatani zamieszać powietrzem mogą, wiatry pobudzać i uczynić to, żeby ogień z nieba padał. Aczkolwiek abowiem rzeczy cielesne nie podlegają Aniołom dobrym, i złym, ku przyjmowaniu nasię nowych postaci, jeno samemu Bogu Stwórcy swemu, jednak co się tknie ruszania i pomknienia z miejsca na miejsce, rzeczy cielesne posłuszne są wszelkim duchom. Co się w członku pokazuje, abowiem na samą wolę ludzką, która się gruntuje na duszy, członki wszytkie ruszają się, żeby to co wola chce wykonały. Które tedy rzeczy przez odmianę miejsca dziać się mogą, w tych moc swoją tak dobrzy, jako i złe duchowie pokazować mocni są. Jakie są wiatry, deszcze, i wszelakie zamieszania powietrza, które odmiana sama miejsca, pary abo wilgotności, z ziemie i wody pochodzącej sprawowane być mogą. Dla tegoż one czynić szatani są sposobni z przyrodzenia swego. [...] W mieście abowiem Erdfordzie była niektóra niewiasta opętana, w której mówił szatan, Niemieckim, Łacińskim, i Czeskim językiem, gdy go tedy pytał Exorcysta o imię i urząd jego. Odpowiedział: Jestem ja ten duch, który niedawno w Czeskiej ziemi wielkie wojsko chrześcijańskie przeciwko Czechom zebrane, i obozem pod miastem Saltz gwałtownie rozegnałem: słysząc niezgody przełożonych. Com uczynił przez srogie napuszczenie na nich ognia jakoby piekielnego. A był ten ogień, jako powiedają, co którzy tam byli, tak gwałtowny z srogim wiatrem zmieszany, iż popalił woły, owce, i konie z wielkością inszych rzeczy ruchomych. Karania abowiem, które za grzechami naszymi na świecie bywają. Pan Bóg przez szatany jako kąty swoje słusznie na nas zwykł przepuszczać. Jako głosa na Psalm 104 (Przyzwał głodu na ziemię i wszelkie ziarno zboża wniwecz obrócił) mówi tak. Te karania przepuszcza Pan Bóg przez Anioły złe, którzy nad tymi przełożeni są. Zowie tedy głodem szatana głód sprawującego.

Służy też temu miejscu i ono, cośmy w pytaniu: Jeśli czarownicy czary swoje zawsze z szatanami odprawują? powiedzieli, gdzie położyła się przeszkoda trojaka, i jako podczas szatani bez czarownic wielkie szkody czynią. Aczkolwiek więcej pragną przez czarownice szkodzić, dla tego, iż majestat Boski ciężej się tym obraża, za czym szatani mają więszą moc, ku trapieniu, i szkodzeniu ludziom.

I to niezdrowna, co Doktorowie piszą, jeśli przystojne miejsce szatanom naznaczone jest w pośredniej krainie powietrza? Iż abowiem trzy rzeczy w szatanach upatrujemy. Przyrodzenie, urząd, i występki. Przeto jako przyrodzeniu ich należy niebo, występki zaś

piekło: tak urzędowi ich, ponieważ są oprawcami i katy, dla karania złych, i ćwiczenia dobrych należy pośrednia kraina, żeby nas bardziej nie trapił, gdyby z nami na ziemi mieszkali, dla tegoż rzeczy według przyrodzenia stosować umieją, gdy im Pan Bóg dopuszcza, na przykład, ogień z nieba spuścić i piorunami bić.

Powieda Nider o jednym czarowniku pojmanym, gdy go sędzia pytał, jako sobie postępuje w sprawowaniu gradów, i zamieszaniu powietrza, jeśli im tego dokazać nie z trudnością przychodzi? odpowiedział: łatwo nam przychodzi grad uczynić, lecz szkodzić nim wedle woli naszej nie możemy, dla straży Aniołów dobrych. Tym tylko szkodzimy, których Pan Bóg z obrony swojej wypuścił. Także i tym którzy się Krzyżem Ś. znaczą, nic złego uczynić nie możemy. Tak zaś zwykliśmy sobie postępować. Naprzód słowy pewnymi Książęcia szatańskiego w polu wzywamy, żeby którego z swoich duchów posłał, któryby od nas naznaczonego człowieka utrapił, albo zabił. Gdy tedy szatan którykolwiek przydzie ofiarujemy mu na zejściu dróg dwu, kurczę czarne, ciskając je ku górze, które gdy szatan weźmie, czyni wolą naszą, i zaraz porusza powietrze, wszakże nie tam zawsze grady i pioruny obraca gdzie my chcemy, ale według Boga żywiącego dopuszczenia.

Na tymże miejscu jest powieść o jakimś przednim czarowniku Staufus nazwanym, który w powiecie Berneńskim, i miejscach przyległych mieszkając, jawnie się chwalił, iż gdyby jeno chciał może się w oczach nieprzyjaciół swoich w mysz obrócić, i tak uść rąk ich, którym sposobem częstokroć uchodził, z rąk głównych nieprzyjaciół swoich. Boska wszakże sprawiedliwość, chcąc koniec uczynić złości jego sprawiła: że gdy nieprzyjaciele jego postrzegli, iż w izbie przy oknie nieostrożnie siedział, przez okno oszczepami i mieczmi pokłóli go, i tak dla swoich zbrodni nędznie z świata zszedł. Zostawił jednak ucznia Hoppo nazwanego, który Stadlinowym, o którym w rozdziale szóstym wzmianka była nauczycielem był.

Umieli ci obadwa, gdy się im podobało, trzecią część zboża, albo siana, bądź też czegokolwiek inszego, z sąsiedzkiej roli, gdy żaden nie widział, naswoją własną rolę przenieść, grady srogie i pioruny z błyskaniem niezwyčajne sprawować, przed oczyną rodziców dziatki małe przy wodzie biegające w wodę wtrącać, jakoby nikt niepostrzegł, niepłodność w ludziach i w bydłe czynić, rzeczy tajemne inszym objawiać, w majątności i zdrowiu sposobami jakimikolwiek szkodzić, piorunem podczas kogo się im podobało zabić, i inszych wiele szkodliwych rzeczy czynić, gdy im tego Pan Bóg dopuszczał.

Te też rzeczy którycheśmy sami doświadczyli przypomnieć tu nie wadzi. W Biskupstwie Konstanyńskim od miasta Rawenspurgu mil dwadzieścia ośm niemieckich ku Saltzburgu, czasu jednego grad tak wielki był, że wszystkie zboża, owoce, i winnice wszęch na milę wniwecz obrócił, a był to rok żyzny jaki od dawnego czasu nie był. Która rzecz gdy się ogłosiła i dla narzekania ludzkiego inquisicją potrzeba było czynić, ponieważ wszyscy Aa to się zgadzali, że się to przez czary stało. Gdy urząd miejski zezwolił, dwie Niedzieli całe według opisanego prawa inquisicją abo opyt o czarownicach czyniliśmy. Nalazły się tedy między inszymi dwie barzo podejrzone aczkolwiek i inszych było niemało, imię jednej było Agnieszka łąziebniczka, a drugiej Anna z Mindelhein które pojmanym dano do osobnego więzienia, także jedna o drugiej nie wiedziała, nazajutrz rano Burmistrz człowiek w wierze żarliwy, przy obecności radziec i pisarza łąziebniczkę kazał dać na próbę, i choć pewnie miała przy sobie czary, które milczenie sprawują, czego zawsze sędziom przestrzegać trzeba, dla tego iż z razu nie po białogłowsku, ale jako mąż serdecznie o niewinności swojej powiedała i za sprawą Boga wszechmogącego, żeby taki występek nie uszedł przez karania: natychmiast dobrowolnie i już rozwiązana, aczkolwiek jeszcze na miejscu próby, wszystkie zbrodnie swoje objawiła. Abowiem po pytaniu pisarza inquisicji i dowodzeniu świadkami z strony szkód w ludziach i w bydłe poczynionych. Co ją barzo podejrzaną w czarach czyniło, gdy już świadka żadnego nie było, któryby zeznał przeciwko niej o odstąpieniu wiary, i obcowaniu cielesnym z szatanem, dla tego, iż to są rzeczy barzo skryte. Ona przyznawszy się



w przód do szkód w ludziach, i w bydle poczynionych, insze wszystkie rzeczy o odstąpieniu wiary, i obcowaniu cielesnie z latawcem nasię wyznała jawnie powiedając, że więcej niż ośmnaście lat sprośnością szatańską mazała się, z zupełnym wiary odstąpieniem. Co gdy się skończyło, pytano jej po tym, jeśliby co wiedziała o gradzie namienionym, powiedziała że wie. A spytana będąc, jakim sposobem? odpowiedziała. Byłam w domu gdy w południe prawie, szatan ozwawszy się rozkazał mi, żebym w pole Kuppol nazwane, wzięwszy z sobą trochę wody wyszła. Spytałam go rzecz czarownica, coby z tą wodą chciał czynić? odpowiedział szatan, iż deszcz miał wolą sprawić. Wyszedszy tedy z miasta szatana pod drzewem stojącego obaczyłam. Spytał jej sędzia, pod którym drzewem? odpowiedziała, że pod tym, które stoi przeciwko tej a tej wieży, którą przezwiskiem nazwała. Spytana zaś, co by pod drzewem czyniła? odpowiedziała: rozkazał mi szatan, żebym dołeczek mały wykopała, i wody weń naląła. Spytano jej, jeśli szatan z nią na ziemi usiadł? powiedziała: że gdy ja siedziała szatan stał. Spytana potym, jakimby sposobem wodę zamieszała, i coby mieszając mówiła? Odpowiedziała, że palcem zamieszała, ale w imię tegoż szatana, i wszystkich inszych piekielnych duchów. Spyta zaś sędzia, co się stało z oną wodą? Rzekła czarownica, że zniknęła, bo ją szatan na powietrze wyniósł. Spytał znowu sędzia, jeśliby miała jaką towarzyszkę? powiedziała przeciwko temu miejscu pod drzewem takowym była czarownica towarzyszka moja Anna z Mindelhein, ale coby czyniła nie wiem. A na koniec spytana łaźiebniczka, jakoby czas wielki wyszedł, od wzięcia wody aż do gradu? odpowiedziała: że tego tak długo było, póki do domu nie przyszła. Lecz i to nie mniejsza w podziwieniu, iż nazajutrz skoro druga była dana na lekką próbę, i ledwie była na palec od ziemi podniesiona, potym rozwiązana, wszystkie rzeczy namienione we wszystkim się zgoła zgadzając przyznała, iż na takim miejscu pod takim drzewem ona była, i towarzyszka jej pod drugim, i nic różnego nie powiedziała, ani w czasie, abowiem w południe ani w sposobie, abowiem to czyniła zamieszawszy wodę w dołku, w imię diabła i wszystkich szatanów: zgodziła się także z drugą w czasie, abowiem po wzięciu wody od szatana, i ku górze wyniesieniu, skoro się do domu wróciła, grad przyszedł. I tak trzeciego dnia były spalone: a łaźiebniczka żałując za grzechy swoje, i wyspowiedawszy się ich, Panu Bogu pilnie się poruczała, powiedając, że z chęcią idzie na śmierć, żeby tylko od szatana wolna była. Co mówiła umęczenia Pańskiego obraz w ręku trzymając i obłapiając go. Lecz druga nim gardziła, która także z latawcem, abo z szatanem więcej niż dwadzieścia lat cielesnie obcowała, z zupełnym odstąpieniem wiary: przechodziła wszakże pierwszą w czarach, ludziom, bydłu, i urodzajom ziemskim szkodziła. Jako to zeznanie jej urzędowe szerzej opowiada.

Niech teraz na tym będzie dosyć, gdyż w prawdzie nie byłoby liczby temu co się strony czar takowych doświadczyło. Co się zaś tknie piorunu, który częstokroć ludzie i bydło zabija, zboża i gumna pali, aczkolwiek jest rzecz nie tak dalece jasna, dla tego, że bez czarownice często się to przytrafia za Bożym dopuszczeniem, wszakże, iż z dobrowolnego przyznania ich to się pokazuje, że takowe rzeczy czyniły, i przykłady o tym są rozmaite, oprócz tych, któreśmy wysszej wspomnieli, i rzecz sama też pokazuje, ponieważ jako grady, tak i pioruny z błyskawicami sprawić jest uń rzecz łatwa, także na morzu burzą wzbudzić, przeto wątpliwości, w tym mieć nie potrzeba.

*O trzech sposobach, którymi tylko mężczyzna, a nie białogłowy czarami się parają.*

## **ROZDZIAŁ XVI.**

Ostatni jest rodzaj czarów, który się między męską płcią najduje trojakim obyczajem, są abowiem jedni z nich strzelcy czarownicy, którzy na każdy dzień trzech, abo czterech ludzi nieomylnie, jaśli chcą zabić mogą. Drudzy, którzy broń rozmaita zamawiają, żeby im nie szkodziła, iżeby rany w sobie mieć nie mogli. Trzeci którzy dla obrony ciała swego słowa pewne, abo charaktery przy sobie noszą.

W czym potrzeba się naprzód przypatrzeć, srogości występku w strzelcach czarownikach, ktorzy w dzień uroczysty obchodzenia męki Zbawiciela naszego, to jest w wielki Piątek, pod ten czas gdy się msza odprawuje, mają obraz męki Pańskiej, do którego jako do celu jakiego strzelają. O jakie okrucieństwo, i niezbożna krzywda Zbawiciela naszego! Powtóre iż jako uczynkiem, tak i słowy wiary odstępują, i do szatana przystają. Co acz nie jest rzecz tak dalece pewna, jednak jakożkolwiek jest, większa zelżywość wierze od Chrześcijanina dźać się nie może, ponieważ, gdyby to poganie czynili, nie miałyby żadnego skutku. [...] Po trzecie iż trzy albo cztery postrzały w obrazie męki Pańskiej czynią, żeby także wiele ludzi, na każdy dzień mogli zabić. Czwarta, iż w tej swojej sprawie upewnieni są od szatana, takim wszakże sposobem, że wprzód potrzeba, żeby widzieli tego, którego zabić chcą, a po tym żeby umysł swój, i wolą do zabicia jego zupełnie przyłożyli. Takowy tedy gdziekolwiekby był zamknięty, ustrzec się nie może, żeby strzały od czarownika wypuszczone, za sprawą szatańską nie miały ustrzalać ciała jego. Piąta, tak nieomylnie strzałę z łuku wypuszczają, że i grosz z głowy zjąć mogą, głowy namniej nie obraziwszy, toż uczynić mogą z ruśnice by największej. Szósta, iż przysięgę czynią szatanowi, oddając mu się z duszą i z ciałem, żeby takowe rzeczy sprawować mogli. O czym przykłady niektóre możemy przywieść. Abowiem Xiążę [...] Barbatus, abo brodaty przezwiskiem (dla tego iż długą brodę nosił) gdy przed sześciadziesiąt lat zamku Lendenbrunnen nazwanego, dla rozbojów, i wydzierstw, które obywatele zamku onego czynili, dobywał, i obległ, miał w obozie swoim czarownika niejakiego Punckera imieniem, który obywatelom zamku onego, tak dokuczył, że oprócz jednego wszytkich, jednego po drugim strzałami pozabijał. Który takowego sposobu zażywał, że tego którego jeno obaczył, gdziekolwiek się obrócił, z łuku postrzelił, i zabił: tak ich postrzałów na każdy dzień trzy tylko mógł uczynić, dlatego, że trzykroć obraz męki Zbawiciela naszego postrzelił.

Dla czego by zaś szatan trojaka liczbę między inszymi sobie obierał, rozumiemy, że to czyni na znak zaprzeczenia Trójcy przenaświetszej. Po wystrzeleniu zaś trzech strzał jako i drudzy, na szczęście strzelał. Stało się po tym, że niektórzy z zamku naśmiewając się z Punckera mówił. Puncker czy zostawisz w cale kółko w zamku wiszące na bronie? Na co on odpowiedział [...] niezostawię, ale go tego dnia, którego zamku dobedzemy wezmę: co tak ziścił jako obiecał. Wszytkich abowiem, takom powiedział oprócz jednego wybiwszy, zamek był wzięty, A on kółko w domu swoim w Norbachu w Biskupstwie Wornatyńskim zawiesił, które i do dnia dzisiejszego wisi. Tego Punckera chłopci po tym, że się im barzo naprzykrzył wieczora jednego motykami, i rydlami zabili, i tak w grzechach swych umarł. O tym powiedają, że [...] Xiążę, chcąc doświadczyć pewności jego w strzelaniu stawil mu syna swego małego na cel, i postawiwszy grosz na bierecie, kazał mu go z łuku ugodzić, tak żeby biereta nie ruszył. On tedy acz powieca!, że to może uczynić, choć z trudnością, wszakże prosił żeby go od tego strzelania wolnym uczynił, obawiając się żeby go szatan nie oszukał, ku zgubie jego. Namówiony wszakże od Xiążęcica, strzałę jedną za kołnierz sobie wetchnął, a drugą do łuku przyłożywszy, on grosz z biereta dziecięcego bez wszelkiej szkody ugodził. Co Xiążę obaczywszy, spytał czarownika, dla czego by strzałę wetchnął za kołnierz? odpowiedział: gdybym był za oszukaniem szatańskim dziecę zabił, wiedząc żebym i sam garło dać musiał, zarazbym i was drugą strzałą postrzelił, abym się tak śmierci swojej zemścił. Czego aczkolwiek P. Bóg częstokroć dla doświadczenia, i karania wiernych swoich dopuszcza, przeciwnym wszakże sposobem na umocnienie wiernych i chwałę swoją cuda znaczniejsze sprawuje.

W Biskupstwie abowiem Konstanyiskim blisko zamku Aohemzorn, i klasztoru mniszek, kościół nowy jest zmurowany, w którym jest obraz męki Zbawiciela naszego strzałą postrzelony, i krwią zlany. Który cud takim sposobem stał się. Człowiek abowiem jeden zapamiętały, według porządku opisanego, na trzy abo cztery postrzały dla zabijania inszych, chcąc być od szatana upewniony, na miejscu gdzie się drogi schodzą, do Krucifiksa strzelił, i

tak jako teraz widzimy przebił. Skąd gdy krew cudownie płynęła, nędznik on za dopuszczeniem Bożym, jakoby wryty stanął. Za czym go jeden przemijający zopytał, dla czegooby tam stał, on tylko głową obracał, drzenie wielkie w rękach, w których kuszę albo łuk trzymał, i we wszystkim ciele pokazując, nie mógł nic odpowiedzieć. A on drugi patrząc i tu, i ówdzie, obaczył Krucifiks strzałą postrzelony, i krew z niego płynącą. Co obaczywszy rzecze, zdrajco niecnotliwy, obraz Pana naszego postrzeleliście? i przyzwawszy inszych rzekł: pilnujcie żeby nie uciekł, a on jako się powiedziało, z miejsca się ruszyć nie mógł. Przybieżawszy tedy do zamku, powiedział co się stało, którzy natychmiast pobieźeli tam, i onego zdrajcę stojącego zastali, którego gdy się do uczynku przyznał, z miejsca wzięwszy, okrutną śmiercią potym skarano. Ale ach niestetyż, że strach i pomyślic, iż złość ludzka tym się nie hamuje, żeby się takimi zbrodniami brzydziła. Ponieważ na dworach ludzi zacnych, jako słyhać takowych chowają jawnie ku wzgardzie wiary ś. i obrazu ciężkiej majestatu Boskiego i zelżywości Odkupiciela naszego, z czego się takowi niezbożni ludzie chwalą i insi chwalić się im z tego dopuszczają, albo ich radzi słuchają. Zaczym ci którzy takowych bezbożnych ludzi przyjmują, bronią, i one chowają, pod winy w prawie opisane podpadają. Naprzód abowiem za uczynkiem samym, są wyłączonymi z kościelnej społeczności, albo wyklętymi, a jeśliby byli duchownymi, od urzędu, i opatrzenia swego odpadają, nie wracając się do niego, ażby za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej. Na koniec, takowi, którzy ich przechowują, a trwaliby w kościelnym wyłączeniu upornie przez cały rok, mają być za heretyk! poczytani i karani.

Spyta tu kto, jeśliby Xiążę albo Monarcha jaki, wojnę słuszną podniósłszy, dla dobycia zamku jakiego, miał z sobą w obozie strzelca czarownika, któregooby pomocą nieprzyjaciołom swym srogi był, czyli wszystko wojsko, jako ci którzy przechowują, albo takich bronią, ma winę na sobie ponosić? Odpowiadamy, iż dla wielkości liczby surowość sprawiedliwości ma być miarkowana. Przeto choćże Xiążęta i rada ich, którzy takowych chowają, i bronią, po upomnieniu od swoich duchownych winom podpadają, na takowych opisanym. Insze wszakże wojsko ponieważ bez rady, i pomocy ich to się dzieje, i owszem dla obrony RP zdrowie swoje położyć są gotowi, choć podobno z spraw czarowników uciechę taką mają, wszakże exkommunikacyjej albo wyłączeniu od kościoła nie podlegają, powinni jednak są temu się spowiedać, i przyrzec, że się takowym odstępstwem brzydzić, i według możności swej, przeciwć mu się będą.

Przystąpmy do drugiego rodzaju czarowników, którzy broń rozmaıtą zamawiają, żeby im nie szkodziła, i żeby rany w sobie mieć nie mogli, ci z czarownikami strzelcami w tym się zgadzają, iż obelżeniem obrazu męki Chrystusa P. nauki tej dostępują. Naprzykład, który chce żeby nie miał rany w głowie od oręża, ani żadnego razu, zwykł utraćć głowę u Krucifixu, który zaś w szyi rany się chroni, utraćć szyję, który chce mieć ramię całe, tłucze Krucifixowi ramię, i tak w inszych członkach. Podczas dla całości i bezpieczeństwa ciała wszytkiego, wszytek zgoła obraz wniwecz obracają. Czego dowód jest, że zaledwie w polu z dziesiąci jedne Bożamękę całą znajdziesz. Rożność zaś między tymi, a strzelcami czarownikami jest, że strzelcy zelżywość czynią obrazowi męki Pańskiej dla zabijania bliźnich swoich. Ci zaś nie dlatego, żeby ludziom szkodzić mieli, ale dla zachowania całości ciała swego. Trzeci czarownicy, którzy wiersze i słowa pewne albo charaktery jakie, dla całości ciała, i zdrowia swego, albo też dla czego inszego przy sobie noszą: także słów podczas świętych, a częstokroć sobie niewiadomych używają. Tych względem dwóch pierwszych rodzajów jako się więcej najduje, tak występek ich jest jakokolwiek znośniejszy, iż bez zwierzchnego obelżenia wiary, i obrazu męki Chrystusa Pana, naukę swą odprawują. Jednak przedsię tajemną umową z szatanem mają. W czym wiedzieć potrzeba, iż przymawianie, albo używanie słów ś. nad chorymi, jest podczas przytojne: jeśliby jeno miało w sobie siedm kondycyj. O których w drugiej części przy wyłączaniu sposobów leczenia z czarów chorujących powiemy. Insze zaś przymawiania, albo używania słów nieznanomych dla skutku jakiegokolwiek, bądź też noszenia przy sobie jakich charakterów i imion niewiadomych, są niesłusne i majestat Boży

obrażają. Przeto ci, którym to należy, mają tego przestrzegać, i ludzi od tego odwozić, żeby nic takowego przy sobie nie nosili, i wiary temu żadnej nie dawali, oprócz żeby tylko znaki Krzyża świętego przy sobie mieli. Zabobony takie i czary najwięcej się znajdują między żołnierzami, kupcy, ludźmi podróżnymi: podczas między białymi głowami, które przy sobie zwykły nosić charaktery, albo wiersze jakie i błogosławieństwa, którym rzeczom, tak spowiednicy jako i urząd duchowny, powinien zabiegać, i wykorzeniać je: ponieważ takowi z szatanem dla słów nieznanymi i charakterów, wstępują w umowę tajemną, które szatan pilnie przestrzega, i w tym czego kto pragnie dogadza, żeby potem na hak człowieka przywiódł. Czego przywieść możemy, który przykład białogłowa jedna, mieszczka zanego miasta w Niemczech Kolna, na oczy barzo zachorzała, z niebezpieczeństwem ślepoty. Na którą chorobę swą rozmaitych lekarstw, za radą uczonych Doktorów czas długi zażywając, pomocy żadnej z utratą wielką dostatków swoich nieczuła, i doznała tego, że łatwiej jest Doktorom obiecać, niżeli uleczyć: straciwszy tedy już nadzieję widzenia, powiedziano jej na koniec o studencie jakimś, który napisawszy słowa pewne święte na kartce, i zawiesiwszy je na szyję chorego, od boleści oczu, tak męża, jako białogłowa ratował. Uwierzyła ona ludzkiej powieści, i z chęci wielkiej do wzroku, udała się do studenta onego prosząc, żeby ją w chorobie jej ratował, za co mu znaczny podarek dała, z tą wymową, że jej go miał wrócić, jeśliby jej nic nie pomógł. Na co student zezwolił, a napisawszy słowa pewne na kartce, i zaszywszy w kitajkę, zawiesił na szyję, którą ona z wielką wiarą i nadzieją przyjęła, także z nabożeństwem i uczciwością wielką nosiła. Stało się tedy, że w krótkim czasie szkodliwe wszystkie wilgotności z oczu jej ustąpiły, a ona do pożądanego wzroku przyszła. Przeto potem na kazaniu będąc, słyszała narzekanie kaznodziejskie na tych, którzyby w sposób jaki charaktery, albo słowa jakie niewiadome na kartkach przy sobie nosili, powiedając te rzeczy być czarami, i sprawą szatańską. Co ona usłyszawszy, po kazaniu z onym Xiędzem wdała się w rozmowę, powiedając mu z choroby i przypadku swego, że cokolwiek mówił na kazaniu, o noszeniu słów jakich przy sobie na kartkach pisanych, to niesłusznie mówił, gdyż ona żadnymi lekarstwami, nie mogąc do wzroku przyść, za noszeniem pewnej kartki wzrok otrzymała. Spyta kaznodzieja o kartkę, i każe ją sobie pokazać. Co gdy ona uczyniła, Xiądz dobywszy kartki z kitajki, obaczył na niej to pismo. *Daemon euellat oculos tuos, & ftercoribus impleat loca vacantia.* Co jest: niech ci diabeł oczy wyłupi, a w dołki naplugawi. Co przeczytawszy serdecznie się rozśmieję, i rzecze: O białogłowo, wielka jest wiara twoja, która tak bezecnym słowom moc dała, i tobie wzrok przywróciła! I rzecze dalej: Czy wierzysz gdyby słowa takie a takie na tej karcie napisane były? (a powiedział jej niemieckim językiem co tam napisano) żebyś dla tych słów noszenia wzrok mogła otrzymać? Odpowie ona zmarszczywszy się, że żadnym sposobem. Coż abowiem za moc miałyby słowa tak nieczotliwe? Rzecze Xiądz. Pod kapłaństwem moim powiem ci, że nie masz nic inszego na tej kartce, nad to com ci powiedział. Obaczże tedy taką cię mocą ten zły człowiek uzdrowił. Za namową tedy jego kartkę zdarła, i do pokuty świętej się udawszy, takowym rzeczom nigdy po tym nie wierzyła.

W tymże mieście Kolnie kapłan jeden nabożny miał wnuka swego prostaka, który czytać nie umiał. Ten u towarzysza swego za wielkim staraniem i prośbą dostał kartki, za której przyłożeniem do zamków, i klótek by namocniej szych, bez kluczków się zaraz otwierały. Powiedział to młodzieniec Xiędzu mówiąc: widziszże te przymawiania, i wiersze na kartkach pisane wielką moc mają. nie tak jako ty uczysz, żeby miały być próżne i zabobonne, i przed oczyma jego zamki otwierał. Każe sobie Xiądz kartkę pokazać, na której napisano *Ioannes est nequam nihil plus. nihil minus, nihil aliter.* To jest: Jan (bo mu to imię było) jest nieczota nie mniej, nie więcej, i nie inaczej. Co przeczytawszy rzekł. A też to są święte słowa, których mocą zamki się otwierają? Rzecze [...] po tym Xiądz. A gdyby tu napisano tak. Jan jest nieczota, nie więcej, nie mniej, i nie inaczej. Czy wierzyłbyś ty temu, żeby się mocą tych słów klódky i zamki otwierały? odpowie, żadnym sposobem. Rzecze Xiądz prawdziwiec

powiadam, że na tej kartce nie masz nic innego nadto com powiedział, przeto obacz, że cię szatan oszukał. Młodzieniec tedy doszedszy prawdy napisu onego, począł zaraz wątpić o mocy słów takich: przyłożył wszakże kartkę do kłótki, chcąc doświadczyć słów onych. Ale iż już nie miał statecznej wiary o mocy słów onych, kłótką namniej się nie ruszyła. Którą on zdarszy i na pokutę za swój występki się udawszy, na potym takowym rzeczom nie wierzył.

Przeto spowiednicy na spowiedzi mają tego pilnie przestrzegać, żeby takowe błędy między ludźmi się nie mnożyły, i gdyby się co takiego trafiło, ma te kartki oglądać, i rozkazać porzucić. A jeśliby kto porzucić nie chciał, przynamniej imiona niewiadome, i charaktery ma wymazać, a inszych słów z Ewangeliej, i znaku Krzyża świętego dopuścić. Z których wszystkich rzeczy pokazuje się, iż strzelcy czarownicy także i insi, którzy broni jakiegokolwiek, i oręża zamawiają, za jawne heretyki! i Apostaty mają być rozumiani, dla wyraźnej umowy z szatanem uczynionej, i dla ich jawnych spraw, które bez pomocy szatańskiej odprawione być nie mogą. Nie mniejże i ci którzy jakich przechowywują, żywią, albo bronią, przeciw Bogu i kościołowi ciężko grzeszą, i za uczynkiem takim, nie tylko wyłączeniu od kościoła, ale i inszym winom podlegają. Których P. Bóg na tym świecie złą śmiercią częstokroć karze. Jako powiadają o jednym Xiążęciu, gdy takowych czarowników przy sobie chował, i miasto jedno z nimi w pewnej sprawie niesłusznie obciążał, gdy mu o to jeden z przyjaciół jego mówił, on zapomniawszy bojaźni Bożej, rzekł: Bodaj bym nagle umarł, jeśli się z tymi mieszczany niesłusznie obchodzę. Za krótkimi słowy nastąpiła zaraz pomsta Boża, że nagle zdechł: rzecz pewna na pomstę nie tak dalece niesłusznego ludzi obciążania, jako dla chowania tak bezbożnych ludzi.

Na koniec Biskupi, Praelaci, i insi pasterze, gdy takowym zbrodniom według swojej możności nie sprzeciwiają się, ani zabiegają takowemu karaniu, podlegają jakoby ich sami przechowywali i bronili.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

## MŁOTU NA CZAROWNICE CZEŚĆ WTORA

Sposoby leczenia Czarów  
w sobie zamykająca

Questia, abo pytanie  
do tej części należące

*Jeśli się godzi czarami czarów zbywać abo je leczyć?*

Uważając te trudności nie widzi mi się rzecz przystojną, żeby czary czarami miały być leczone. A to z tej przyczyny, że czary nie mogą być uleczone, tylko z pomocą szatańską, bo jeśli bywają leczone, lekarstwo to, byłoby abo od ludzi, abo od Boga, abo od szatana. Nie może być od ludzi, dla tego, że moc mniejsza większej sprzeciwić się nie może, jaki jest człowiek przeciw aniołom dobrym, i złym. Nie może też być od Boga, boby to była sprawa cudowna, której Pan Bóg nie zażywa, jeno według woli swojej, a nie na naleganie ludzkie. [...] Czego i doświadczenie potwierdza ponieważ przez czary w przypadkach jakich będący ludzie, barzo rzadko bywają wybawieni, jakożkolwiek się uciekają do pomocy Boskiej, i przyczyny świętych, zaś przeciwnym sposobem, gdy się uciekają do czarownic, i niewiast zabobonnych, częstokroć bywają wybawieni. [...] Tedyć rzecz sama pokazuje, że takowe choroby nie bywają zbyte, jeno z pomocą szatańską, której człowiekowi Chrześcijańskiemu nie godzi się zażywać, boby był Apostata i odstępcą wiary. Przeto ani czarów czarami leczyć godzi się. Nadto Thomasz S. i Bonawentura w Xiegach swych, o chorobach z czarów pochodzących powiedają. czary tak są trwałe i wieczne, że nie mogą mieć lekarstwa od ludzi: Bo jeśliby miały lekarstwo od ludzi, nie byłoby to lekarstwo wiadome, abo ktoreby się godziło. Którymi słowy dają znać, iż taka choroby bywa nie uleczona, i zawsze trwająca. I przydają jeszcze. Choćby Pan Bóg mógł taką chorobę uleczyć szatana przymusiwszy, ono wszakże leczenie nie byłoby ludzkie. Przeto jeśli sam Pan Bóg czarów nie uleczy, nie godzi się lekarstwa zinać żadnym sposobem szukać.

Nadto kościelne Exorcismy nie zawsze bywają pomocne do ukrócenia szatanów: co się tknie wszelkich chorób cielesnych, a to za tajemną sprawą sądów Bożych. Zawsze wszakże bywają skuteczne przeciw przenagabaniu szatańskiemu, w tych rzeczach, dla których osobliwie są postanowione, to jest: przeciw opętanym, i w Exorcizowaniu dziattek.

A jeśliby kto rzekł. Jeśli dla grzechu P. Bóg daje moc szatanowi na człowieka i tedy gdy przestaje grzech, ma ustawać i moc. Lecząca to miejsca nie ma. Częstokroć abowiem karanie zostaje, choćże grzech bywa zniesiony z których słów namienionych Doktorów pokazuje się, że się nie godzi leczyć czarów, ale raczej mają być zaniechane tak puściwszy je na wolę Bożą, który je może wniwecz obrócić, według swego upodobania.

Na drugą stronę mówiąc powiedamy. Iż jako P. Bóg: i przyrodzenie nieobfitują w rzeczach zbytecznych, tal dostateczni są w rzeczy potrzebne.

Przeto wierni Boży przeciw takiemu przenagabaniu szatańskiemu, muszą mieć lekarstwa, nie tylko ochraniające, o których mówiliśmy w pierwszej części, ale też i leczące: bo inaczej ludzie od Pana Boga nie dobrzeby byli obwarowani, i sprawy szatańskie się mocniejsze być nad sprawy Boże. [...] wszakże [...] Augustyn święty mówi. Anioł nie jest mocniejszy nad duszę naszą, gdy z P. Bogiem przestajemy.

ODPOWIEDŹ.

Tu dwoje rozumienie zda się sobie być przeciwne. Są abowiem niektórzy Theologowie, i

Kanonistowie społecznie zgadzający się, iż godzi się czary leczyć, choć(by) też lekarstwa zabobonnymi i prozami. Którego rozumienia jest Skotus [...] i wobec wszyscy Kanonistowie. Drugich zaś Theologów zwłaszcza starych, i niektórych nowych mianowicie, Thomasza, Bonawentury, Alberti de Palude, i inszych wielu rozumienie takie jest, że żadnym sposobem niemamy czynić złych rzeczy, żeby z nich były dobre, iż raczej człowiek śmierć ma sobie obrać, a niżeli na takowe rzeczy zezwolić, to jest, przez zabobony i lekarstwa prózne miał choroby pozbyć. [...]

A iż tak wielkich doktorów w ich rozumieniu pogodzić należy: sprawimy to dystinkcją, która się na troje dzieli. Naprzód, czary leczone bywają, przez insze czary inszego czarownika. Powtóre, jeśli nie przez czarownika, tedy przez czarownikom należące ceremonie. I to też dwojako bywa, leczone abowiem bywają, albo z szkodą tego, który czary uczynił [...] albo też bez szkody tego który uczarował, wszakże z umową wyraźną z szatanem. Potrzebie, czary bywają leczone, ani przez czarownika, ani przez czarownicze ceremonie. Co także dwojako bywa. Abowiem leczenie to dzieje się przez ceremonie zabobonne, i prózne zaraz, albo przez prózne tylko. Zamykając tę wątpliwość powiedamy z Theologami, że pierwszego trojga lekarstwa człowieku Chrześcijańskiemu zażywać się nie godzi, to jest: leczyć czary przez insze czary i inszego czarownika, także leczyć ceremoniami czarowniczymi, bądź to z szkodą owego, który czary uczynił, bądź bez szkody, ponieważ w tych wszystkich sposobach bywa pomoc szatańska, z umowy albo wyraźnej, albo tajemnej, i człowiek Chrześcijański, ma raczej śmierć sobie obierać, aniżeli na takie lekarstwa zezwolić. Ostatnie dwa sposoby, aczkolwiek zabobonne i prózne są, jednak w kościele znośniejsze, jako te w której żadnej umowy z szatanem nie bywa, i przetoż wolno nimi zdrowia ratować według Kanonistów, wprzód wszakże sprobawawszy lekarstw kościelnych, jakie są Exorcismy, przyczyn świętych Bożych wzywianie, i pokuta prawdziwa. Dla wyrozumienia lepszego przywiedziem przykłady o każdym z osobna sposobie.

Do Rzymu za czasów Mikołaja Papieża Biskup niemieckiej ziemie (którego mienić nie potrzeba ponieważ też już umarł) dla pewnych spraw przyjechał. Ten w jednej białogłowie zakochawszy się, umyślił ją do swego Biskupstwa z dwiema sługami, z klejnotami i z inszymi rzeczami odesłać. Białogłowa ona z chciwości białogłowskiej klejnotami, które kosztowne były, uwiedziona, wynalazła sposób, żeby Biskup pod ten czas gdy miała być w drodze, uczarowany umarł, bo już klejnoty miała w swym schowaniu. Stało się tedy, że w nocy Biskup zagnała się barzo rozchorował, którego lekarze jeśliby, snadź otruty niebył pytali, i słudzy jego wszyscy o nim zwątpili. Tak abowiem srodze rozpalily mu się były piersi, że się tylko płukaniem ust wodą zimną ochłodzić musiał. Gdy już trzeci dzień (w) chorobie był, i o zdrowiu jego zwątpiono, baba jedna prosiła pilnie o przystęp do Biskupa, powiedając że dla poratowania zdrowia jego przyszła. Wpuszczona tedy do Biskupa, z którym rozmawiając, obiecała mu zdrowie, by jeno chciał przestać na radzie jej. Biskup to słysząc wywiadowa się spilnością coby to takowego było, czego po nim dla przywrócenia zdrowia [...] potrzebowała. Rzekła baba, wiedźcie o tym, że tę chorobę z czarów macie, i nie możecie być wybawieni, jeno przez insze czary, to jest: że ta czarownica, która was tej choroby nabawiła, takową chorobą umrzeć musi. Zdumiał się Biskup, a słysząc że inszym sposobem do zdrowia przyśdź nie mógł, niechciał nic jednak czynić nie i rozmyślnie, przeto w tym zdało mu się Papieża poradzić. Papież tedy, iż go barzo miłował, a wywiedziawszy się, iż nie może być inaczej, jeno przez śmierć czarownicy wybawiony, zezwolił, żeby z dwóch złych rzeczy mniejsza się stała, i podpisał na to supplikacją onego Biskupa. Przyzwał potym Biskup baby, i powiedział jej, jako Papież z nim zgodzili się na śmierć czarownicy, by jeno on do zdrowia pierwszego przyszedł, i tak baba odeszła, obiecawszy mu, że jutrzejszej nocy miał do zdrowia przyśdź. Aż oto w puł nocy poczuwszy się być zdrowym, i od choroby skutecznie wybawionym, posłał zaraz sługę wywiadować się, coby się działo z oną białogłową. Poseł z tą nowiną wrócił się, że o pułnocy, gdy przy matce swojej leżała, gwałtownie zachorowała. Skąd

pokazało się, że te same godziny której Biskupa choroba opuściła, tę białogłową przez inszą czarownicę napadła, i szatan zaniechawszy trapić w zdrowiu Biskupa, pokazał to jakoby mu zdrowie przywrócił, czego właśnie uczynić, ale tylko z przypadku nie mógł, choć za dopuszczeniem Bożym mógł je odjąć. A dla umowy którą miał z inszą czarownicą, co zajrzała szczęścia onej pierwszej, szatan zdrowie onej białogłowej trapił. Co wszakże wiedzieć trzeba, że one oboje czary, dwóm osobom przez czarownice zadane, nie przez jednego szatana odprawowane były, ale przez dwóch, żeby w tym szatani wzajem sobie nie byli przeciwni, gdyż zawsze na zgubę dusz ludzkich której usilnie pragną zgodni są. Biskup potem umyślił nawiedzić oną czarownicę, i gdy wszedł do mieszkania jej, okrutnie go przeklinać poczęła, wołając. Ty z tą twoją czarownicą, która cię tego nauczyła, i ciebie wybawiła, bodaj był przeklęty na wieki. Biskup zaś chcąc zmiekczyć umysł jej, i do pokuty przyprowadzić, powiedział!, że jej wszystkie winę zupełnie odpuścił, gdy to czynił [...] Ona twarz odwróciwszy wołała. Wyndź precz przeklęty, nie mam ja żadnej nadzieje odpuszczenia, ale duszę moją wszystkim szatanom poruczam, i tak nędznie skończyła. A Biskup do domu z weselem się wrócił.

Gdzie trzeba wiedzieć, że przywilej dany jednemu, nie czyn(i) prawa pospolitego przeto nie idzie za tym, żeby iż temu Papież dogodził, wszystkim tak dogodzić się miało.

O tymże powie Nider w swojej Xiążce, w te słowa. Sposób znoszenia czarów, abo zemsczenia się ich, takowy podczas bywa zachowany. Przychodzi abowiem kto przez czary uszkodzony do czarownicy, chcąc od niej wiedzieć czarownika, tedy czarownica kilkakroć ołów rozpuszczony leje w wodę, aż za sprawą szatańską na ołowie obraz jaki wyleje się. Który obaczywszy: pyta czarownica owego pytającego, w której części ciała chcesz mieć obrazonego czarownika twego i z tej rany go poznać? gdy tedy on pytający miejsce obierze, zaraz czarownica w onejże części obrazu ranę albo sztych nożem uczyni, i miejsce, gdzie czarownika znajdzie pokaże, imienia jego wszakże żadnym sposobem nie objawi, lecz jest rzecz doświadczona, iż on czarownik, tak właśnie bywa obrażony, jako jego obraz ołowiany pokazywał. Te lekarstwa i podobne im nie mają być w używaniu, bo się nie godzi, aczkolwiek ludzka krewkość w nadzieje odpuszczenia od Boga, częstokroć w takie rzeczy w daje się, więcej pragnąc zdrowia cielesnego, niż dusznego.

Wtóre lekarstwo bywa przez czarownice, z umowy wyraźnej z szatanem postanowionej czary leczące, bez uczynienia szkody w osobie, która czary sprawiła. Takowych jest barzo wiele, które w tym, w czym insze czarownice szkodzą, zdadzą się ratunek przynosić. A czynią to lekarstwa, jako udają słusznymi i przystojnymi. [...] Ma tedy opatrzny sędzia umieć rozemnać, jeśli te lekarstwa których zażywa, są przystojne abo nie, ponieważ one pod płaszczykiem pobożności, i dobrych uczynków zbrodnie swoje noszą, i to modlitwami, to ziołmi pewnymi pokazują leczenie swoje, częścią żeby nie były naganione, częścią żeby proste ludzi łatwiej usidliły. Cztery wszakże osobliwie rzeczy są, które ich wydają (jako) czarownice [...]. Naprzód tajemne rzeczy zwykły objawiać, jakichby żaden wiedzieć nie mógł, bez objawienia szatańskiego. Naprzykład. Gdy do nich ludzie chorzy dla przywrócenia zdrowia chodzą, przyczynę onej choroby abo czarów objawiać umieją, to jest: że się to stało dla poswarku który kto miał z sąsiadą, abo z inszej jakiej przyczyny, umieją to dostatecznie powiedzieć.

Powtóre gdy jednych czarów leczyć się podejmują, a drugich nie. Jaka była czarownica w Biskupstwie Spirenskim, która acz zdało się, że wielu do zdrowia przywróciła, przyznała wszakże, że ludzi pewnych uleczyć nie mogła, dla tej przyczyny (jako ludzie o niej powiadają) że mieli od inszych czarownic, tak mocno za pomocą szatańską czary zadziałane, że żadną miarą odegnane być nie mogły. Abowiem szatan nie zawsze może ani chce drugiemu szatanowi ustąpić. Potrzebie gdy w leczeniu czarów, cokolwiek sobie wymawiają. Jako się trafiło w mieście Szpirze, jedna uczciwa białogłowa była uczarowana w gołeniach, która do siebie przyzwała dla zdrowia wieszce białogłowej. Ta w dom wszedła i chorą



obaczywszy, takową wymowę uczyniła. Jeśli (mówi) łuski i włosów w ranie niebędzie miała, insze wszystkie rzeczy będą mogła powybierać. Przyczynę także obrazy zaraz powiedziała (choć do tego leczenia ze wsi przyzwano dwie mili od miasta) Iż tego a tego dnia swarzyłaś się z sąsiadą twoją, dla tegoć się to przydało. Oprócz łusk tedy i włosów rozmaitych rzeczy barzo wiele z rany jej wybrała, i do zdrowia przywróciła. Na ostatek gdy proznych jakich ceremonij zażywają. Naprzykład, gdy przed wschodem słońca, abo inszego pewnego czasu do siebie każą przychodzić, mówiąc: iż chorób starszych nad ćwierć roku leczyć nie mogą, abo że tylko dwie, abo trzy osoby do roku uleczyć mogą: aczkolwiek ony nie uzdrawiają, jeno odjęciem choroby zdadzą się leczyć.

Do tych wszystkich dla poratowania zdrowia się udawać, tym jest rzecz na sumnieniu niebezpieczniejsza: im one więcej dla umowy z szatanem majestat Boży obrażają. Takowi abowie ludzie, gdy z jednej strony zdrowie cielesne nad P. Boga przekładają: z drugiej strony samym sobie, za pomocą Bożą żywota ukracają. Tak się abowiem na Saulu Boska ręka pokazała, który wieszczki i czarowniczkę w przód wygładziwszy, potem się ich sam radził, przeto na wojnie i z synami swymi zabit był. Ochozjasz także chory dla tego musiał umrzeć. Nadto ci wszyscy, którzy się do czarownic o pomoc udawają, są bezecni, i skargi przeciw żadnemu czynić nie mogą. Na koniec według prawa garłem bywają karani. Ale o Boże wszechmogący ponieważ sądy twoje wszystkie słuszne są, któż wybawi ubogich ludzi uczarowanych, i w ustawicznych prawie boleściach umierających, a to za grzechami naszymi? Nieprzyjaciel barzo górę wziął, gdzie teraz ci są, którzyby przystojnymi Exorcismami sprawy wszystkie szatańskie wzięli, i wniwecz obracali? To tylko jest ostateczne lekarstwo, żeby urząd złości czarownic uskramiał, rozmaitym karaniem: zaczym się i chorzy będą obawiać, u nich ratunku szukać. Lecz że z żalością o tym powiemy, żaden do tego serca przyłożyć niechce, o swoje własne rzeczy nie o Chrystusa Pana starając się. Ona abowiem czarownica w Ryschofen, tak barzo wiele uczarowanych dla poratowania u siebie miewała, że hrabia zamku onego, myta grosz jeden, który w bramie każdy chory powinien był oddawać postanowił. Skąd powiadał, że mu intraty niemało przybyło.

Doszliśmy też tego rzeczą samą, że w Biskupstwie Konstantyiskim takowych czarownic barzo wiele było. Nie dla tego żeby to Biskupstwo nabarziej tym błędem było zarażone, gdyż prawie powszytkim świecie to odstępstwo brzydkie rozszerzyło się: ale iż w tym Biskupstwie nawiętzy opyt o czarownicach czyniono. Gdzie niejaki [...] jest, do którego na każdy dzień wielkie kupy ludzi ubogich uczarownych chodzą. Na które gromady swymi oczyma patrzaliśmy we wsi Zwingien, że bez wątpienia nie chodzą tak wielką liczbą ludzie do Panny naświętszej do Aquisgranu, abo na insze miejsce nabożne, jak do tego czarownika. Zimie abowiem w nawiętsze zimna, gdy wszystkie gościńce śniegiem zapadają, przedsię na trzy mile z przyległych miejsc, ludzie do niego z wielką pracą przychodzą, niektórzy z pociechą odchodząc, a drudzy bynamniej, jako rozumiem, że nie zarówno wszystkie czary [...] mogą być zleczone.

Trzecie zaś lekarstwo odprawuje się przez ceremonie jakieś zabobonne, wszakże bez szkody ludzkiej, ani przez jawne czarownik!, o którym przykład ten możemy przywieść.

W Szpirze kupiec jeden o swoim przypadku tak zwykł powiadać: Gdym był we Swewiey w zamku człowieka jednego zacnego, dnia jednego po obiedzie, wzięwszy z sobą dwu domowników, dla uciechy szedłem na łąkę przechadzać się, gdzie będąc, oni którzy zemną byli, obaczyli z daleka niewiastę przychodzącą, i poznawszy ją, jeden z nich rzecze do mnie. Przeżegnaj się Krzyżem ś. o co mi i drugi upominał, o bok mi z drugiej strony idąc. Spytałem ich przyczyny bojaźni takiej, odpowiedzieli: Oto przeciwko nam idzie czarownica nagłowniejsza wszystkiego tego powiatu, która wzrokiem samym ludzi uczarować może. Ja tedy obciążając to sobie, powiedziałem chlubiąc się, że takowych nigdy się nie bałem. Ażem oto za ledwie słowa skończył, w lewej nodze poczułem ból wielki, także bez ciężkiej boleści nogi z miejsca ruszyć nie mogłem, aż mi cowska konia z zamku przywiedziono. Tego bólu gdy

mi przez trzy dni przybywało, obywatele miejsca onego, wiedząc przyczynę mojej choroby być czary, przyzwali do mnie chłopca jednego, mile z tamtąd, o którym wiedzieli, że umiał czary leczyć, a powiedzą mu moj przypadek. Ten jako najprędzej przyszedłszy, i nogę moją oglądawszy rzekł. Jeśli ten ból macie z przyrodzenia, czyli też z czarów doświadczę. A jeśli z czarów przypadł, za Bożą pomocą ulecę go. A jeśli nie, tedy wam potrzeba zażywać lekarstw przyrodzonych. Na com ja odpowiedział. Jeśli bez zabobonów, a z Bożą pomocą mogę być uleczone, wdzięcznie to przyjmę, abowiem z szatanem niechce mieć nic wspólnego, ani pragnę jego ratunku. Na co mi on rolnik odpowiedział: Iż niechciał zażywać tylko przystojnych lekarstw, i to z Bożą pomocą, by jeno sie w przód wywiedział, jeśli ten ból z czarów przypadł. Na co oboje zezwoliłem. On tedy ołów rozpuszczony, jakośmy o jednej czarownicy wyżej wspomnieli, na łysce żelaznej nad nogą trzymał, i na miseczkę pełną wody lał, aże natychmiast rozmaite się rzeczy ukształtowały, jakby tam napuścił ciernia, włosów, kości, i inszych rzeczy podobnych. Już (rzecze) widzę, że tę chorobę nie z przyrodzenia, ale z czarów cierpicie. Spytałem go ja, jako to mógł wiedzieć z ołowu rozpущonego? odpowiedział: siedmna kruszców sprawuje siedm planet, z których planet Saturnus panuje nad ołowem, własność jego jest, że gdy ołów nad czarami kto leje, swoim wylaniem pokaże czary, co się tu barzo dobrze stało, że prędko możecie być uleczeni, jakoście długo w tej chorobie byli, tak długo was mam nawiedzać. A gdy spytał, wieleby dni było tej chorobie, powiedziałem że już trzy dni, on tedy przez trzy dni na każdy dzień mię nawiedzając, na nogę tylko patrząc, i dotykając się jej, także słowa niektóre cicho mówiąc, odeгнаwszy czary, do zupełnego mię zdrowia przywrócił.

To leczenie zaiste nie pokazuje chłopka tego być czarownikiem, ale sposób zabobonny. W tym abowiem, że za Bożą pomocą, a nie sprawą szatańską zdrowie mu obiecał, i w tymże Saturnowe panowanie nad ołowem, który z jego influencji osobliwie sprawuje się, przyznał, nie nagany ale raczej pochwalenia godzien był. Ktorą zaś mocą, czary odeгнаł, i roznych rzeczy postaci, na ołowie się wylały niemasz nic pewnego. Czary abowiem ponieważ żadną przyrodzoną rzeczą nie mogą być uleczone, aczkolwiek uskromione być mogą, jako się niżej pokaże, coś się podobnego widzi, że za umową z szatanem [...] tajemną to sprawił. A zowiemy umowę tajemną. Kiedy kto na przytomność i pomoc szatańską myśla, abo sercem zezwala. Którym sposobem niezliczona prawie rzecz zabobonów się dzieje, aczkolwiek różnie względem obrazu majestatu Bożego, ponieważ w jednej sprawie może być większa obraza Boża niżeli w drugiej. W tym abowiem że pewien był przywrócenia jemu zdrowia, i w tym że go tak miał długo nawiedzać, ile dni w chorobie przedtym był, i że bez wzywania lekarstw przyrodzonych, jego według obietnice do zdrowia przywrócił, nie tak podejrzanym, ale jaśnie postrzeżonym miałby być rozumiany, przynamniej dla tajemnej, jeśli nie dla wyraznej z szatanem uczynionej umowy.

Czwarte lekarstwo (które może być znoszone, o którym Kanonistowie i niektórzy Theologowie rozumieją) bywa nazwane próżne abo tylko zabobonne, bez wszelkiej umowy z szatanem, tak wyraznej jako i tajemnej. Którego lekarstwa przywiedliśmy wyżej przykład o niewiastach, które w kociołku nad ogniem z mlekiem zawieszony biją, tym umysłem, żeby czarownica która krowom mleko odjęła, była bita, aczkolwiek to ony czanią w imię szatańskie, abo też bez wyrażania jego. Także też insze przykłady mogą być o tym przywiedzione. Abowiem podczas, gdy krowy tak uczarowane na paszę wyganiają, chcą zaraz doświadczyć ktoraby była czarownica, tedy ubiory męskie abo co nieczystego, na głowę abo grzbiet krowie kładą, co czynią pospolicie w święta uroczyste, wyganiają tedy kijem krowę, podobno wspominając jako i wyzszej szatana, zaczym krowa prosto bieży do domu czarownicy, i z wielkim rykiem rogami bije we drzwi, co pewnie szatan w krowie tak długo sprawuje, aż inszymi czarami uspokojony będzie.

W prawdzie i według namienionych Doktorów takowe rzeczy miałyby być znośne, wszakże są bez odpłaty, nie tak jako niektórzy rozumieją. Ponieważ abowiem według

Apostoła wszystko cokolwiek mówimy albo czynimy w imię P. naszego Jezusa Chrystusa czynić jesteśmy powinni: aczkolwiek tam niemasz wyraźnego wzywiania szatana, wszakże bywa jego imienia wspomnienie. [...] sam upór, którym Bożej bojaźni przepomina, Pana Boga obraża, przeto Pan Bóg dozwala takowych rzeczy czynić szatanowi. Raczej tedy takowi ludzie mają być namawiani do pokuty, i napominani, żeby takowych rzeczy zaniechali, a do lekarstw niżej opisanych mianowicie do używania wody i soli święconej się udawali.

Toż mamy rozumieć i o tych, którym gdy bydłę jakie przez czary zdechnie, chcąc się wywiedzieć o czarowniku: albo też jeśli z choroby przyrodzonej zdechnęło, albo z czarów, Idą na miejsce gdzie bydło szyndują, i wzięwszy trzewa bydłce wloką za sobą po ziemi aż do domu, których nie wnoszą drzwiami, ale pod prog doł wykopawszy do kuchni wloką, a nałożywszy ogień, trzewa one na rosztwie położą, zaczym (jako nam wiadomość dały te które to czyniły) jako one trzewa pieką się i goreją, tak wnętrzości czarownicy gorącością, i boleścią wielką dręczone bywają. Przestrzegają tedy ludzie takowi, żeby dom był mocno zamknięty, dla tego że czarownica dla boleści musi tam wnieść, i dla uśmierzenia onej boleści, wagiel z ognia porwać. I to też rzecz doświadczona, że gdy w dom wnieść nie mogły, tedy barzo gęstymi ciemnościami dom we wnętrzu napelniły, i zwierzchu obtoczyły, z wielkim trzęsieniem, i trzaskiem, że obalenia domu wszyscy się obawiali, jeśliby domu nie otworzono, do tego się też ściągają doświadczenia niektóre. Abowiem pewni ludzie, chcąc między wielkością białychgłow w kościele będących, poznać któreby z nich były czarownice, [...] tak więc czynią. W Niedzielę [...] dziecinne trzewiki smalcem młodego wieprza smarują, i tak gdy do kościoła wchodzi, czarownice z kościoła jak długo nie będą mogły wyniść, aż szpiegierze oni, albo sami wynidą, albo im wyniść wyraźnie pozwolą. Toż się też dzieje przez słowa pewne, których tu pisać nie potrzeba żeby tego szatan nie oszukał. Urząd abowiem nie ma temu dostatecznie wiary dawać, oprócz żeby ta osoba o czary była bardzo podejrzana, bo za taką przyczyną szatan, który jest sztukmistrz mógłby wiele niewinnych osławić. Przeto ludzie raczej mają być odwracani od takowej proby, i pokutę mają za to czynić, aczkolwiek podczas bywa znoszona.

Stąd pokazuje się odpowiedź na dowody, które zamykały, iż czary nie mają być leczone: zgoła się abowiem nie godzi ich znosić, pierwszemi dwiema sposobami. Trzeciego lekarstwa acz prawo dopuszcza, jednak sędzia kościelny ma mieć pilne na to oko. Drudzy także, którzy się bawią tym, żeby praca ludzka, od wiatrow i gradow w cale była zachowana, nie karania, ale zapłaty godni są. Co i Antonius w Xiążce swej o różnicach kościelnego prawa i świeckiego przyznawa. Skąd pokazuj e się, iż dopuszcza prawo dla zachowania w cale urodzajów, bydła, i wszelkich inszych przypadków, pewnych ludzi, tym się bawiących, nie tylko cierpieć, ale i nagradzać. Będzie tedy należało sędziemu kościelnemu przestrzegać tego, jeśli że tylko według opisanego prawa przeciwko gradom, i wszelkim niepogodom, przystojnymi sposobami, jako niżej pokażemy, albo też niektórymi proznymi, takowi ludzie postępują. I zatym, jeśliby to nie ponosiło żadnego wzgorszenia w wierze, cierpieć. [...]

### *Lekarstwo Kościelne przeciw latawcom.*

## **ROZDZIAŁ I.**

W rozdziałach części pierwszej wyliczyliśmy sposoby, których czarownice zażywać zwykły, czarując ludzi, bydło, urodzaje, a osobliwie powiedzieliśmy, jako z swymi osobami postępować zwykły, jako białegłowy proste i niewinne dla rozszerzania odstępstwa swego do siebie pociągają. Jaki też jest sposób przystawiania do odstępstwa ich, i czynienia przysięgi szatanowi, jako też niemowiatka, tak swoje własne, jako i cudze szatanom ofiarują, i jako z miejsca na miejsce bywają przenoszone. Tych rzeczy i im podobnych, iż nie jest rzecz moż(liw)a leczyć, jeno żeby takie czarownice były wykorzenione, albo przynamniej srogim karaniem na przykład potomnym czasom były dane: dla tego o takowych lekarstwach nie

należy tu mówić, ale tam gdzie się postępek prawny strony stracenia, i karania ich opisuje. Tu tylko opiszemy lekarstwa przeciwko ich skutkom czarowniczym. A naprzód, jako ludzie uczarowni bywają leczeni. Potym jako bestye, naostatek, jako urodzaje ziemskie od czarów bywają ochronione, i zachowane.

Co się tknie ludzi uczarowanych, ci napierwszy są ktorzy z szatanmi (latawcami ich pospolicie zowiemy) cielesnie obcuja, i od nich przenagabanie mają. Takowi ludzie są trojacy. Jedni ktorzy się dobrowolnie na odprawowanie brzydkości cielesnej z szatanmi podają, jakowe są czarownice. Na męzczyne abowiem, przypadek taki barzo rzadko bywa, ponieważ wrodzonym sobie baczeniem, i rozumem, białogłowy nierównie przechodzą, i takimi się rzeczami brzydzą. Drudzy ktorých nad wołą ich przez czary latawcy się trzymają. Naostatek, niektóre panienki, które poniewolnie takowe prześladowanie szatańskie cierpią. O pierwszych przykłady są wyzszej na roznych miejscach [...] O drugich, ktorzy latawce cierpią, przez czary poniewolnie, niech ten będzie przykład. W mieście Konfluenciej jest jeden ubogi, tak uczarowany że przybytności żony swojej sprawę cielesną sam przesię pokilka kroć odprawuje, od czego staraniem i wrzaskiem żony swej nie może być odwiedziony, ten po odprawieniu razu jednego abo trzech mowi: czy chcemy jeszcze znowu? choćże żadnej osoby ktora się z nim łączyła, na oko nie widać. Nakoniec po długim spracowaniu siłę straciwszy, na ziemię pada, ktorego, gdy ku sobie przydzie pytają, jakimby to sposobem cierpiał, i jeśli by miał jaką osobę, z którą by się łączył? Zwykł odpowiadać, że nic takowego nie widzi, jednak tak dalece od rozumu odchodzi, że wstrzymać się niemoże. Strony jego takiego uczarowania jest jedna białogłowa barzo podejrzana, ponieważ temu ubogiemu człowieku [...] pogroziła, [...] za to, że nią pogardził [...].

Lecz niemasz tych, ktorzyby dla sprawiedliwości, tak wielką osławą, i podejrzeniem poruszeni, ku karaniu tego srogiego występku, chcieli się poruszyć [...]

O trzech ludziach mianowicie o niektórych panienkach, które w cielesności od szatana przenagabanie miewają: co się za naszych czasów działo, siła by powiedać, ponieważ tego w Hystoriayach jest dostatkim. Z jaką zaś trudnością takowe rzeczy bywają leczone, może wybaczyć z Xiąg Thomasza Brabantyna, który tamże o jednej panience w ten sposób powie.

Widziałem mowi, i słuchałem spowiedzi jednej panny zakonnej, która w przod powiedziała, że nigdy nie zezwalała na sprawę cielesną, ktorymi słowy dała znać, że panną nie była: lecz ja nie wierząc obowięzałem ją sumnieniem i srogimi pogroźkami, pod zatraceniem dusznym, żeby prawdę powiedziała. Zaczyn przewnym płaczem przyznała się, iż pierwej na umyśle, niż na cieles od latawca nakazona była. Czego gdy serdecznie potym żałowała, spowiedając się na każdy dzień z żalem wielkim, żadnym wszakże sposobem staraniem, i pracą, od onego latawca wolna być nie mogła, ani znakiem krzyża świętego, ani święconą wodą, choć ją osobliwie kościół dla odgania szatanów święci, ani też używaniem Sakramentu przenaświetszego, i Aniołom samym straszego, aż po wielu lat, odprawieniem postów, i modlitw porządnym, wolna została. W czym rzecz podobną (zostawiwszy każdemu swoje rozumienie) że skoro za grzech swój żałując spowiedła się, ono spółkowanie z latawcem barziej jej było karaniem za grzech, aniżeli grzechem. Tak gdy w Wigilię Święteczną uskarżała się przed siostrą swoją Chrystyną zakonniceką nabożną (ktora mi to powiedła) iż nieśmiała przyjąć Sakramentu naświetszego, dla onego szatańskiego przenagabania. Żałując jej Chrystyna rzekła. Idź śpij bezpiecznie, i jutro przyjmi Sakrament Ciała i Krwie Pańskiej, na się abowiem przyjmuję karanie twoje. Odszedszy ona z weselem spała spokojnie, na modlitwę w nocy wstała, i z wielkim pokojem do Sakramentu przystępowała. Chrystyna zaś nieuważając dostatecznie przyjętego na się karania, z wieczora spać szedszy, usłyszała w komórce swojej jakoby szum jakiś powstający i coś niespokojnie się ruszającego, a nie rozumiejąc żeby to szatan miał być, cisnęła kądziela dla wystraszenia jeśli by co było, położyła się znowu, ale mając przenagabanie z strachem wstała, czego i

potym wielekroć doznała, widząc że szatan rozrzuciwszy jej słomę na której leżała, onę prześladował. Wstawszy tedy z łoża, całą noc nie spała, a gdy się modlić chciała, wielkie przenagabanie od szatana miała, i jako powiedziała: jako żywa w takim strachu nie była. Rano tedy onej siostrze swojej zakonnice rzekła. Odkazuję!, odkazuję, karaniu twemu, za ledwie abowiem z niebezpieczeństwem zdrowia, gwałtu szatana przekłętego uszła. Skąd pokazuje się, iż takowych trudno leczyć, bądźby się to działo bez czary bądź nie.

Są wszakże niektóre rzeczy, ktorými [...] szatani bywają od takowych ludzi odganiani. O czym Nider w swych Xięgach. Iż pięć jest sposobów, ktorými tak mężczyzna, jako i białogłowy takiego przenagabania szatańskiego uchodzą, i od niego bywają wybawieni, to jest: przez znak krzyża ś. Powtóre przez mówienie pozdrowienia Anielskiego. Trzeci sposób przez spowiedź Sakramentalną. Czwarty przez odmienienie i mieszkania i miejsca. Na ostatek przez zaklinanie od świętych ludzi czynione. Z tych pierwsze dwoje lekarstwo mnis(z)ce namienionej nie było pomocne, jednak przedsię nie mają być dla tego pogardzone, nie każdemu abowiem jedno lekarstwo, jednako służy. Ponieważ świadczą historye iż latawce zmówieniem Pacierza, abo kropieniem wody święconej, abo też mówieniem Anielskiego pozdrowienia, odganiani od ludzi bywali. Powieda także Cesaryus w dialogach swoich, iż kapłan jeden, skoro się obiesił, jego nałożnica, do zakonu wstąpiła, i od latawca do grzechu cielesnego namawiana była, którego znakiem krzyża świętego, i kropieniem wody święconej odganiała, choć się (we)wnetże po tym wracał. Ale gdy pozdrowienie Anielskie mówiła, daleko jako strzała odskakiwał, i znikał [...]

Strony trzeciej rzeczy także, to jest: spowiedzi Sakramentalnej pokazuje się: z tegoż Cesaryusza, który mówi: że namieniona nałożnica, skoro się prawdziwie wyspowiedała, zupełnie była od latawca wybawiona. Tenże powieda, iż człowiek jeden, mając przenagabanie od latawice, skoro się zupełnie wyspowiedał, był dostatecznie wybawiony. Kładzie nakoniec przykład o jednej mniszce, której gdy latawiec, ani dla spowiedzi, ani dla modlitwy, i żadnych inszych pobożnych uczynków opuścić niechciał, żeby z nią nocować nie miał. Za radą jednego nabożnego zakonnika, gdy rzekła słowo Benedicite, zaraz jej latawiec zaniechał.

O czwartym sposobie, to jest odmianie mieszkania i miejsca, tenże Cesaryus powieda, iż córka Xiędza jednego cielesnie zmazana od latawca, gdy z żalości od rozumu prawie odchodziła, i za Rhen była wysłana, od latawca wolna została. Lecz ociec jej, który ją z miejsca onego przeniósł, dla tego od szatana, tak jest skarany, że musiał dnia trzeciego umrzeć. U tegoż jest wzmianka o jednej, która od latawca w łożu mając ustawicznie przenagabanie, towarzyski swojej nabożnej prosiła, żeby się na miejscu jej położyła, co gdy uczyniła, całą noc niepokój wielki cierpiała, a ona pierwsza spokojnie spała.

Pisze także Gwilhelm, iż latawcy bardziej przenaślają białogłowy, i panny piękne włosy mające, dla tego, że o ozdobie ich ustawicznie się starają, abo że włosami mężczyzną ku sobie zapalić, i pociągnąć usiłują, abo też, że się z ozdoby ich próżno chlubią. [...]

O piątym sposobie, to jest zaklinaniu, przez święte ludzie, świadczy Hystorya ś. Bernarda. Białogłowa abowiem jedna w Aqwinaciej sześć lat brzytką tę społeczność z latawcem odprawując, czasu jednego miała od niego srogie zakazanie żeby do męża świętego, który przyśdź miał, nieprzystępowała nic ci (mówi) niepomocze, ale skoro odejdzie, będę cię o to okrutnie karał, którym cię po ten czas barzo miłował. Ktora gdy męża Ś. Bernarda o ratunek prosiła, odpowiedział. Weźmi laseczkę moję, a włoż w łoże twoje, niechże czyni szatan co może. To gdy uczyniła, szatan do komory niewiasty onej nieśmiał wniśdź, ale przededrzwiami srodze jej odpowiedział, że ją miał okrutnie karać, skoroby jeno Bernat odszedł. Powiedziała to niewiasta mężowi świętemu, który przyzwawszy do siebie ludu wszystkiego, przykazał aby wszyscy mieli świece w rękach zapalone, i szatana onego ze wszystką oną gromadą wykłął, iżby do niej, ani do inszej napotym nie przystępował, zakazał, i tak niewiasta od latawca onego wybawiona była.

Lecz tu jest rzecz godna uważenia. Ponieważ moc kluczy Piotrowi i jego namiestnikom

dana, na ziemi tylko ważna jest, ku lekarstwu tym którzy są w kościele wojującym pozwolona: dziwna rzecz jako i duchy powietrzne są jej posłuszne? [...] jako też taż władza duszę z mąk ognia czyścowego wyzwala, choć właśnie na ziemi tylko ważna jest, a dusze są pod ziemią. Możemy tedy pobożnie rozumieć, iż gdyby choroby przez czarownice mocą szatańską sprawione, bywały wyklinane z czarownicami wespóły i z szatanami, nietakby ludziom chorym szkodziły, i łatwiejby od nich bywali wybawieni, używając na to Exorcismów przystojnych. Rzecz abowiem jest jasna na wielu miejscach, gdy szarańcza wielkim tłumem z Bożego dopuszczenia lecąc, winnice, zboża, i owoce na drzewach wniwecz obracała, takowąż klątwą była odegnana, także natychmiast wszytka wyzdychała. Tu wiedzieć potrzeba, jeśliby żadne lekarstwo z tych pomocne niebyło, tedy się na ten czas udać może do Exorcismów przystojnych, o których niżej będzie. A jeśliby i Exorcismy w ukracaniu mocy szatańskiej żadnej pomocy nie uczynili, tedy pewnie takowe utrapienie od szatana jest karaniem za grzechy dosyćczyniącym, jeśliby było (jakoż tego potrzeba) skromnie znoszone, jako i insze podobne przypadki, które nam tak dokuczają, że się do Pana Boga uciekać musimy.

W tym też przestroga daje się, iż bywają niektóre białogłowy które według prawdy żadnego przenagabania szatańskiego nie cierpią, jeno rozumieją że miewają przenagabanie, a to stąd się więcej białogłowom trafia, a nie mężczyźni iż ony są bojaźliwie, i prędko sobie dziwne fantazje knują. Przeto i Gwilhelm często [...] mówi. Rozmaite fantazye ludzie miewają z melankoliej a białogłowy nabarziej.

Czego przyczyną jest, przyrodzenie samo białogłowskie, które nierównie snadniejsze jest do strojenia sobie fantazyje, aniżeli przyrodzenie męskie. I przydaje niżej. Widziałem jedną białogłową, która wierzyła, iż miewała spółkowanie cielesne z latawcem, i o inszych rzeczach dziwnych (jakoby je cierpieć miała) powiedała. Podczas też rozumieją białogłowy być się brzemiennymi z latawcami, i żywot się im barzo podnosi, a gdy czas porodzenia nastąpi, samym wypuszczeniem wiatrów upada. Co mogą sprawić jajca mrówcze w trunku wzięte, które niezmiernie wiatry i zamieszanie w żywocie ludzkim sprawują. Toż bywa od nasienia skoczkowego, i nasienia drzewa, które zowiemy czarna sosna. Które wszytkie rzeczy, i nadto większe, barzo rzecz jest łatwa szatanowi w żywocie ludzkim sprawić. Tośmy dla tego przydali, żeby niezaraz była dawana wiara białogłowom co takowego powiadającym, ale tylko tym, o których było jakie doświadczenie, od tych osobliwie którzy z nimi w nocy bywają.

*Lekarstwa tym którzy w władzej rodzajnej uczarowani bywają.*

## **ROZDZIAŁ II.**

Aczkolwiek białychgłów czarownic, jest w liczbie nierówno więcej, aniżeli mężczyzn: wszakże mężczyzn uczarowanych więcej się najduje, a to z tej przyczyny, iż Pan Bóg więcej dopuszcza na sprawę cielesną, jako na tę przez którą grzech pierworodny na wszytek naród ludzki się rozlewa, czego nie tak wiele jest w inszych sprawach ludzkich, także przez węże się to odprawuje, które są do czarów sposobniejsze nad insze zwierzęta, dla tego, iż wąż był pierwszym naczyniem szatańskim do grzechu, więc też i dla tego, że sprawa cielesna snadniej w mężczyźnie może być uczarowana, aniżeli w białogłowie. Co się pokazuje z pięci sposobów, którymi szatani władzą rodzajną zarażać zwykli, i barziej mogą być wykonane w mężach, niżeli w białychgłowach.

Opiszemy tedy lekarstwo według możliwości naszej na każdy sposób osobno, żeby ten, który jest uczarowany tak, przypatrzył się, do któregooby sposobu uczarowanie jego należało, szatan abowiem duchem będąc, ma moc za Bożym dopuszczeniem, nad stworzeniem cielesnym [...]Tą tedy mocą mogą szatani w ciałach męskich i białogłowskich przeszkodę czynić, żeby się z sobą nie łączyli, a to dwojakim sposobem. Pierwszy gdy sprawuje, że

jedno, od drugiego stroni, i nie może do drugiego przybliżyć się. Drugi, czyniąc jaką przeszkodę, albo się w wziętym na się cieles, w środek zakładając [...].

Wtóry sposób takiego uczarowania, gdy człowieka zapala ku jednej białejgłowie, a ku drugiej oziębłym czyni, co może uczynić tajemnie, przykładaniem ziół, albo inszych rzeczy, które do tego baczy służące.

Trzeci, gdy mniemanie, albo fantazja męża, bądź też i białejgłowy tak odmieniają, że jedna osoba, drugą się brzydzi.

Czwarty, potężność członku wstydlwego wątląc, która koniecznie do rodzenia jest potrzebna, co także w inszych członkach czynić może, ruchomość im odejmując.

Piąty, broniąc prześcia wiatrów do członków, w których jest władza ruszania się, także przeszkadzając nasieniu drogi, żeby nie przychodziło do członków rodzajnych, albo żeby z tamtąd nie wychodziło.

Rzecz kto. Niewiem do którego by sposobu uczarowanie moje, które cierpię należało, to tylko wiem, iż do społeczności z żoną moją nie jestem sposobny. Może się odpowiedzieć. Jeśli jest sposobny do inszych białychgłów, a do żony nic, tedy do wtórego sposobu należy, pierwszym abowiem sposobem od latawca, albo latawice przeszkodą, by było. Także, jeśli się żoną nie brzydzi, wszakże jej poznać nie może, a insze może, tedy i na ten czas do wtórego sposobu należy. A jeśli się nią zaś brzydzi, i poznać jej nie może, tedy się ściaga do wtórego i trzeciego sposobu. Jeśli się zaś nią nie brzydzi, i radby ją poznał, ale nie jest potężnym, czwartemu sposobowi podlega. Lecz jeśli jest potężny, a nasienia wypuścić nie może, tedy do piątego sposobu należy. Sposób leczenia pokażemy powiedziawszy w przód, jeśli takiemu uczarowaniu równie ludzie sprawiedliwi, i własce Bożej będący, jako i grzeszni podlegają. A zaiste nierównie, wyjąwszy czwarty sposób, co się barzo rzadko przytrafia. Gdzie czytelnik wiedzieć ma, iż mówimy tu o sprawie cielesnej między osobami w małżeństwie mieszkającymi, bo wszelka społeczność cielesna oprócz małżeństwa, jest grzechem śmiertelnym, i żaden się nią nie może, jeno ten, który jest prożen łaski Bożej. Polegając tedy na piśmie świętym przyznać musimy. Iż P. Bóg szatanom daje większą moc nad grzesznymi, niżeli nad sprawiedliwymi. Aczkolwiek czytamy o utrapieniu przez szatana Joba sprawiedliwego, nie było to wszakże karanie na władzy rodzajnej. A przeto rzecz jest pewna, iż na którekolwiek w małżeństwie żyjące takowe czary przypadają, znak jest, że albo obie osobie, albo jedna z nich, nie jest własce Bożej. [...] Przeto [...] gdy z łaski Bożej przez grzech wypadają. Pan Bóg takowej mocy w uczarowaniu władzy rodzajnej szatanowi więcej dopuszcza. A jeśli by kto spytał, coby to za grzech takowy był? bezpiecznie mówimy, że grzech niewstydu i nie wstrzymięźliwości, według słów Hieronima S. który cudzołożnikiem zowie męża żonę własną niewstydlwie miłującego, jakowi miłośnicy namienionym przypadkiem pospolicie podlegają.

Lekarstwo tedy kościelne jest dwojakie, jedno od sędziego kościelnego. Drugie od spowiednika. Przeto, jeśli u sądu skarga jest, o niepotężność która z czarów przypadła, trzeba wiedzieć, iż to dwojako bywa, albo do czasu, albo do śmierci. Jeśli do czasu jest niepotężność, nierozrywa małżeństwa, którą doczesną zowie, gdy trzy lata z sobą społecznie mieszkając, i o uzdrowienie według możliwości starając się, bądź przez Sakramenta kościelne, bądź inszymi lekarstwami do zdrowia przychodzą. A jeśli by żadne przez ten czas lekarstwo pomocne nie było. Ta już niepotężność wieczna bywa nazywana.

Powtóre, ta niepotężność, albo uprzedza wstąpienie w małżeństwo, i wykonanie jego, taka niepotężność przeszkodą jest do małżeństwa, i rozrywa uczynione małżeństwo: [...] oprócz jeśli by w czystości żyć chcieli, jako ś. Maryja i Józef i mają po sobie prawo. [...]

Lekarstwo zaś kościelne [...] opisuje się w te słowa. Jeśli by za sprawą czarownic, pomocą szatańską, a dopuszczeniem Bożym, sprawa małżeńska kiedykolwiek nie dochodziła: Ci którym się to przydaje, mają być napomnienia żeby sercem skruszonym, i duchem upokorzonym Bogu i kapłanowi zupełną spowiedź, ze wszystkich grzechów uczynili, i łzami

obfitymi także jałmużnami, modlitwami, i postami, Pana Boga błagali. Z których słów pokazuje się, iż takowe rzeczy, jeno dla grzechu przypadają. Do tego kapłani przydawać mają Exorcismy, i inne lekarstwa kościelne, żeby jako i [...] poratowani byli.

Zamykając tedy ten Rozdział, mówimy. Iż pięć jest sposobów, których tak uczarowani przystojnie dla uleczenia zażywać mogą. Pierwszy odprawienie drogi, abo pielgrzymstwa do grobów, abo kościołów świętych którychkolwiek. Drugi uczynienie tamże prawdziwe spowiedzi wszystkich grzechów z skrucą serdeczną. Trzeci częste zażywanie znaku krzyża ś. zmówieniem modlitw nabożnych. Czwarty zażywanie przystojnych Exorcismów, które jakoby miały być czynione niżej się pokaże. Nakoniec ostrożne czarów wyrzucenie, jakośmy wspomnieli, o onym Hrabi, który trzy lata w takowym uczarowaniu trwał.

*Lekarstwa służące uczarowanym w miłości, abo gniewie nieporządnym.*

### **ROZDZIAŁ III.**

Ponieważ miłość nieporządna, także i gniew, na woli ludzkiej się funduje, przypatrzmy się wprzód przyczynie ich, a potem według możliwości będziemy mówić o lekarstwach. [...] Miłość nieporządna, jednego ku drugiemu, z trojkiej przyczyny pochodzić może. Naprzód z nieostrożności oczu. Potym z pokusy szatańskiej samej. Nakoniec z sprawy czarownic z szatanami społecznej. O pierwszej pismo mówi. Każdy bywa kuszony od pożądlivosti swojej pociągniony, tą pożądlivosc gdy pocznie, rodzi grzech, grzech zaś skoro będzie wykonany, rodzi śmierć. [...] Wtóra przyczyna miłości nieporządnej, sama tylko pokusa, abo poduszczenie szatańskie. Z której przyczyny Aman siostry swojej urodziwej, barzo się rozmiłował, tak że dla miłości jej chorował. Nie mógł abowiem tak zgoła być nakażonego rozumu, żeby śmiał tak brzydkie kazirodztwo popełnić, gdyby ciężko przez szatana nie był skuszony. O takowej miłości jest pełno przykładów w Xiegach ojców świętych, które świadczą, że ta pokusa miłości cielesnej na puszczy od nich odchodziła. Niektórzy wszakże, nad podziwienie częstokroć pokusy miłości cielesnej cierpieli. Przetoz i Paweł ś. mówi. Dany mi jest bodziec ciała mego, szatan który mię policzkuje, gdzie gloza wykłada, iż w pokusach cielesnej żądze cierpiał ten bodziec. Powiedają niektorzy, iż pokusa na którą nie zezwalamy, nie jest grzechem, ale palcem pokazania cnoty, to się ma rozumieć o pokusie, która bywa od szatana, ale nie od ciała, jest abowiem grzechem powszechnym, choźe do niej zezwolenie nieprzyjstąpi. O czym jest przykładów nie mało.

Trzecia przyczyna miłości nieporządnej, jest sprawą czarownic, z szatanami złączona, której przyczyny [...] umysł ludzki do miłości abo gniewu nieporządnego nakłonić i pobudzić mogą. [...]

Nienawiść między małżonkami z podejrzeniem cudzołóstwa, aczkolwiek być może za sprawą szatańską, wszakże gdy kto ogniem pożądlivosti cielesnej tak dalece jest rozżarzony i zapalony, że żadnym zawstyżeniem, słowy, karaniem i inszymi rzeczami nie może być pohamowany. Także gdy kto częstokroć nadobną żonę opuściwszy, przystanie do jakiej szpetnej. Także gdy w nocy spać nie mogą, ale są tak zaślepieni, że muszą leda gdzie się tułać. Co się trafia osobliwie ludziom znacznym, prałatom, i inszym bogaczom, którzy częstokroć tym zaślepieniem bywają uwikłani. I rzecz jest pewna, że ten wiek zniewieściał, o którym Hildegardus opowiedział, nie może tak długo trwać, jako do tego czasu trwał, ponieważ świat wszystek pełen jest cudzołóstwa, a osobliwie między przednimi ludźmi. Mało tedy potym wypisować tym, którzy lekarstwem się brzydzą. Jednak żeby się [...] czytelnikowi dogodziło, cokolwiek krotko powiemy o szalonej miłości bez uczarownia.

Awicena lekarstwa kładzie, dla leczenia tych, którzy szaloną miłością uwikłani bywają. Pierwsze złączenie w małżeństwo z tą osobą (jeśli tylko prawo tego dopuszcza) abowiem za dogodzeniem przyrodzeniu zdrowie następuje. Osoba zaś zamięłowana bywa poznana z odmiany pulsów chorego, gdy mu wspomina zamięłowaną osobę, abowiem tam jest grunt



choroby. Drugie zażywanie lekarstw, do tego służących, o których on pisze. Trzecie, żeby chory miłość swoją od zamiłowanej osoby, obrócił do miłości czego inszego, co ma sobie przekładać, nad one pierwszą rzecz, i ma się strzedz widzenia tej, [...] Potym [...] trzeba żeby był słowy zgromiony, i trapiiony z pokazowaniem, iż miłość taka jest wielka nędza. Abo też posyłać do niego często ludzi takich, którzyby ile prawda i sumnienie dopuszcza, ganili ciało i urodę zamiłowanej osoby także i obyczaję z zakrzywianiem twarzy szpetnym. Nakoniec takowi mają być zabawieni sprawami wielkimi, i trudny mi. [...]

Ale jako rzecz jest sromotna, że ludzie letni porzuciwszy dary przyrodzone i oręza cnot, sami siebie bronić wzbraniają się, ponieważ częstokroć panienki wielkimi cnotami, i statecznością, takowe czary od siebie odpędzały, dla których zalecenia jeden przykład z wielu inszych przywiedziemy.

W Biskupstwie Konstantyiskim była panna we wsi jednej dorosła, urodziwa, w obyczajach jeszcze urodziwsza. Miłością jej człowiek jeden lekki w obyczajach, a bodaj nie Xiądz zjęty był, który rany serca swego dłużej tać nie mogąc, przyszedł w dom namienionej panny, i z słowy uczciwemi, pokazując się być siecią szatańską, wprzód mową począł umysł panienki, ku miłości swojej nakłaniać, co ona zrozumiawszy, statecznie odpowiedziała. Panie w dom mój z takimi słowy nie uczęścijcie, bo (odpuście mi) z żalem tego zażyjecie. Której on odpowiedział. Jeśli się teraz wemnie zakochać niechcesz, za powodem pięknych słów, po małym czasie rzeczą samą przywiedziona, że będziesz mię miłowała obiecując dobrym słowem. A ten człowiek był podejrzany o czary. Panna tę mowę jego lekce sobie ważyła, i najmniej iskierki miłości cielesnej ku onemu człowiekowi na ten czas w sobie nie uczuła, lecz po wyszcium małego czasu, myśli miłosne o cnym mężu przypadać jej poczęły. W czym się ona postrzegszy za natchnieniem Bożym, do matki miłosierdzia panny Błogosławionej się uciekła, prosząc nabożnie, żeby przyczyną swoją, ratunek jej u Syna swego uprosiła, i natychmiast postarawszy się o uczciwe towarzystwo, udała się na pielgrzymstwo do kościoła Błogosławionej panny na puszczy cudownie poświęconego w tymże Biskupstwie. Gdzie uczyniwszy spowiedź dostateczną, żeby nic w niej nie najdował duch przeklęty, i gorąco o przyczynę Naświętszej panny wzywając, zaraz one sidła szatańskie ustąpiły, że i napotym pokój miała dostateczny. Są wszakże ludzie zarośli, gusłami czarownic, na takowy hak przywidzeni, którzy udają, jakoby żadnym sposobem, od miłości takiej wstrzymać się nie mogli, ci w prawdzie gdyby sercem męskim takowym pokusom się sprzeciwiali, i namienionym sposobem o całości zdrowia i sumnienia swego radzili, pewnie wszelkie chytróści szatańskie i nacierania wniwecz obrócili.

Czego zwierzciałem jest młodzieniec jeden bogaty w mieście Izburgu, który jakieby miewał przenagabanie od czarownic, pióro dostatecznie wypisać nie może, ten męzkim sercem najazdom takowym sprzeciwiając się, i namienionych lekarstw zażywając, niebezpieczeństwa uchodził. Przeto nie jest rzecz wątpliwa, iż opisane lekarstwa przeciw namienionym chorobom, są barzo pewne, gdy ich kto tak jako przynależy zażywa.

Toż się ma rozumieć o gniewie, abo nienawiści nieporządnej [...] To same czarownice do tego się znają, że przez węże takowe czary dla gniewu i nienawiści sprawują, dla tego: iż wąż pierwszym był naczyniem szatańskim, i ku przekłębciu jego, stała się nieprzyjaźń między nim, a niewiastą, przeto nieprzyjaźni takie przezeń sprawować czarownice się starają, kładąc skórę abo głowę wężową pod prog domu, abo komory. Potrzeba tedy ludziom zawaśnionym, żeby wszytkie kąty domu wyszukali, i ile może być wyszperali i odnowili, abo w inszych domach mieszkali, jeśliby wiedzieli iż dla czarów nienawiść między sobą mają.

Wspomnieliśmy wyżej, że ludzie uczarowani mogą sami siebie Exorciszować, to się ma rozumieć, iż słowa święte, błogosławieństwa, i modlitwy na szyjej nosić mogą: czytać abowiem i błogosławieństwa nad samymi sobą czynić nie potrafiliby, w czym jako przystoi postępować niżej nauczymy.

*Lekarstwa tym którym przez czary wstydlivy członek bywa odejmowany, abo gdy w postaci bestyalskie bywają przemienieni.*

### **ROZDZIAŁ III.**

Zmamieni i oszukani przez czary, którzy rozumieją, że abo członek wstydlivy utracili, abo w postać bestyalską są przemienieni, jakoby mieli być poratowani, dosyć jaśnie wyżej powiedzieliśmy. Takowi abowiem ponieważ zgoła z łaski Bożej wypadli, co w ludziach uczarowanych gruntem jest, nie jest rzecz można, żeby lekarski plastr mógł być przyłożony, poki żelazo w ciele jest. Przeto potrzeba: żeby jacy ludzie przez prawdziwą spowiedź, z Panem Bogiem wprzód pojednali się. [...] przyczym dotknęliśmy, i lekarstwa w tymże Rozdziale, żeby ile może być takowi czarownicę sobie podejrzaną przejednali, i dobrymi sposobami przywrócenie takiego członku wymogli, abo jeśli to miejsca nie miało, żeby do groźb się udali [...] Strony tych zaś, którzy rozumieją się być przemienionymi w postać bestyalską, wiedzieć potrzeba, iż czary takie w zachodnich stronach, i państwach nie tak są zwyczajne, jako w królestwach wschodnich: co się ma rozumieć o drugich osobach, bo co się tknie własnych osób czarownic, to częstokroć i u nas się trafia, iż się czarownice w koty i insze bestye przemieniają, na co wiele ludzi patrzyło, jakośmy w osym Rozdziale części pierwszej powiedzieli. Na takie czarownice, lekarstwa urzędowego potrzeba. O tym tedy przemienieniu ludzi w bestye, jeden między innymi przykład tu przynosimy, wzięwszy o nim wiadomość od człowieka wiary godnego zakonnika w Rodzie [...] Ten powiedział, iż w Salaminie mieście królestwa Cypryjskiego taki się przypadek trafił. Ponieważ abowiem tam jest port morski. Czasu jednego jeden okręt towarów pełny do portu przyplłynął, dla nakupienia żywności, z którego gdy ludzie wychodzili po różnych potrzebach, młodzieniec także jeden siły dobrej wyszedłszy, przyszedł ku domowi niejakej niewiasty, który za miastem nad brzegiem morskim stał, gdzie spytał gospodynię jeśli miała jajca przedajne. Widząc niewiasta młodzieńca dużego cudzoziemca do tego, zaczęła mniejsze miało być podejrzenie u mieszczan choćby on zginął. Odpowiedziała mu, poczekaj mało wyniosęć nie długo. A gdy się cokolwiek bawiła, dom zawarszy młodzieniec przed domem stojąc, o rychłą odprawę żeby go okręt nie odbieżał prosił: wynioszszy tedy niewiasta kilka jajec oddała mu, rzekłszy żeby jeśli go snadź okręt odbieżał, do domu jej wrócił się. Wskok tedy wzięwszy jajca biegał do okrętu, który przy brzegu morskim stał, i pierwiej niż wszedł do niego, ponieważ się jeszcze było wszystko towarzystwo nie zeszło, jadł one jajca: aż oto w godzinę niemym się stał, jakoby nierozumnym, (jako sam o sobie potym powiedział) czemu barzo się dziwował, coby mu się stało nie mógł się wszakże domyślić. Chcąc tedy do okrętu wnieść, co którzy w okręcie byli, kijmi go pobiwszy odpędzili, z wielkim wrzaskiem. Oto, oto, coć się osłowi dzieje? przepadni bestya, czy i ty chcesz z nami po morzu jeździć? odegnany młodzieniec, i słowa towarzystwa swego, którzy go osłem nazywali, rozumiejąc domyślał się, że był od onej niewiasty uczarowany, osobliwie iż nie mógł słowa żadnego przemówić, a sam wszystkich rozumiał. Powtóre tedy gdy się kusił wnieść do okrętu, lepiej mu się kijem dostało, tak że z wielką żalnością i gorzkością serca zostać, i na odchodzenie okrętu onego patrzeć musiał. Za czym gdy po różnych miejscach biegał, i wszyscy ludzie osłem go być rozumieli, szanowali go też jako osła. Musiał się przeto do domu onej niewiasty wrócić, której dla zachowania żywota służył więcej niż trzy lata żadnej roboty nieodprawując, jeno drwa nosił, także śmieci i plugastwa insze z domu wynosił, tę samą pociechę mając że choć go wszyscy osłem być rozumieli, czarownice wszakże tak domowa, jako i insze różnie mieszkające jako z człowiekiem się obchodziły, i jako człowieka szanowały.

Spyta tu kto. Jakim sposobem ciężary nań, jako na bydlę jakie kładzone były? Powiedamy z świętym Augustynem piszącym o niewiastach gościnnych, które goście w bydło dla noszenia ciężarów obracały. Także o ojcu Praestanausowym, który rozumiał się być koniem, i żywność z innymi bydlętami żołnierzom nosił, iż się w tym omamieniu trojacie

dzieje. Pierwsze względem ludzi, którzy młodzieńca nie człowiekiem, ale osłem byź rozumieli. Co jako szatan sprawić może powiedzieliśmy przedtym w Rozdziale osmym. Powtore, iż te ciężary nie były zmyślone, ale gdy możność i siłę młodzieńca przechodziły, szatan je niewidomym sposobem nosił. Naostatek. Iż młodzieniec ten bawiąc się między ludźmi, mniemał się byź osłem, ponieważ fantazja jest przywiązana do ciała, czego mu jednak rozum nie pokazywał, który się nie tak do ciała wiąże, i owszem wiedział że był człowiekiem, ale uczarowanym, żeby go za bestyą rozumiano, jako tamże przykład jest o krolu Nabuchodonozorze.

Po wyszciu tedy trzech lat, w czwartym roku gdy dnia jednego przed południem do miasta wszedł, a niewiasta zdaleka za nim z kijem bieżała, trafiło mu się, że mimo kościół idąc, usłyszał dźwięk dzwonka (w tym abowiem królestwie nabożeństwo Łacińskimi nie Greckimi obrzędami odprawują) w który dzwoniono ku podnoszeniu ciała Pańskiego. Przeto się udał do kościoła wniść, jednak [...] nie śmiał, ale przededrzwiami poślednimi nogami na ziemi klęknął, a przednie wyniowszy złożone, z osłej głowy, cześć naświętszemu Sakramentowi, przy podnoszeniu jego uczynił. Który cud niektórzy z kupców Genueńskich widząc, z podziwieniem szli za onym osłem, rozmawiając, sobie, o onej dziwnej rzeczy. Aż oto czarownica za osłem z kijem bieży. A iż jakochmy powiedzieli, czary takowe, w tamtych krainach często się trafiają, za staraniem kupców onych, osła i z czarownicą pojmano, która na probie będąc do występku się przyznała, i jenoby do domu doszła, obiecała młodzieńca do jego postaci przywrócić. Skoro ją tedy wypuszczono, i do domu wróciła się, młodzieniec przyszedł do pierwszej swojej postaci. Onę samę po tym pojmano, i według zasługi jej skarano, a młodzieniec z weselem do ojczyzny pojechał.

*Lekarstwa ludziom od szatana opętany przez czary.*

## **ROZDZIAŁ V.**

Iż podczas za sprawą czarownic, a dopuszczeniem Bożym szatani ludzi obecninie osiadają, z Rozdziału dziewiątego, pierwszej części pokazuje się, także z których to przyczyn bywa. [...] Którymiby zaś lekarstwy mieli byź wyswobodzeni, to jest, przez Exorcismy kościelne, a to z prawdziwą skruchą, abo też spowiedzią, gdyby kto był za śmiertelny grzech opętany tamże się pokazało, z wybawienia Xiędza onego Czecha. Ale iż nadto dwie lekarstwa, jest inszych troje do tego pomocnych, to jest, przyjęcie Ciała i Krwie Pańskiej, drogi abo pielgrzymowania na miejsca święte, i ludzi nabożnych modlitwa, i rozgrzeszenie z kłątwy [...]

Wszystkie rzeczy które od Pana Boga mamy bądź to wesołe, bądź smutne wszystkie nam bywają dawane dla pożytku naszego, jako od dobrotliwego ojca, i łaskawego lekarza. Dla tegoż ludzi szatanom, jako mistrzom jakim podaje, dla wyćwiczenia w pokorze, żeby oderwanymi będąc od świata tego, abo czystszezi przenieśli się do żywota inszego, abo tu karanie cierpieli, którzy według Apostoła podani tu są szatanowi ku skazie ciała, żeby duch zbawiony był w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Lecz tu trudność jest z słów Pawła Apostoła, który mówi: Niech się doświadcza człowiek, i tak chleba tego pożywa, że jako mogą ludzie opętani, nie władając rozumem pożywać Ciało Pańskie? Na to odpowiada Thomasz ś. mówiąc. Dwojacy są ludzie, którzy rozumem niewładają. Jedno którzy słabo i barzo mało rozumu zażywają, jako zowiemy tego niewidomym, który mało widzi. A iż takowi mogą mieć jakiegokolwiek nabożeństwo ku temu Sakramentowi, niema im byź Sakrament broniony. Drudzy zaś są, którzy nic zgoła rozumu nie zażywają, i takimi są z przyrodzenia, tym Sakrament niema być dawany, iż niemieli w sobie żadnego nabożeństwa i uczciwości ku temu Sakramentowi. Niektórzy się też między tymi najdują, którzy kiedykolwiek przy rozumie byli, takim się jeśli w nich, gdy rozumu zażywali, nabożeństwo ku temu Sakramentowi pokazywało, ma byź Sakrament przy śmierci

dany, oprócz żeby było niebezpieczeństwo zwrócenia bo wyplwania. Przeto Synod Karthagiński mówi. Ten który w chorobie pokuty pragnie, jeśliby z trafunku przed przyściem kapłana z choroby mowę zamknął, albo oszalał, niech dadzą świadectwo o nim, którzy to słyszeli. A jeśliby było niebezpieczeństwo śmierci, ma być rozgrzeszony przez kładzenie rąk, i może być wiany w usta jego Sakrament. O ludziach krzczonych, których ciała szatani opanowali, także o inszych szalonych takowyż sposob ma być zachowany. Poty Thomasz ś. (p)rzydawa wszakże, iż ludziom opętany bronieć Sakramentu niepotrzeba, oprócz żeby była pewna wiadomość, że to dla jakiego grzechu śmiertelnego cierpią. Do czego przydaje Piotr [...], iż w takowym przypadku, ci za wyklętych i z kościoła wyłączonych mają być miani, którzy podani są szatanowi. Stąd pokazuje się, iż jeśli którzy są od szatana opętani choć dla swoich występków, a mają podczas wolność rozumu, której zażywając żałują za grzechy swoje, albo się przystojnie spowiadają, takowi iż dostąpili odpuszczenia przed Panem Bogiem,, żadnym sposobem od przyjmowania Sakramentu naświętszego niemają być odłączani.

Odprawowaniem drog na miejsca święte, także modlitwami nabożnymi, iż opętani od szatana wolnymi bywają, historye ojców świętych dostatecznie świadczą. Zasługi abowiem świętych męczenników, wyznawców, i panien sprawują, że duchowie przekłeci ich w ojczyźnie przebywających modlitwą i przyczyną bywają zwyciężeni, których święci tu na świecie zwyciężyli. Ludzi także świątobliwych w kościele wojującym modlitwy nabożne, iż ratunek opętany dają rzecz jest niewątpliwa. Przetoż Kassianus upominając nas do tego mówi. Byśmy byli tego rozumienia, albo wiary, o której było wyżej żebyśmy wierzyli, iż cokolwiek Pan Bóg czyni z nami, wszystko się dzieć dla pożytku dusz naszych, nietylko bychmy nie pogardzali ludźmi opętanymi, ale bychmy się za nie, jako za członki nasze, nieustawając modlili, szczerze i prawdziwie z nimi bolejąc i żałując ich.

O ostatnim sposobie rozgrzeszania, kogo od klątwy wiedzieć potrzeba, iż ten sposob nie jest pospolity [...] Jako Apostoł wykławszy z kościoła Korynta podał go szatanowi ku skazie ciała, żeby duch zbawiony był w dzień P. naszego Jezusa Chrystusa. Także i kacermistrze którzy wiarę stracili, to jest Himenea, i Alexandryą podał szatanowi żeby się bluźnić nie uczyli. Takowej abowiem mocy był Apostoł, i takową łaskę miał, iż odstępujących od wiary, słowem tylko samym podawał szatanowi.

Przetoż w kościele starodawnym, gdy było potrzeba ludzi do wiary cudami pociągać, jako Duchu Święty widomym cudem pokazywał się: tak też od kościoła wyłączony jawnie bywał szatanowi podany, dla trapienia ciała. I niemasz nic zdrogi, gdy kościół człowieka tego o którym jeszcze nadzieja jest, szatanowi podawa, nie daje mu go abowiem ku potępieniu, ale poprawy, ponieważ w mocy kościelnej jest, z ręki jego wyrwać go, gdy mu się podoba.

[...] Powieda [...] Grzegorz święty, o jednej białejgłowie która obcując cielesnie z mężem swoim w Wigilię poświęcania kościoła Sebestjana ś. nie mając o to sumnienia, bezpiecznie się wmieszała w kościelną procesję, za czym od szatana opętana była, i szalała. Co widząc kapłan kościoła onego, porwawszy z ołtarza szerzynkę nakrył ją, lecz i samego kapłana szatan zaraz posiadał. A iż nad siły swoje ważył się większej rzeczy, przeto w utrapieniu swoim musiał poznawać [...] coby zaczął być. [...]

Strony [...] żeby żaden Exorcista przy odprawowaniu powinności i urzędu swego żartów niezażywał. Powieda Nider iż w klasztorze Kolenskim widział brata jednego żartowliwego barzo, ale darem wyganiania szatanów wielce wsławionego. Ten w klasztorze Koleńskim szatana 'z opętanego człowieka wyganiał, prosił go szatan żeby mu miejsce nazaczył gdzieby miał wynieść. Z czego weseląc się brat on: rzekł mu żartem, wnidź do cloaki mojej, wyszedł tedy szatan, lecz brat on, wnocy gdy tam na potrzebę szedł, szatan tak barzo go bił, i dręczył, że zaledwie żyw został.

Tego też osobliwie warować potrzeba, żeby ludzie opętani, choć za sprawą czarownic, dla wybawienia od szatana, do czarownic niebyli wodzeni. Bo Grzegorz ś. o wyżej namienionej białejgłowie powieda. Gdy ją powinni i krewni o zdrowie, i wybawienie jej starając się, do

czarownice przywiedli, do rzeki ją zaprowadziły, i w wodzie z odprawowaniem rozmaitych czarow ponurzały, za czym miasto wygnania szatana jednego, cały huf w nie wstąpił, których rozlicznymi głosami wołać poczęła. Co krewni jej widząc i za grzech swój żałując, przywiedli ją do Biskupa ś. Fortunata, który czas długi modląc się, i postami trapiąc zupełnie tą do zdrowia przywrócił.

Cośmy zaś powiedzieli, iż się strzedz Exorcistowie mają, żeby do Exorcismow żadnej rzeczy zabobonnej, albo o czary podejrzanej nie przydawali, mogłby Exorcista wątpić. Jeśliby mógł zioł pewnych i kamieni choć nie święconych w tym przypadku zażywać. Wczym wiedzieć ma. Iż jeśli zioła, albo rzeczy insze są święcone, bezpiecznie zażywać ich może, a jeśli nie święcone, jako jest ziele jedno, które zową po łacinie *fuga Dęmonis*, albo też przyrodzenia kamieni niektórych jeśliby kto zażywał nie będzie nic zabobonnego, by jeno tak wierzył, że nie zgoła przyrodzeniem swoim szatany uciskają, albo wyganiają, wpadłby abowiem w błąd, iż podobnym sposobem, słowami, albo ziołami inszymi mogłby to sprawić, według błędu Nekromantytow, którzy rozumieją, że wszystko sprawują skrytą i wrodzoną stworzonych rzeczy mocą. Przetoż Thomasz ś. mowi, nie mamy wierzyć, żeby jakiej cielesnej mocy szatani podlegać mieli [...] wyjąwszy tylko przymierze, albo umowę z nimi postanowioną. Według ktorego postanowienia pismo mówi u Izaiasza w 18. Postanowiliśmy przymierze z śmiercią, i z piekłem uczyniliśmy umowę. Iż tedy człowiek do szatana posiedziony, może być [...] poratowany, albo mocą melodyjej, jako Saul przez Cythrę Dawidowę; albo mocą ziela jakiego, i inszej rzeczy stworzonej, dla tego tych rzeczy zażywać Exorcistowie mogą. Co nie jest przeciwko zdaniu Doktorów, i rozumowi. Hieronim abowiem ś. mowi o człowieku opętanym, iż może mieć przy sobie zioła albo kamienie jakie bez czarów. Także drugi pisząc na ono miejsce Thobiasza (Cząstkę serca z Ryby którąś pojmał, jeśli na zarzystym węglu położysz, dym jego odpędzi wszelkie szataństwo, tak od męża, jako i niewiasty, i więcej nie przystąpi do nich) mowi. Nie trzeba się dziwować, ponieważ dym niektorego drzewa przypalonego, też się pokazuje mieć moc. Aczkolwiek się to duchownie może rozumieć, to jest: o dymie modlitwy. [...]

Toż się rzec może, o wątrobie rybiej. Także o melodyjej Dawidowej, którą nietylko Saul od szatana opętany, nieco się ochładzał, i dla niej lepiej się miał, ale też przez nie, zgoła od szatana wolnym został, jako pismo mowi: Odstępował od niego duch przekłęty [...]. W czym jeśliby kto rozumiał, że się to działo dla zasług Dawidowych, albo modlitw jego, myliłby się na tym, gdyż [...] się tym znaczyła moc krzyża, dla wyciągnięcia nanim żył Chrystusa Pana, dla czego Saul od szatana wolnym zostawał. Zamykając tedy ten Rozdział powiemy, że zażywanie mocy stworzenia jakiego przy odprawowaniu Exorcismów przystojnych, nie jest rzecz zabobonna, o których Exorcismach, już potrzeba cokolwiek powiedzieć.

*Lekarstwa przez przystojne zaklinania, albo Exorcismy kościelne, przeciw wszelkim chorobom od czarownic sprawionym, i sposob Exorcizowania, albo zaklinania uczarowanych.*

## **ROZDZIAŁ VI.**

Ponieważ czarownice wszelkie choroby, czarami swymi jakośmy wyżej wspomnieli sprawować mogą, w leczeniu ich to wobec trzeba wiedzieć: iż lekarstwa bądź słowne, bądź uczynkowe, wyżej namienionym chorobom służą [...] A iż między słownymi lekarstwami na przedniejsze miejsca mają Exorcismy przystojne, o których częstokroć wzmianka wyżej, jako o powszechnym lekarstwie była. Przeto o nich tu trzy rzeczy powiemy. Naprzód, jeśli kto niebędąc Exorcistą, jako laik, albo świecki człowiek może szatany, i jego czary Exorcizować? Gdzie wyliczymy siedm kondycij potrzebnych do modlitw, i błogosławieństwa żeby ich kto mógł zażywać, i przysobie nosić, przydawszy naukę, jako choroba ma być Exorcizowana, i szatan zaklinany. Powtore, co czynić potrzeba, gdy kto przez Exorcismy do zdrowia nieprzychodzi. Nakoniec powiemy, o lekarstwach niesłownych, ale uczynkowych, z

odpowiedzeniem na przeciwnej strony dowody.

Co się tknie pierwszej rzeczy, pisze Tomasz S. w te słowa. Zostając kto Exorcistą, albo na który inszy z mniejszych stopniów kapłaństwa, wstępując, bierze moc, żeby to, albo owo z powinności swojej jaką kto jego jest mógł czynić, naprzykład Exorcizować. Która rzecz, i ci którzy nie są Exorcistami przystojnie odprawować mogą, aczkolwiek urzędu tego na sobie niemają. Jako i w domu niepoświęconym może być msza odprawowana. [...]

Powiedają abowiem, o paniencie jednej ubogiej, a barzo nabożnej, iż gdy jej powinny w nogę czarami zarażony był, co lekarze przyznawali ponieważ żadne lekarstwa przyrodzone ratować go nie mogły, trafiło się gdy onego powinnego swego panienka nawiedzała, prosił jej zaraz, żeby nad nogą jego błogosławieństwo jakie uczyniła. Zezwoliła ona, i cichucho tylko Pacierz, i Kreda z częstym powtarzaniem znaku krzyża ś. nad nogą zmówiła. Chory on zaraz poczuł się być zdrowionym, i prosił panienki dla przypadku napotym, co[...] za błogosławieństwa nad nim zażywała? Która odpowiedziała. Wy ludzie małej wiary, nabożnych i od kościoła uchwalonych modlitw niezażywacie, a do bajek, i lekarstw zabronionych częstokroć w waszych chorobach udajecie się, przeto na ciebie rzadko do zdrowia przychodzicie, bo na sumnieniu szkodę wielką zawsze odnosicie. Ale gdybyście do modlitwy i pozwolonych lekarstw od kościoła umysł swój obracali, łatwiuchno byście do zdrowia częstokroć przychodzili, nic inszego abowiem nad wami nie mówiłam, jeno modlitwę Pańską albo Pacierz, i Kreda [...] a zaraz zdrowieni jesteście.

Spyta kto dla dalszego zrozumienia, jako mają być poznane modlitwy i błogosławieństwa pozwolone od kościoła, także też i zabobonne? więc zaś jakim sposobem odprawowane być mają? i czyli szatan ma być zaklinany, i choroba Exorcizowana? Na które pytanie odpowiadając, mowimy. Iż wszystkie rzeczy w kościele Bożym są przystojne, i pozwolone, które niesą zabobonne. Zabobonne zaś te są, które mają w sobie nabożeństwo wyciągnięte, albo okolicznościami złymi, i zbytecznymi nakażone. Także zabobonne rzeczy są, cokolwiek zwymysłów ludzkich poszedszy płasczykiem nabożeństwa się okrywa, bez pozwolenia zwierzchnego. Jako to na przykład. Pieśni przydawać do Mszy, Prefacją albo przemową we Mszy żałobnej przerwać. Składek wiary Chrześcijańskiej dla śpiewania we Mszę skrócić, albo na organach, nie w chorze śpiewać. Przy mszy respondentą, albo odpowiedcą nie mieć i tym podobne. Ale wracając się do przedsięwzięcia naszego. Gdy się jaka sprawa odprawuje przystojnie, i według obrzędów wiary Chrześcijańskiej, to jest gdyby kto chciał chorego ratować jaką modlitwą, albo błogosławieństwem przez słowa S. ten ma uważać siedm kondycyi, które jeśli się znajdują, takowe błogosławieństwo i zeganie, ma być rozumiane za przystojne i pozwolone. [...]

Pierwsza kondycja która ma być w uważeniu, jako się z nauki Tomasza ś. pokazuje, żeby słowa nic w sobie nie zamykały coby należało do wzywania szatana bądź wyraźnego, bądź tajemnego. [...] Takim sposobem czarnoksiężnicy czynią obrazy, pierścionki, i kamienie według nauki, które wszystkie rzeczy przyrodzonej skłonności nie mają, do sprawowania takowych skutków, których oni barzo często spodziewają się. Przeto do spraw ich musi się szatan przymieszać.

Powtóre przestrzegać potrzeba, żeby zegania, i błogosławieństwa, nie miały w sobie żadnych słów, i imion nie znajomych, takich abowiem Chryzostom S. strzedz się każe, żeby w sobie nie miały czego zabobonnego. Potrzebie żeby słowa żadnego w sobie fałszu niezamykały, takim abowiem sposobem skutku, od P. Boga oczekiwać nie jest rzecz podobna, bo on nie jest świadkiem fałszu. Tak pospolicie niektóre baby w swych wierszach i zamawianiu bajki mają. Panna Maryja Jordan przeszła, a Szczepan święty drogę jej zabiezał, i zopytał jej. Inszych także wiele głupstw i bajek zażywają.

Czwarta, żeby w nich rzeczy niebyły próżne, i charaktery wszelkie, oprócz znaku krzyża świętego. Przeto *Breuia* albo listy z charaktermi, które noszą żołnierze, godne wielkiej nagany.

Piąta, żeby człowiek nadzieje niepokładał w sposobie pisania, czytania, i wiązania, albo

wjakiejkolwiek takowej próżności [...] bo gdzieby inaczej było, pewnie by były zabobony.

Szosta, żeby w przyrodzeniu, i wymawianiu słów Bożych, albo pisma świętego, względ tylko był na same słowa święte, i rozumienie ich, i na chwałę, albo moc Boską, od którego skutku czekać trzeba, także na kości, albo reliquie Ś. od których skutku także może oczekiwać [...]

Naostatek, żebyśmy skutek, którego oczekiwamy puszczali na wolę Bożą, który wie, jeśli zdrowie, albo utrapienie jakie, człowiekowi wzywającemu go, pożyteczniejsze jest, albo nie. Zamykając tedy tę rzecz, powiadamy. Jeśli by żadną z tych kondycji, nie była sprawie naszej i Exorcismom także żegnaniu przeciwna, tę mamy mieć za przystojną, i od kościoła pozwołoną. [...] Skąd Thomasz święty zamyka, iż zachowując namienione kondycje, słowami Boskimi, węże zaklinać godzi się. Czego dalej dowodząc mówi: Nie mniejszej są świątobliwości słowa Boże, niż reliquie świętych. [...] Tedyć jakożkolwiek wzywać będziemy imienia Pańskiego, bądź przez modlitwę Pańską, przez pozdrowienie Anielskie, przez jego Narodzenie, mękę, pięć ran, przez siedm słów, które mówił na drzewie krzyża świętego, przez tytuł, albo napis tryumfujący, przez trzy gwoździe, i przez insze oręża wojny Chrystusa Pana, przeciw szatanowi, i sprawom jego, będzie się godziło, i może w tym nadzieja być pokładana, poruczając skutek woli Boskiej.

Co się zaś wspomniało, o zaklinaniu węży toż się może rozumieć o inszym robactwie, by jeno na same słowa Boże, i moc Boską względ był miany. W tym wszakże zamawianiu, albo zaklinaniu ostrożnie sobie postępować potrzeba, abowiem jako tenże Doktor święty powie. Takowi zaklinacze częstokroć zażywają nieprzystojnych rzeczy, i przez szatany skutki otrzymują osobliwie w węzach. Ponieważ wąż był pierwszym naczyniem szatańskim ku oszukaniu człowieka.

W mieście abowiem Saltzburgu, był niejaki zaklinacz, albo zamawiacz, który dnia jednego, dla ucieszenia inszych, wszystkie węże, którzy byli na milę od miasta, w dół jeden zamawianiem swym zgromadzić chciał, w którymby wszystkie pozdychały. Gdy się tedy zewsząd węże zgromadziły, a on zaklinacz nad dołem stał, przyszedł naostatek, jeden wielki, i straszny wąż, który ociągał się wniść w dół on, i częstokroć swoim łaszeniem jakoby prosił żeby mu dopuścił iść gdzieby mu się podobało: Ale on gdy zaklinania nad nim czynić nie przestawał, a już wszystkie insze w dole onym były wyzdychały, przychodziło na to i onemu wężowi że musiał wchodzić: przyczołgawszy się tedy na jedną stronę dołu, właśnie przeciwko zaklinającemu, uczynił szus wielki, i na zamawiacza skoczył, którego w pęty sobą opasawszy, z sobą w dół wciągnął, gdzie obadwa zginęli. Stąd pokazuje się, że do takowych rzeczy mocy Boskiej zażywać choć z bojaźnią, i uczciwością nie godzi się jedno dla pożytku ludzkiego, gdyby takie bestie z mieszkania ludzkiego wyganiać była potrzeba.

Strony noszenia zaś na szijej albo zaszywania w szaty pisanych Exorcismów, i zamawiania inszego, nie zda się, żeby ta rzecz pozwołona była, gdyż Augustyn Ś. mówi: Do zabobonów ściągają się niezliczone czarownic węzły, i lekarstwa, (którym i lekarska nauka przyganę daje) bądź to były w zamawianiu jakim, bądź w znakach, albo charakterach, bądź też w zawieszaniu na sobie rzeczy jakich i zawieszowaniu. [...]

Zamykając tę wszystkę rzecz, dla ludzi prostych niech będzie ten sposób Exorcizowania człowieka uczarowanego. Naprzód, żeby uczynił spowiedź dostateczną. Potym ma być pilne szukanie, we wszech kątach domu mieszkania, w łożu, kołdrach, pod progiem drzwi, jeśli by jakie czary niemogły być znalezione, które po znalezieniu zaraz w ogień wrzucić trzeba. I to by rzecz potrzebna była, żeby pościel i szaty człowiek takowy odmienił, a nawet dom, i mieszkania. A jeśli by zaś nic takowego nienaleziono, tedy człowiek uczarowany, jeśli może, rano do kościoła niech wnidzie, osobliwie w święta uroczyste, jakie są dni Panny Maryjej albo wigilie ich, wtenże czas kapłan pobożnego żywota, a do tego spowiedzią oczyszczony ratunek mu może dać. Ma tedy człowiek uczarowany postawnik święcony w rękę trzymać, jako będzie mógł siedząc, albo klęcząc, za którym modlić się powinni nabożnie, ludzie przy tym

będący. Potym niech pocznie kapłan Letanię. Poratowanie nasze w imieniu Pańskim. A respondent ma mu odpowiadać. Pokropi go potym wodą święconą, i stulę włożywszy na szyję Psalm będzie mówił. Boże ku ratunku memu przybądź, potym nastąpi Letania, jako zwyczaj jest nad chorym, mówiąc: przy wzywaniu świętych, módl się, abo modlcie się za nim i bądź miłościw wybaw go Panie, porządnie wszystko odprawując aż do końca. Gdy zaś przydzie do modlitw, na miejsce ich ma zacząć Exorcism. [...] Te Exorcismy mogłyby być odprawowane przynamniej trzykroć w tydzień, żeby tak za uczęszczaniem próżb do zdrowia człowiek mógł prędzej przyść. Naostatek przyjąc ma taki człowiek ciało Pańskie, aczkolwiek niektórzy rozumieją to czynić przed Exorcismami. A na spowiedzi kapłanowi przestrzegać, i upatrować należy, jeśliby taki chory niebył w jakiej klątwie.

[...] A jeśliby kto spytał, coby była za rozność, między kropieniem wodą święconą i Exorcismem, ponieważ oboje skutecznie przeciw przenagabaniu szatańskiemu służy? Odpowiada na to święty Thomasz. szatan prześladowuje ludzi wewnątrz i zewnątrz. Woda tedy święcona służy przeciw zewnętrznego przenaśladowaniu szatańskiemu. A Exorcism przeciw wewnętrznemu. Przetoż takowi, którym Exorcismy są potrzebne, bywają nazywani *Energumeni*, jakoby wewnątrz pracujący, abo utraپieni, Exorcizowaniu tedy uczarowanego człowieka obojej rzeczy potrzeba, bo tak zewnątrz, jako i wewnątrz bywają udręczeni.

Co się tknie wtorej części Rozdziału tego, to jest: Coby czynić należało, gdy kto przez Exorcismy namienione do zdrowia nieprzychodzi? Odpowiedź. Może to być dla sześci przyczyn, acz jest i siódma, która niech będzie na rozsądku uczeńszych. Gdy abowiem kto niemoże być wybawiony, dzieje się to naprzód niedowiarstwem, tak przytym będących, jako i chorego przywodzących. Powtóre dla grzechu uczarowanych. Potrzebie dla zaniedbania lekarstw przystojnych. Potym dla niedowiarstwa jakiego Exorcisty. Zaś dla uszanowania i uważania ich Exorcisty. Nakoniec dla oczyszczenia, abo zasług tych którzy są uczarowani.

[...] Potrzeba tedy czytelnikowi mieć pilne oko na sześć namienionych przeszkód, aczkolwiek abowiem, opętany od szatana, a nie uczarowanym służy, wszakże w obojgu równej mocy trzeba, i owszem bezpiecznie rzecz mozem, iż z większą trudnością przychodzi uczarowanego zleczyć, aniżeli opętanego od szatana wybawić: [...] Co się z tej przyczyny pokazuje. Abowiem jako się wyżej powiedziało w Rozdziale 10. Niektórzy bywają posiadani od szatana, bez wszelkiego swego grzechu, ale dla cudzego małego, i dla innych rozmaitych przyczyn. W czarach zaś, gdy ludzie dorośli bywają uczarowani, nawięcej się tego trafia, iż na zatracenie dusze swojej od szatana wewnątrz bywają posiadani. [...]

*Lekarstwa przeciw gradom, i bydłu uczarowanemu.*

## **ROZDZIAŁ VII.**

Jakoby zaś bydło uczarowane leczone być miało, także burze powietrza rozganiane, tu mówić będziemy w przód powiedziawszy o niektórych lekarstwach niepozwolonych, których wiele ludzi zażywać zwykło. Te tedy lekarstwa bywają odprawowane słowy abo uczynkami zabobonnemi. Słowy jako gdy niektórzy robaki w palcach, abo członkach jakich będące, słowami i zamawianiem nie pozwolonym leczą [...] Uczynkami jako niektórzy ludzie są, którzy na bydło uczarowane nie kropią święconą wodą, ale ją w gębę leją.

Słowne lekarstwa iż nie są przystojne, nad to cośmy wysszej powiedzieli. Gwilhelm tak dowodzi. Jeśliby abowiem słowa miały jaką moc, [...] ta moc byłaby z czterech miar, abo względem powietrza, abo względem dźwięku, abo względem rozumienia, abo względem tych wszystkich rzeczy. Nie względem powietrza, bo powietrze nie zabija, chyba żeby było zarażone. Nie względem także dźwięku, bo tylko dźwięk wielki obraża słuch. Nie względem także rozumienia, abowiem wspomnienie szatana, śmierci, abo piekła zawszeby szkodzieło, także zdrowia i dobroci wspomnienie zawszeby pożyteczne było: Nie względem też wszystkich rzeczy, rzecz abowiem spojona z częstek słabych, i sama jest słaba.



A jeřliby kto rzekł. Pan Bóg dał moc słowom jako ziołom, i kamieniu, to miejsca niema. Jesli abowiem moc jaka najduje się w słowach niektórych jako Sakramentalnych, abo w błogosławieństwach i modlitwach pozwolonych, tę moc w sobie mają, nie jako słowa, ale z postanowienia, i zrządzenia Bożego i z obietnice Bożej. [...]

[...] Lekarstwa także uczynkowe, które się proznie bydź zdadzą, wysszej opisane są. Jako w krainach Swewiej jest obyczaj wzięty, iż dnia pierwszego Maja, pierwej niż słońce wznidzie, niewiasty wiejskie wychodzą i z lasów, abo drzew przynoszą gałęzie wierzbowe, abo' też inszego drzewa, z którego wieniec uplotszy, zawieszają nad wroty stajnie abo obory powiedając: iż tym sposobem bydło cały rok od czarownic bezpiecznie bywa. Które to lekarstwo, według rozumienia tych, którzy mówią: że rzeczy prozne proznymi tłumić godzi się, byłoby przystojne i pozwolone. Jako też i owo, gdy choroby wierszami, albo zamawianiem [...] niektóre odganiają. Ale mówiąc bez urazy. Jeřliby pierwszego dnia bądź też, i drugiego, niewiasta, abo mężczyzna wyszedł, nie upatrując wschodu słońca, ani zachodu, dla zbierania ziół, abo gałęzek z modlitwą Pańską, i składem wiary Chrześcijańskiej, abo Kredem, i wieniec z tych gałęzek uplotszy zawiesiłby go nade drzwiami obory z dobrą wiarą, poruczając skutek woli Bożej, takowyby nic nie zgrzeszył, i owszem godnyby był pochwały. Jako są i owi, którzy w winnicach, abo zbożu Krzyż S. stawiają, gałąski i kwiatki w Niedzielę kwietną święcone miotają doświadczając tego, że choć po bliżu grad zboże pobijał, zboża ich wszakże w cale zostawały. Podobne są im i owe niewiasty, które dla zachowania mleka, żeby go im czarownice czarami swemi nie odejmowały, wszystko mleko, które w Sobotę udoją, za jałmużnę ubostwu rozdają. [...]

Nadto Nider w Xięgach pisze [...] że przeżegnawszy krzyżem świętym krowę i Pacierz zmowiwszy z Pozdrowieniem Anielskim trzydzieści kroć, abo blisko tego, ustaje sprawa szatańska, jeśli jeno jest z czarów.

[...] Do tego iż czarownice, gdy chcą której krowie mleko odjąć, zwykły z domu onego, gdzie krowa jest, trochi mleka, abo masła od onej krowy zrobionego dostawać, i tak nauką swoją bezbożną bydłę potym uczarują. A przeto niech będą ostrożne białęgłowy, u których podejrzane niewiasty czegokolwiek proszą, żeby im bynamniej niepożyczały i niedawały.

Są także drugie, które gdy baczą, że się w robieniu masło darzyć niechce, które w maslnicach pospolicie robią, tedy jako najprędzej z domu białęgłowy podejrzanej, trochy masła dostają, jeśli mogą dostać, z którego trzy sztuczki uczyniwszy, wzywając Trojce przenaświetszej [...] one sztuczki w maslnicę wrzucają, i tak czary odganiają. Które także prozne rzeczy proznymi tłumią, z tej tylko miary, iż masła od czarownicy podejrzanej dostają. A gdyby zaniechawszy tego, wzywając Trojce przenaświetszej, Pacierz tylko mówiąc, choć swego masła własnego trzy sztuczki wrzuciła skutek woli Bożej poruczając, niemiałaby bydź naganiona, aczkolwiek też i chwalić niemasz co, dla trzech sztuczek masła wrzuconych. Lepiejby uczyniła, gdyby miasto tych sztuczek masła, wodą święconą pokropiwszy, i troszkę święconej soli wrzuciwszy z modlitwą, jako wyżej, czary odganiała.

Nakoniec iż częstokroć krowy od czarów zdychają, mają bydź ostrożne którym się to przydaje, żeby pod progiem obory, abo stajnie, pod żłobem i gdzie bydło napawają, ziemia była wybrana, a na miejsce jej ziemię inszej święconą wodą pokropiwszy żeby nakładzono. Częstokroć abowiem czarownice to przyznawały, iż naczynia czarow swoich na tych miejscach osobliwie chowały: przyznały i to, że za rozkazaniem szatańskim tylko były powinny dołek wykopać, w który szatan sam czary wkładał, które to czary, rzecz barzo podła bywała, kamień, drewno, mysz, abo wąż jaki. [...]

Przeciwno gradom zaś, i burzom nadto cośmy o postanowieniu znaku krzyża świętego wyżej wspomnieli, to też lekarstwo jest zwyczajne. Trzy ziarna gradu wzywając Trojce przenaświetszej miecą w ogień, a zmowiwszy dwa abo trzykroć Pacierz z pozdrowieniem Anielskim przydają Ewanielia Jana ś. Na początku było słowo żegnając burzą wprzód, i pozad, i ze wszystkich stron ziemi. Nakoniec trzykroć powtarzają. Słowo stało się jest ciałem,

a za każdym powtarzaniem mówią: Słowa Ewangeliej świętej, niech rozżoną burzą tę. Jeśliby tedy burza ona sprawiona była przez czarownice, natychmiast ustanie. Te są barzo pewne rzeczy częstym doświadczeniem utwierdzone, i niepodejrzane. To abowiem samo, że trzy kawałki, albo ziarna gradowe w ogień miecą, gdyby się działo bez wzywania Boskiego ratunku, podejrzaneby te sprawy czyniło. A jeśliby kto rzekł: azali bez tych ziarn gradowych burza niemogła by być uśmierzona? I owszem mogła by, przez insze słowa święte. Lecz ten, który trzy ziarna takowe, albo sztuczki gradu w ogień miece, pragnie szatana trafić, gdy jego dzieło wzywając Trojce przenaświętszej wniwecz obraca. W ogień zaś a nie w wodę dla tego miece, że jako się prędzej wrzucony grad w ogniu rozpływa, żeby także dzieło, i robota szatańska prędko zniszczała. Skutek wszakże na wolą Bożą ma być puszczany.

Bywa też i to, co czarownica jedna od sędziego pyтана, objawiła. Jeśliby jakim sposobem burze przez czarownice sprawione mogły być uśmierzone? Odpowiedziała: że mogą, to jest te słowa mówiąc: Poprzysięgam, i zaklinam was grady, i wiatry, przez pięć ran Chrystusa Pana, i przez trzy gwoździe, które jego ręce i nogi przebodły, i przez czterech Ewangelistów świętych Mattheusza, Marka, Łukasza, i Jana, żebyście w wodę rozplynawszy puścili się na dół.

[...] Przetoż Nider mówi: Ta jest przyczyna, dla której pospolicie w kościołach na burze dzwonią. Naprzód żeby przed nimi jako przed trąbami Bogu poświęconymi szatani uciekali, i odbiegali swoich czarów. Potym też, żeby ludzie do modlitwy byli pobudzeni, i Bożej pomocy przeciw burzom wzywali. Ta jest przyczyna, że dla uśmierzenia i rozegnania burze z Sakramentem naświętszym, z śpiewaniem nabożnym, pospolicie wychodzą osobliwie w Niemczech, i we Francuskiej ziemi, a to zdawna z zachowałego Kościołów tamtych zwyczaju.

Ale iż ten sposób w wynoszeniu Sakramentu, dla uśmierzenia burze, zda się być niektórym coś zabobonnego, którzy nie wiedzą reguł, albo prawidł rzeczą zabobonną od niezabobonnej dzielących. [...]

[...] głupie czynią ludzie ślub czyniąc, głowy w Sobotę nie czosac, albo w Niedziele pościć, jakoby w dzień lepszy, i im podobne rzeczy. Z której reguły noszenie Sakramentu niewidzi się być zabobonnie. [...]

*Lekarstwa niektóre przeciw pewnym tajemnym szatańskim sprawom, albo tajemnemu przenaśladowaniu.*

## **ROZDZIAŁ VIII.**

Przystąpmy zaś do wypisania lekarstw urodzajom ziemskim służących, które podczas przez robactwo, szarańczę, wielkimi hufami po powietrzu z dalekich krain lecącą, tak, że ziemię okrywa, z gruntownym zepsowaniem wszystkich urodzajów, traw, winnic, bywają wyniszczone, i spasione. Doczego przydamy lekarstwa przeciw dzieciom za sprawą szatańską kradzionym, albo podrzuconym.

Co się tknie pierwszej rzeczy. Thomasz święty w pytaniu: Jeśli się godzi zaklinać stworzenie nierozumne? Odpowiada, że się godzi, wszakże w sposób przymuszenia, które się ma ściągać do szatana, ponieważ on ku szkodzie naszej, zwykł zażywać stworzenia nierozumnego. Sposób ten w kościele odprawuje się przez Exorcizmy, którymi moc szatańska od stworzenia nierozumnego bywa odganiana. Bo gdyby klątwa nie na szatana, ale na stworzenie nierozumne, które nic nie rozumie czyniona była, proznaby i nie ważna była. Skąd pokazuje się, iż Exorcizmami przystojnymi i zaklinaniem mogą być odegnane, z wzywaniem wszakże od ludu miłosierdzia Bożego, przez posty, procesje, i insze nabożeństwa: Dla cudzołostw abowiem, i wielkości grzechów, karania takowe P. Bóg przepuszcza, przeto do spowiedzi ludzie mają być napominani. W niektórych też prowincjach klątwy na nie bywają wydawane, ale te do szatanów ściągają się, nie do samego stworzenia nierozumnego. Bywa i insze straszne na ludzi od Pana Boga przepuszczenie, gdy niewiastom podczas dzieci ich

własne giną, a cudze od szatanów bywają podmiotane, które to podmioty trojaki bywają. Jedne z nich zawsze chude i płacziwe, z których jedno i czterech białogłów pokarmem nienasyciłoby się. Drugie są sprawą latawców splodzone, których wszakże dziećmi nie są ale właśnie tego człowieka, którego nasienia dostają. Co więc czynią mężczyzną do zmyślenia nocnej przywodząc. Takowe dzieci podczas za Bożym dopuszczeniem podmiotają, własne ludzkie dzieci pokrywwszy.

Trzecie są, gdy podczas szatani, wzięwszy na się postać małych dzieci, mamkom sami siebie podmiotają. Te trojaki podmioty w tym się zgadzają, iż są bardzo ciężkie, chude, a nie rosną i żadnym dostatkim mleka nakarmione bydlę nie mogą, i powiedają że częstokroć z oczu ginęły.

Dla czegożby zaś Pan Bóg wszechmogący takowe rzeczy na ludzi przepuszczał, możemy mówić. Iż dla dwu przyczyn. Pierwsza że rodzicy dzieci swoje nazbyt miłują, przeto ku dobremu ich Pan Bóg to przepuszcza. Druga jest podobna, iż białogłowy którym się to przydaje pospolicie w zabobonach się kochają, i w wielu rzeczach od szatanów oszukiwane bywają. Przeto Pan Bóg prawdziwy Zelotes, według swojej żarliwości, albo miłości gorącej przeciw swojej oblubienicy [...] ludzkiej, która krwią swoją nadroższą odkupił, i przez wiarę poślubił: nieinaczej jako mąż żarliwy cierpieć nie może, nie tylko żeby od niego się oddalając, do kogo inszego przystać miała: ale też żeby jakie podejrzenie zdrady i krzywoprzysięstwa w dotykaniu, rozmowie, obcowaniu, i inszym jakimkolwiek sposobem, z nieprzyjacielem szatanem na sobie ponosiła. Jeśliż tedy podejrzeniem i znakami cudzołóstwa mąż żarliwy obraża się, co rozumiesz gdy cudzołóstwo popełnione bydlę widzi? Przeto nie dziw, gdy z takiej przyczyny własne dzieci giną, a podmioty bywają podrzucane. Co żeby lepiej było zrozumiano, jako P. Bóg duszę ludzką żarliwie miłuje, i nie rad na niej żadnych znaków podejrzenia o niej czyniących widzi, pokazuje się z Zakonu starego, gdzie P. Bóg żeby lud swój gruntownie oderwał od bałwochwalstwa, nie tylko bałwochwalstwa zakazał, ale i inszych rzeczy wiele, któreby mogły przyczynę dać do bałwochwalstwa, i które zwierzchu zdadzą się bydlę niepożyteczne, w rzeczy wszakże samej, i tajemnym rozumieniu dziwny pożytek czynią. Skądże nietylko zakazał [...] Czarownikom nie dopuszczaj żyć na ziemi, ale i to przydał. Niech nie mieszka w ziemi twojej, żeby się do grzechu nieprzywodził. Jako białogłowa wszeteczna bywa zabijana, i obcować jej między ludźmi niedopuszczają.

Przypatrz się i tu żarliwości Bożej. Roskazał Bóg [...] Żeby lud jego gniazda z jajcy, albo ptaszęty, z matką na nich siedzącą razem w domu niechował, ale żeby matce odlatywać dopuszczał, tego abowiem poganie do niepłodności czynienia zażywali. Lecz Pan Bóg Zelotes w ludzie swoim niechciał cierpieć takiego znaku cudzołóstwa. Toż baby czynią, gdy z należenia grosza jednego we śnie znak szczęścia wielkiego opowiedają. A gdy się zaś o skarbie śni, za znak nieszczęścia to sobie mają. Także przykazał, żeby naczynia wszystkie nakrywane były, a któreby wieka niemiał, żeby nieczystym było poczytane.

Także [...] Nie będziecie strzydz wkoło włosów, ani będziecie golić brody, czynili to abowiem poganie ku uczciwości bałwanom.

Także zakazał [...] Żeby mężowie niechodzili w szatach białogłowskich, ani białogłowy w szatach męskich. Abowiem to zwykły były one czynić ku uczciwości bogini Wenery, a mężowie ku uczciwości Marsa, i Pryapusa.

Z tejeż przyczyny rozkazał żeby były ołtarze bałwanów popsowane, i Ezechiasz zepsował węża miedzianego, gdy mu lud chciał ofiary czynić mówiąc. Miedź to jest. Dla tejeż też przyczyny zakazał snów wykladać, także pisku ptaszego, i rozkazał, żeby tak mąż, jako i białogłowa, wieszczeniem się bawiąca była zabita: które wszystkie rzeczy, iż czynią podejrzenie cudzołóstwa duchownego, przeto z miłości żarliwej, która ma Pan Bóg ku duszom sobie przez wiarę poślubionym, jako oblubieniec ku oblubienicy, takowych rzeczy zakazał. Potrzeba tedy żeby kapłani, i kaznodzieje wiedzieli, iż niemasz Panu Bogu żadnej inszej milszej ofiary nad żarliwość dusz, jako Hieronim święty pisząc na Ezechiela świadczy. Przetoż w inszej części

będziem pisać o wykorzenieniu czarownic ostatnim lekarstwem, do którego kościół jest od Boga obwiązany, który rozkazał. Czarownikom niedopuszczaj żyć na ziemi, tamże będą i lekarstwa przeciw strzelcom czarownikom takowi abowiem ludzie, nie inaczej jeno władzą urzędu świeckiego mogą być wykorzenieni.

Lekarstwo, gdy niektórzy doczesnymi pożytkami uwiedzeni, szatanowi się zupełnie oddali, jako się tego częstokroć doświadczyli, przez spowiedź prawdziwą, aczkolwiek z mocy szatańskiej wybawieni bywali, wszakże długi czas potym, a osobliwie w nocy od szatanów przenagabanie miewali. Co za karanie Pan Bóg na nie dopuszczał. Znak zaś wybawienia ich ten był, bo im pieniądze w workach po spowiedzi ginęły: co moglibyśmy wielą przykładów objaśnić, ale krotkości dogadzamy.

---